

Centrum Edukacji Liderów



Materiały szkoleniowe - CEL 3.2

Redakcja:

Dr Wojciech Kowalewski

Daniel Trusiewicz

Kościół Chrześcijan Baptystów

2013

Spis treści:	strona
Daniel Trusiewicz – <i>Program doskonalenia przywództwa KChB</i>	3
Wojciech Kowalewski – <i>Czym żyjesz?</i>	4
Mateusz Wichary - <i>List do Galacjan</i>	7
Krzysztof Pawłusiów - <i>Typy osobowości w Kościele</i>	13
Richard Blake - <i>Duchowe przywództwo</i>	18
Chuck Gartman – <i>Chrześcijański światopogląd</i>	22
Janusz Kucharczyk - <i>Teologia a filozofia</i>	26
Zbyszek Sobczak - <i>Rozwój Kościoła</i>	51
Daniel Trusiewicz - <i>Budowanie autorytetu</i>	61
Regulamin CEL	69
Plan zajęć	70
Notatki	71

CEL III - PROGRAM DOSKONALENIA PRZYWÓDZTWA W KChB

Jesteśmy w trakcie trzeciej edycji szkolenia w Centrum Edukacji Liderów (CEL), które zajmuje się doskonaleniem przywództwa w Kościele. Jest on odpowiedzią na potrzeby Kościoła w Polsce i naszego społeczeństwa, które stale potrzebuje duchowych przywódców.

Istotą programu CEL jest lepsze przygotowanie nowego pokolenia liderów KChB, którzy obecnie już są zaangażowani w służbie Kościoła i chcieliby rozwijać swoje praktyczne umiejętności i poszerzać wiedzę. Program jest adresowany do młodych liderów KChB w wieku 25-40 lat, którzy chcą uczyć się i robić duchowe postępy.

Zadaniem bardziej doświadczonych przywódców, którzy zaangażowali się w programie CEL, jest pomoc w przekazaniu doświadczenia innym w takich dziedzinach jak: kwestie rozwoju Kościoła i zapobieganie braku rozwoju, wyposażanie i trenowanie przywódców, praktyczne zastosowanie doktryny chrześcijańskiej, zarządzanie ludźmi, duszpasterstwo, rozwiązywanie konkretnych problemów w Kościele, rola kultury w przekazywaniu ewangelii itp. Podstawowym celem programu jest: jak pomagać pastorom i zborom w bardziej skutecznej służbie.

CEL działa na zasadzie tzw. mentoringu - coachingu indywidualnego (jeden opiekun na jednego - dwóch podopiecznych), którzy spotykają się ze sobą regularnie, zaś dwa razy do roku uczestnicy programu zjeżdżają się na kilkudniowe zgrupowania w celu wspólnej nauki, ćwiczeń i rozwijania relacji. Akcent powinien być postawiony na osobistą wymianę doświadczeń i trenowanie młodszego pokolenia w przywództwie Kościoła. Do tej pory odbyły się dwa kursy CEL: pierwszy w latach 2008-9 i drugi w latach 2010-11, zaś w roku 2012 obie grupy działały wspólnie. Obecny, trzeci już kurs przewidziany jest na dwa lata: 2013-14.

Niniejszy skrypt stanowi zbiór materiałów szkoleniowych i założeniem organizatorów jest przygotowanie kolejnych edycji w miarę potrzeb. Materiały te mogą znaleźć swoje zastosowanie w szkoleniach grupowych oraz indywidualnych spotkaniach opiekunów z ich podopiecznymi.

Życzę owocnej lektury i wprowadzenia w praktykę tego, co okaże się najbardziej potrzebne i skuteczne.

2 Tym. 2,2

W imieniu Zarządu CEL,

Daniel Trusiewicz, pastor

Koordinator CEL
www.cel-kchb.org

Październik 2013

Czym żyjesz? Ocena na podstawie koła życia

Wojciech Kowalewski

„Chwałą Pana jest człowiek żyjący w pełni...”

- św. Ireneusz

Osiem dziedzin życia¹

Koło życia pozwala dokonać oceny ośmiu kluczowych dziedzin życia:

- Praca - kariera zawodowa
- Pieniądze - dochody, inwestycje, emerytura
- Środowisko życia - otoczenie, dom/mieszkanie, biuro, samochód, itp.
- Rozwój osobisty - co robisz, żeby się uczyć albo polepszać
- Zdrowie i wypoczynek - wszystko, co robisz, żeby o siebie zadbać
- Wspólnota - przyjaciele, zaangażowanie społeczne, życie towarzyskie
- Rodzina - życie małżeńskie/życie w pojedynkę, dzieci
- Bóg - życie duchowe

Ćwiczenie

Określ poziom zadowolenia w każdej dziedzinie życia i wyciągnij na tej podstawie wnioski dotyczące priorytetów oraz dziedzin, nad którymi potrzebujesz obecnie popracować w swoim życiu:

- *Oceń poziom zadowolenia w każdej z tych dziedzin życia w skali od jeden do dziesięciu.*
- *Gdy patrzysz na wyniki, co ci się rzuca w oczy?*
- *Opowiedz mi o dwóch sferach, które ocenisz najwyżej i o dwóch które ocenisz najniżej. Skąd taka ocena?*
- *Nad którą sferą jesteś gotowy pracować?*
- *Co sprawiło, że wybrałeś tę kategorię, żeby nad nią pracować?*
- *Jak wyglądałby poziom 10 w tej kategorii?*
- *Czego trzeba, żeby przejść z 6 na 8 w tej dziedzinie? A na 10?*

Analiza wyników w poszczególnych kategoriach

Poniższe pytania będą pomocne, żeby dowiedzieć się dokładniej, co dzieje się w poszczególnych dziedzinach i wybrać te, nad którymi warto popracować.

¹ Opracowane na podstawie podręcznika T. Stoltzfusa „Sztuka zadawania pytań w coachingu”, Aetos: Wrocław, 2012, s. 34-35. Więcej materiałów na stronie Instytutu Rozwoju „Złote Jabłko” – www.zlotejablko.pl

Praca

- *Powiedz konkretnie, z czego nie jesteś zadowolony w swojej pracy?*
- *Jak twoja rzeczywista ścieżka kariery ma się w porównaniu do twoich wcześniejszych oczekiwań?*
- *Co jest dla ciebie najważniejsze w pracy? Na ile twoja obecna praca dostarcza ci tych rzeczy?*
- *Co musi się zmienić?*

Pieniądze

- *Co sprawiło, że ocenisz „Pieniądze” na ___?*
- *Opisz pokrótce, co dzieje się w twoich finansach. Na co zwróciłeś uwagę?*
- *Na czym ci zależy w tej dziedzinie? Jakie wartości wyznajesz?*
- *Jakie zmiany w finansach chciałbyś zobaczyć w tym roku?*

Środowisko życia

- *W jakim stopniu rzeczy, które posiadasz, czynią twoje życie lepszym? W jakim sensie cię rozpraszają?*
- *Podaj kilka rzeczy, które można kupić i których posiadanie, twoim zdaniem, uszczęśliwiłoby cię. Które z nich naprawdę doprowadziłoby do istotnych zmian?*
- *Co w twoim środowisku przeszkadza ci albo pozbawia cię energii?*
- *Gdybyś mógł dokonać jednej zmiany w swoim otoczeniu fizycznym, co by to było?*

Rozwój osobisty

- *Co jest dla ciebie w tym momencie najważniejsze w twoim rozwoju osobistym?*
- *Jaka nowa umiejętność sprawiłaby wielką odmianę w kwestii realizacji twoich marzeń?*
- *Jakie umiejętności, cechy albo wiedzę specjalistyczną chcesz rozwinąć w tym roku?*
- *W jakiej dziedzinie czujesz się obecnie zmotywowany do samodoskonalenia?*

Zdrowie i wypoczynek

- *Jak oceniasz swój stan zdrowia?*
- *Jak sobie radzisz w tej dziedzinie, z czym się zmagasz?*
- *Na ile jesteś zadowolony z ilości i rodzaju wypoczynku i rozrywki w swoim życiu?*
- *W jakich dziedzinach musisz lepiej zadbać o swój umysł, emocje albo ciało?*

Wspólnota

- *Opisz swoje życie towarzyskie. Na ile jesteś z niego zadowolony?*
- *Czego najbardziej oczekujesz od przyjaciela? Czy są tacy ludzie w twoim życiu?*
- *Jak chciałbyś się angażować w swojej społeczności lokalnej? Jak wygląda twój obecny wkład?*
- *W jakiej dziedzinie służysz innym za darmo, dzieląc się swoim życiem?*

Rodzina

- *Jak obecnie widzisz sytuację w swojej rodzinie/matżeństwie?*
- *Co dobrego widzisz w swoim życiu małżeńskim/rodzinnym? Co najbardziej chciałbyś zmienić?*
- *Odmaluj mi obraz, jak według ciebie wyglądałoby wspaniałe życie małżeńskie albo rodzinne.*

- *Co jesteś gotowy zrobić w tej dziedzinie?*

Bóg

- *Opisz swoją relację z Bogiem. Jak ona wygląda?*
- *Do czego dążysz w tej sferze? Jak wygląda twój ideał?*
- *Czego ci brakuje?*
- *Jak sądzisz, jaką relację chce mieć z tobą Bóg?*

List do Galacjan

Mateusz Wichary

I. Galacjan 1:1-2:14. Najważniejszy problem Galacjan

A. Chronologia wydarzeń w pierwszym Kościele:

- (1) Powstanie Kościoła w łonie Izraelitów:
- nadzieja rychłego powtórnego przyjścia
 - nadzieja rychłej odnowy (Izraela): Dz 1:6-9; 2:42-47
- (2) (Boże) Pęknięcie tego naczynia
- Filip i dworzanin etiopski (Dz 8)
 - Powołanie apostoła Pawła (Dz 9)
 - Piotr i Korneliusz (Dz 10-11)
 - Pierwszy zbor pogano-chrześcijański w Antiochii (Dz 11)
 - stąd: temat nabrzmiał: Dz 15:1-5 + 24-29 (ok. 49 r.)
- (3) Mimo wszystko, temat początkowo nieoczywisty:
- nie wszystkim to się podobało (Gal 2:4)
 - nie wszyscy byli konsekwentni (Gal 2:11-14)
 - wielu nie przyjmowało do wiadomości skutków (Dz 21:20-21)

B. Kontekst Listu do Galacjan: prywatna misja osób, które Pawła (i rozstrzygnięcie z Jerozolimy) odrzucają:

- 6:12: to się dzieje
- 1:6: dają się odwieść
- 3:3: teraz tak kończą
- 4:10-11: już to się dzieje
- 5:4: tacy są
- 5:12: to się dzieje

C. Reakcja Pawła: obrona Ewangelii jako Bożej (a nie ludzkiej, Pawłowej tylko) treści:

- 1:1: za Pawłem stoi Bóg
- 1:6, 11: nie ma alternatywy
- 1:10: Paweł nie ma w tym interesu, aby głosić Ewangelię
- 1:16-17: Paweł ją dostał bezpośrednio od Chrystusa
- 2:3-5: tak Paweł, jak inni apostołowie nie obrzezali Tytusa, ze względu na ewangelię (pozytywny przykład)
- 2:9: to partnerstwo, nie zwierzchnictwo
- 2;11-14: Paweł w ewangelii sprzeciwia się Piotrowi

D. Wniosek: oni są w rozkroku. To zbor, który który tylko przez dużą wiarę (i nadzieję) można nazwać chrześcijańskim. Paweł (s)traci(ł) w nim autorytet, ale próbuje w różny sposób ich przywrócić:

- prosi: 4:12
- dyskutuje: 1:10; 3:2-5; 4:21; 5:11
- ostrzega i napomina: 1:6; 5:1-3; 5:7; 5:15; 6:7; 6:17
- martwi się: 4;11; 4:19-20

- przeklina: 1:8-9; 5:12
- ma nadzieję: 5:10
- przypomina dawną ich miłość: 4:14-16

E. Co się z nimi dalej stało?

- prawdopodobnie Paweł ich nie przekonał. (1): W 1Kor 16:1 Galackie zbory są wymienione; w 2Kor 8:1 już tylko Macedonia. (2): Brak wzmianki o zborach Galackich w Dziejach (Łukasz wymienia tylko misje z powodzeniem).

F. Co z tego wynika?

- istnieje niepowodzenie w misji NT i to apostoła Pawła. Pocieszenie: może zdarzyć się najlepszemu.
- Gorzkie doświadczenia też są w Bożym dobrym planie. To nie wynika z niedoskonałości Pawła.
- Walcz, jak Paweł, w różnorodny sposób. Nie odpuszczaj. To właściwa strategia (patrz np. Koryntianie).
- Współczucie musi być większe niż złość lub niechęć. Jakie mamy serca?

II. Galacjan 2:15-3:11. Doniosłość Ewangelii

A. Wniosek z I części: Paweł prawdopodobnie stracił Galacja, bo odeszli od Ewangelii.

B. Zasadnicze pytanie: O CO i DLACZEGO walczy Paweł? CO jest dla niego (i DLACZEGO) tak ważne, że ryzykuje utratę zborów, aby nie zrezygnować z określonego nauczania?

- To nie jest dla Pawła pochodzenie: 2:16
- To nie jest dla Pawła prawo (moralność): 6:15
- To nie jest dla Pawła liturgia (obrzędowość): 4:9-10
- Pytanie dla nas: co jest NASZĄ ewangelią? O co (i dlaczego) my jesteśmy gotowi zawalczyć? Czy te sprawy nie są i dla nas czasem zbyt istotne?
- 3:2: to sprawa tego, KTO i DLACZEGO zostaje usprawiedliwiony. Czyli: obdarzony łaską przebaczenia i nowego życia (3:9). Kto i dlaczego należy do Boga?
- Co to więc jest?

C. To wiara w Jezusa Chrystusa (w to, że Jezus jest Mesjaszem): 2:16. Dlaczego? Co w tym przekonaniu jest tak ważnego?

(1) Szczerość i prawda o sobie samym. Rezygnacja z obłudy: 2:16-17. Czy to dla ciebie ważne?

(2) To wykupienie przez śmierć: 2:20/3:13. Rezygnacja z prób samo-zbawienia/ samo-udoskonalenia. To oczyszczenie przez śmierć. W czym spoczywa nasza nadzieja?

(3) To doświadczenie obecności Ducha: 3:1/3:5.

- to szczególna obecność, której Paweł wcześniej nie znał
- to nie to samo, co cuda (3:5), choć się z nimi łączy
- to nowa animacja życia, z przemienionego wnętrza: 5:16-18.
- Czy doświadczasz tego odnowienia? To coś głębszego niż emocje, ale emocji dotykającego.

(4) To inna zasada życia: 3:11 (to ciągle zasada, nie tylko nawrócenie). Ona nie przeczy prawu, ale jest czymś innym.

- problem właśnie w tym, że prawo nie może być źródłem życia, które może określać (3:21).
- życie z Bogiem oparte jest o zaufanie: 2:20.
- Czym żyjesz? CO prowadzi ciebie w życiu?
- O TO walczy Paweł. TO uważa za sedno bycia z Bogiem: chrześcijaństwo.

D. A my? Co my głosimy? Ta ewangelia jest ponadczasowa i kulturowa, bowiem rozwiązuje problem: grzechu wobec Boga, powrót i przebaczenie, czyste sumienie, daje nową nadzieję, motywację, zasadę serca.

- czy nie mylimy jak Galacjanie zwyczajów z Ewangelią?
- Prawa z Ewangelią?
- Krwi (klanowości; interesów bliskich) z Ewangelią?

III. Gal 3:6-5:12. Po co nam NOWE?

A. Temat aktualny:

- wielu chrześcijan zafascynowanych judaizmem
- niektórzy chrześcijanie uważają, że Żydzi będą zbawieni przez przestrzeganie prawa, bez wiary w Chrystusa.
- zdarza się, że – jak Galacjanie – zaczynają żyć prawem ST.
- prawo/judaizm wydaje im się być czymś lepszym, bardziej duchowym, piękniejszym, wartościowszym, niż wiara w Jezusa Chrystusa.
- Przyczyny mogą być różne: słabość Kościoła, który nie czyta ST/ nie wie, co ma; jest płytki. Ale i 6:12: chęć namacalnego, widzialnego wywyższenia. Wiara w ukrzyżowanego Chrystusa wydaje się czymś prostackim i głupim.
- Stąd: sprawa wciąż aktualna: CZYM jest Nowe Przymierze? JAK ma się do Starego?

B. Abraham (3:6-18)

(1) Rdz 12: podstawowa obietnica w SP, na której cała reszta się opiera

(2) Pytanie: Co rządziło życiem Abrahama? Jak to się stało, że był z Bogiem?

- 3:16: wiara, w swej istocie (choć nie treści) taka sama, jak wiara w Jezusa Chrystusa
- wiara Abrahama wiązała się z zaufaniem, braku wielu wskazówek, ale miała być wymierna i żywa.
- Stąd: sedno Starego Przymierza to nie prawo, ale wiara. Nowe Przymierze właśnie owo sedno potwierdza i kontynuuje: 3:9

(3) Dlaczego jednak nastąpiła zmiana w treści? Dlaczego dziś ma to być wiara W CHRYSTUSA?

- 3:16: Rdz 12 zapowiada właśnie Chrystusa.
- On jest tym potomstwem/-kiem, który pozyska obiecane w Abrahamie błogosławieństwo (Ducha: 3:14).
- 3:17: prawo tego sprawić nie mogło
- 3:14, 29: to zasada dostępu do Boga również dla pogan (co również było w Abrahamie zapowiedziane).

(4) Stąd: Nowe Przymierze jest kontynuacją i spełnieniem tego, co w Starym najlepsze i najważniejsze.

C. Prawo (dane na Synaju) i wiara (3:19-4:7)

(1) Po co zostało w ogóle więc dane prawo? Jaką miało funkcję, skoro chodzi o wiarę?

- 3:19: prawo było dane przez aniołów i pośrednika (Mojżesza). To nie to samo, co Chrystus, potomek, którego dotyczy obietnica.
- 3:23-24: prawo było stróżem, pedagogiem: kimś, kto czuwa, aby dziecko dorosło do samodzielności.
- 3:25: Bożym celem jest więc usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, nie prawo. Prawo traci swe znaczenie, gdy pojawił się Chrystus.
- 3:26: bycie synem Bożym łączy się z wiarą w Chrystusa, nie prawem.
- 3:27-28: jeden chrzest dla wszystkich to jedna zasada dla wszystkich: wiara.

(2) Dzieci a synowie: 4:3-7. Kontrast między niesamodzielnym, wymagającym dyscypliny dziecięctwem, a samodzielnym, związanym z intymnością i zaufaniem Ojca synostwem.

- nasz problem: postrzegamy to inaczej. Stąd wiele wypaczeń.
- Powołaniem chrześcijaństwa jest kształtowanie synostwa: samodzielności i dojrzałości na wzór Chrystusa, nie infantylnego poddania na wzór głupiego dziecka.
- „Abba Ojciec” to wołanie dojrzałego syna, nie dziecka w piaskownicy.
- Inicjatywa, kreatywność, samodzielność w bliskości z Ojcem, zamiast kontaktu z pedagogiem.
- 4:9: zwracanie do ceremonialnego prawa to powrót do braku samodzielności.
- Od objawienia Jezusa powołaniem dla Bożych ludzi jest Jego naśladowanie.

(3) Co dla nas oznacza wiara?

- dojrzałość zakłada znajomość prawa, nie jego lekceważenie. To pójdzie dalej, nie pominięcie (6:2).
- Wiara opiera się na prawie, ale sięga dalej. Dzisiejsza fałszywa alternatywa: wolność bez poznania prawa (katastrofa), prawo bez wolności (niewola).
- Szukajmy synostwa!

D. 2 synów, 2 przymierza, 2 góry (4:21-5:1)

(1) Paweł uzasadnia argument o prawie fragmentami z ST

(2) 4:22-23: 2 synów Abrahama w SP – 2 synów Abrahama w NP.

(3) 4:24: 2 przymierza i 2 góry

- 4:25-26: to Izraelici wg ciała/ zniewoleni przez prawo – dzieci obietnicy.

(4) Istnieje ciągle konflikt (a dziś?)

(5) 4:31-5:1: żyj w wolności, bo jest twoim powołaniem! Życie pod prawem SP to życie w niewoli.

(6) Wnioski:

- nie można postrzegać prawa pozytywnie (inaczej, jak przewodnika do Chrystusa), jakkolwiek samo w sobie nie jest złe.
- Nie można postrzegać żyjących pod prawem jako dziedziców obietnicy Abrahamowej. Ono realizuje się przez wiarę w Jezusa Chrystusa i nie inaczej.
- Nie wolno się wycofać. Lekcja na dziś: nie wolno zredukować chrześcijaństwa do etyki – to ten sam schemat.
- Co jest dla ciebie sednem chrześcijaństwa? To wiara, z której wynika etyka, nie etyka, z wiara na dokładkę. Sama etyka jest musztrą prawa, nie wolnością wiary.

E. Obrzezanie? (5:2-12)

(1) Obrzezanie jest złym początkiem – powrotem do Starego. Stąd atak Pawła.

- 5:2,4: wybór prawa to odrzucenie Jezusa.
- 5:3: wybór prawa to wybór drogi doskonałości przez pedagoga, zamiast syna. Sednem

nie jest niemożność spełnienia jego doskonałości, ale nieadekwatność jego spełnienia do prawdziwego posłuszeństwa (3:21). Nawołując do rezygnacji z prawa nie nawołujemy do etycznego lenistwa, ale innej drogi, nawet ambitniejszej, choć faktycznie wiążącej się z przebaczeniem.

- 5:5: alternatywą dla prawa jest poddanie Duchowi (i Ewangelii)
- 5:6: sednem prawa Chrystusowego jest wiara czynna w miłości, nie sztywne zasady.
- 5:11: moralność sprzeciwia się krzyżowi. On niszczy wiarę we własne siły (doskonałość).

F. Co z tego wynika wobec Nowego? Po co nam Nowe?

- wiara w Jezusa Chrystusa jest kontynuacją tego, co w SP jest najlepsze;
- prawo było jedynie stróżem do Syna
- powołaniem dla Bożego człowieka jest dojrzałe synostwo z Ojcem, nie proste posłuszeństwo pedagogowi (prawu);
- trwanie w prawie SP to niewola i niszczenie najcenniejszego, co dał Bóg
- trwanie w prawie SP to odrzucenie Chrystusa
- Nowe opiera się więc nie na prawie, ale właśnie na wierze w Jezusa jako Chrystusa.

IV. Gal 5:13-6:18: Duch, wolność i ukrzyżowanie

A. Paweł dowiódł:

- znaczenia Ewangelii, której przyjęcie pozwala na szczerość i prawdę o sobie samym, pozyskać korzyści z wykupienia przez śmierć, daruje obecność Ducha i jest inna, nową zasadą życia;
- wiara w Jezusa Chrystusa jest kontynuacją tego, co w SP jest najlepsze;
- prawo było jedynie stróżem do Syna
- powołaniem dla Bożego człowieka jest dojrzałe synostwo z Ojcem, nie proste posłuszeństwo pedagogowi (prawu);
- trwanie w prawie SP to niewola i niszczenie najcenniejszego, co dał Bóg
- trwanie w prawie SP to odrzucenie Chrystusa
- Nowe opiera się więc nie na prawie, ale właśnie na wierze w Jezusa jako Chrystusa.

Co w związku z tym należy i warto robić?

- to sekcja najmniej polemiczna

B. Żyj według Ducha: 5:13-26

(1) Duch \neq lekceważenie ciała: 5:13-17

- wyższe zawiera niższe
- życie w Duchu to coś więcej, ale nie mniej, niż pod prawem (5:18)

(2) Kontrast uczynków ciała i owocu Ducha (5:19-23a)

- sedno: podobnie rodzi podobne. Prawo tu nic nie zmienia, może jedynie nazwać.
- 5:23b: podsumowanie: prawo się temu nie przeciwstawia. Stąd zakon nie może potępić życia według Ducha.

(3) Życie w Duchu to uśmiercenie ciała: 5:24-26.

- Duch nie pobłaża ciału (jego pożądliwościom)
- Duch nie zezwala na próżną chwałę.

(4) O co właściwie chodzi?

- Duch to Osoba, która jest przy Tobie w miejsce Jezusa. Jak (na ile) na Ciebie wpływa? Czy jej słuchasz? Czy reagujesz?
- Duch oczywiście działa wspólnie z Ewangelią!

C. Żyj w wyrozumiałości i życzliwości: 6:1-10

- 6:1-2: wolność i łaska uwalnia do życzliwości i łagodności, współczucia.
- 6:3: Prawo usztywnia i stwarza pozory większej świętości, niż jest.
- 6:4: Pycha się porównuje; łaska szuka realizacji danych przez Boga celów. Jak to oceniasz siebie?
- 6:5: pilnuj swoich grzechów, nie sąsiada w ławce
- 6:6: bądźcie szczodrzy dla swych nauczycieli
- 6:7-10: siejcie dobro! Nie zadowalajcie się poprawnym przestrzeganiem zasad!
- Ile jest w Tobie wyrozumiałości i życzliwości, a ile osądzania i krytyki?

D. Żyj chlubiąc się krzyżem, jako nowe stworzenie: 6:11-16

(1) 6:12: motywacje tych nauczycieli są niewłaściwe. Nie chcą cierpieć odrzucenia, które akurat powinni byli być gotowi ponieść. Chcą dalej pozorów wśród ludzi. A my?

(2) 6:13-14: O chlubie i krzyżu:

- chluba: źródło pewności siebie, zadowolenia i satysfakcji; cel działania.
- 6:13: chluba szukana w złym miejscu.
- 6:14: chluba chrześcijańska:
 - (i) chluba z krzyża Pana. To czerpanie satysfakcji z Jego działania w krzyżu. Ono jest wyjątkowe i Paweł o tym wie, dlatego może się nim chlubić.
 - (ii) z tej chluby wynika ukrzyżowanie świata dla Pawła. Czyli: odporność na chluby ludzkie (por. Flp 3:7-8).
 - (iii) z tej chluby wynika ukrzyżowanie Pawła dla świata. Czyli: bezużyteczność Pawła w działaniach opartych o tego rodzaju zysk. Jego to nie interesuje. (4:9-10).
- wniosek: aby być prawdziwie wolny, musisz chlubić się krzyżem (umrzeć wraz z Chrystusem). To uwalnia od tyranii zwyczajów, oczekiwań. Nie do pogardy i grzechu, ale podobania się Bogu wg wyższych norm.
- 6:15: To wyzwanie, ale warte realizacji. TO nowe stworzenie – tu i teraz.

Typy osobowości w służbie w Kościele

Krzysztof Pawłusiów

Konspekt

Koncepcja typów osobowości (MBTI) jest jedną z popularnych teorii ułatwiających zrozumienie własnego funkcjonowania w szeregu różnych sfer (osobistej, edukacyjnej, małżeńskiej i rodzinnej, zawodowej, a także duchowej). Wielu doradców chrześcijańskich odwołuje się do niej w swej pracy terapeutycznej, choć najczęściej koncepcja ta prezentowana jest w kontekście funkcjonowania zawodowego. Jest ona także źródłem wielu ciekawych wniosków w rozumieniu funkcjonowania religijnego człowieka - osobistej relacji z Bogiem i społeczności z innymi wierzącymi.

Główne korzyści z koncepcji typów osobowości zaznaczają się na dwóch obszarach: zrozumienie i zaakceptowanie własnego stylu funkcjonowania oraz zrozumienie i zaakceptowanie źródeł odmiennego zachowania innych ludzi. Osoby, które poznają koncepcję typów osobowości z reguły zyskują lepsze zrozumienie siebie i zaczynają w bardziej pozytywnym świetle interpretować odmienne zachowanie innych osób.

Cele zajęć:

- Poznanie własnego "typu osobowości" i preferowanych sposobów funkcjonowania osobistego, społecznego, duchowego i zawodowego (w służbie w kościele).
- Zaakceptowanie swoich preferencji i dostrzeżenie pozytywnych sposobów korzystania z nich w życiu osobistym i służbie.
- Zaakceptowanie różnic występujących między ludźmi (innymi przywódcami) i zrozumienie w jaki sposób wpływają one na wspólne funkcjonowanie.
- Dostrzeżenie sposobów wykorzystania różnic między ludźmi z korzyścią dla służby kościoła.

Charakter zajęć:

Zajęcia będą miały charakter warsztatowy, wykorzystując tradycyjne (krótkie prezentacje i metody papier-ołówek) i interaktywne (dyskusje i ćwiczenia w grupach) formy nauczania. Na potrzeby uczestników zajęć zostanie przygotowany kilkunastopięciowy skrypt z opisem najważniejszych koncepcji oraz krótkimi narzędziami samopoznawczymi.

Plan zajęć:

Moduł I: Koncepcja typów osobowości - Przedstawienie kolejnych czterech (4) par preferencji oraz określenie przez uczestników własnych preferencji w każdej kategorii.

Moduł II: Typ osobowości a preferowany styl duchowości i przywództwo w kościele - Ukazanie mechanizmu wpływania typu osobowości na dobór form pielęgnowania społeczności z Bogiem i przedstawienie wpływu typu osobowości na sposób sprawowania przywództwa i współpracy z członkami kościoła.

Literatura uzupełniająca:

Rób to, do czego jesteś stworzony, Paul D. Tieger & Barbara Barron-Tieger, Studio Emka, 1999

Personality Type and Religious Leadership, Roy M. Oswald & Otto Kroeger, Alban Institute, 1988

Prayer and Temperament: Different Prayer Forms for Different Personality Types, Chester P. Michae, Marie C. Norrisey, Open Door, 1991

Typy osobowości (MBTI) w Kościele

Nie możemy poznać siebie w oddzieleniu od innych. Człowiek jest istotą społeczną – znaczna część naszego życia rozgrywa się w pewnej „przestrzeni społecznej”, którą dzielimy z innymi ludźmi. Kluczem do właściwego funkcjonowania jest właśnie współistnienie w tej przestrzeni – wzajemne kontakty i dostosowywanie się do siebie. O niewłaściwym funkcjonowaniu może świadczyć zarówno ekstremalne wycofanie się z przestrzeni społecznej lub próby zawłaszczenia jej dla siebie i instrumentalne traktowanie wszystkich ludzi.

Kontakty społeczne zmuszają nas do ciągłego dostosowania się do innych ludzi (z reguły przeceniamy własną niezależność i nie doceniamy wpływu, jaki wywierają na nas inni). Wiele naszych emocji, myśli, reakcji i zachowań wynika bezpośrednio z kontaktów z innymi ludźmi. Posiadamy pewien wewnętrzny trzon (osobowość), o który opieramy swoje postępowanie, jednak o jego ostatecznym wizerunku tak naprawdę decydują czynniki społeczne – „informacje zwrotne”, jakie otrzymujemy od innych ludzi. Chcąc naprawdę zrozumieć siebie, musimy również zrozumieć swoje funkcjonowanie wśród innych ludzi – aby zrozumieć swoje funkcjonowanie, dobrze jest rozumieć innych.

Ludzie są dziwni _____
(emocje) (fakt)

Podobnie jest w naszym życiu duchowym – społeczność z Bogiem jest funkcjonowaniem we wspólnej „przestrzeni duchowej”. Właściwie Bóg miałby prawo zająć ją dla siebie, ale udostępnia nam ją, aby się z nami SPOTKAĆ. Rozumie nas bardzo dobrze (Jezus Chrystus – Bóg człowiek!). Teraz inicjatywa leży po naszej stronie – chcąc mieć społeczność z Bogiem, musimy poznawać Go coraz lepiej i dostosowywać swoje zachowanie do tego, jaki jest Bóg.

Dla dociekliwych

Prezentowana koncepcja typów osobowości opiera się na pracach Carla Gustava Junga (zob. przede wszystkim Typy psychologiczne); w obecnej postaci została opracowana w połowie XX wieku przez Isabel Myers (córka) i Katharine C. Briggs (matka). Stworzyły one test pozwalający określić preferencje osobowości, nazywany Myers-Briggs Type Indicator (MBTI). Wszelkimi kwestiami dotyczącymi testu i wielu innych materiałów pomocniczych zarządza organizacja Consulting Psychologists Press z Kalifornii.

David Keirsey połączył koncepcję typów osobowości z klasyczną teorią temperamentów. Jego prace wkrótce zyskały sobie popularność dorównującą dziełu wspomnianych autorek. Obecnie obie koncepcje współistnieją ze sobą, wielu autorów prezentujących je szerszemu gronu czytelników przedstawia je wręcz jako jedno podejście.

Koncepcje typów osobowości i temperamentów, jak również sam test MBTI są bardzo popularne w Stanach Zjednoczonych. Wykorzystuje się je głównie w poradnictwie indywidualnym, przedmażeńskim, małżeńskim, zawodowym oraz w konsultacjach nt. funkcjonowania organizacji. W Polsce pozostaje właściwie nieznana, choć ukazało się już kilka publikacji typu poradnikowego. Najpełniejsze (choć bardzo zwięzłe) przedstawienie obu koncepcji można znaleźć w: Paul D. Tieger i

Barbara Barron-Tieger, Rób to, do czego jesteś stworzony, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 1999.

Dwie ważne koncepcje, które należy wyjaśnić

Ćwiczenie:

Preferencja:

W koncepcji typów osobowości mówimy o czterech parach przeciwstawnych preferencji:

Ekstrawersja (E)	–	Introwersja (I)
Doznawanie (S)	–	Intuicja (N)
Logika (T)	–	Empatia (F)
Porządek (J)	–	Spontaniczność (P)

Uwaga: w literaturze polskiej można spotkać różne nazwy poszczególnych preferencji. W skrótach literowych stosujemy oznaczenia w wersji angielskiej (Extraversion, Introversion, Sensing, Intuition, Thinking, Feeling, Judging, Perceiving).

Wymiar:

Wiązki preferencji – „temperamenty” (zarys)

NF (intuicja-empatia) - WYCHOWAWCA

„Motto temperamentu NF brzmi: Bądź prawdziwy wobec własnego ja. To najbardziej duchowo-filozoficzny z czterech temperamentów. Osoby nim obdarzony jakby nieustannie poszukują znaczenia życia. Bardzo wysoko cenią autentyczność i prawość w ludziach i relacjach. Mają tendencję do idealizowania innych. Koncentrują się na ludzkich możliwościach i przejawiają talent w pomaganiu innym we wzroście i rozwoju, co daje im wiele satysfakcji. Wspaniale się porozumiewają i mogą być uważane za katalizatory pozytywnej zmiany. Osoby o temperamencie NF lubią wykorzystywać naturalną zdolność rozumienia i łączenia się z innymi ludźmi. Są z natury współczujące i skupiają się na potrzebach ludzi zaangażowanych w ich pracę – na przykład pracowników, kolegów, pacjentów czy klientów. Wiedzą jak wydobywać z innych to, co najlepsze, i rozumieją, jak motywować ich do optymalnego postępowania. Doskonale rozwiązują konflikty i pomagają ludziom we wspólnej, wydajnej pracy. Ułatwiają poprawianie wizerunku samego siebie i swego zajęcia. Potrafią pomagać innym w pozytywnej ocenie swego wkładu czy przynależności. Kiedy chwalą dobrze wykonaną pracę, zazwyczaj doceniają osobę, a nie samo dokonanie. Łatwo rozpoznają twórcze rozwiązania problemów. Dobrze porozumiewają się w mowie i w piśmie. Potrafią generować entuzjazm dla swoich koncepcji i działań. W najlepszym wydaniu są charyzmatyczni, pojętni i akceptujący” (Tieger & Barron-Tieger, s. 67-68).

Symbol: IDEALISTA

Nadrzędne wartości: rozwój osobisty, harmonia, altruizm

NT (intuicja-logika) - NAUKOWIEC

„Mottem temperamentu NT może być: Bądź doskonały we wszystkim. To najbardziej niezależny z czterech temperamentów. Osoby takie pociągają zdobywanie wiedzy i wyznaczanie bardzo wysokich norm dla siebie i innych. Z natury ciekawe, zwykle potrafią zobaczyć wiele stron tego samego argumentu albo sprawy. Doskonale dostrzegają możliwości, rozumieją sprawy złożone i projektują rozwiązania problemów rzeczywistych czy hipotetycznych. Pełnią często rolę architekta zmiany. Lubią wykorzystywać swoje zalety, aby zauważać możliwości i analizować je w sposób logiczny w celu rozwiązywania problemów. Interesuje ich ciągle zdobywanie wiedzy, czy to na własny użytek, czy dla celów strategicznych. Ludzie o temperamencie NT posiadają wizję i mogą być wielkimi innowatorami i wynalazcami. Potrafią zobaczyć możliwości, a także szeroką perspektywę. Umieją wymyślić oraz zaprojektować konieczne zmiany w obrębie organizacji. Mają upodobanie i celują w strategiach, planowaniu i budowaniu systemów, aby zdobyć swoje cele. Rozumieją skomplikowane, teoretyczne koncepcje i dobrze wyciągają wnioski co do zasad oraz trendów i tendencji. Odpowiadają im wyzwania, są wymagający w stosunku do siebie i innych. Potrafią przyjąć konstruktywną krytykę bez brania jej do siebie. W najlepszym przypadku są pewni siebie, dowcipni i twórczy” (Tieger & Barron-Tieger, s. 68-69).

Symbol: RACJONALISTA

Nadrzędne wartości: wiedza, kompetencje, logika (systemy)

SP (doznawanie-spontaniczność) - ARTYSTA

„Mottem dla temperamentu SP mogłoby być: Jedz, pij i bądź szczęśliwy! Ze wszystkich czterech temperamentów ten jest najbardziej śmiały i nie boi się ryzyka. Ludzie tacy żyją dla działania, impulsu i chwili obecnej. Koncentrują się na bieżącej sytuacji i posiadają zdolność oceny, co powinno być zrobione teraz. Cenią wolność i spontaniczność, a zatem rzadko wybierają działania czy sytuacje, które nakładają zbyt dużo uporządkowania lub zbyt wiele reguł. To ludzie podejmujący ryzyko, przystosowujący się, wyrozumiali i pragmatyczni. Uwielbiają mistrzostwo w dowolnej dziedzinie czy dyscyplinie. Często uważa się, że poszukują dreszczu emocji i lubią żyć krawędzi. Osoba o temperamencie SP potrzebuje aktywności i wolności, by działać zgodnie ze swymi impulsami. W pracy skupia się na tym, co można dokonać tutaj i teraz. Ceni bohaterskie czyny i mistrzowskie akty oraz lubi przechodzić od jednego wyzwania do następnego. [...] Ludzie o tym temperamencie widzą wyraźnie, co się dzieje i chętnie sięgają po okazje. Doskonale rozpoznają praktyczne problemy i podchodzą do nich z elastycznością, odwagą i zaradnością. Nie boją się podejmować ryzyka ani improwizować w miarę potrzeby. Nie są przywiązani do tradycji jak temperament SJ i przyjemność sprawia im dokonywanie zmian w odpowiedzi na jakąś natychmiastową potrzebę czy kryzys. Jednak podobnie jak osoby o temperamencie SJ, wolą radzić sobie z faktami i prawdziwymi problemami niż z teoriami i koncepcjami. Bywają bystrymi obserwatorami ludzkiego zachowania i dobrymi negocjatorami. Są wydajni i w zdobywaniu swych celów kierują się ekonomią wysiłku. Większość z nich jest wyjątkowo utalentowana w posługiwaniu się narzędziami i instrumentami, przedmiotami, którymi mogą w sposób fizyczny manipulować i które wymagają precyzji. W najlepszym przypadku są zaradni, podniecający i radośni” (Tieger & Barron-Tieger, s. 66-67).

Symbol: RZEMIEŚLNIK;

Nadrzędne wartości: doświadczenie; mistrzostwo (narzędzia), zabawa

SJ (doznawanie-porządek) - ADMINISTRATOR

„Motto tego temperamentu mogłoby brzmieć: Wcześniej kłaść się spać, wcześniej wstawać. To najbardziej tradycyjny ze wszystkich czterech temperamentów. Ceni prawo i porządek, bezpieczeństwo, własność prywatną, reguły i przystosowanie. Osoby takie pobudza silna motywacja, by służyć potrzebom społeczeństwa. Szanują władzę, hierarchię i łańcuch zależności i w zasadzie wyznają wartości konserwatywne. Są związani poczuciem obowiązku i zawsze usiłują robić rzeczy właściwą, co czyni z nich osoby wiarygodne, niezawodne, a przede wszystkim odpowiedzialne. [...] Osoba o tym temperamencie potrzebuje przynależność, służyć i wykonywać to, co słuszne. Ceni stabilność, porządek, współpracę, konsekwencję i wiarygodność. Zazwyczaj jest poważna i pracowita. W pracy wymaga od siebie bardzo wiele i spodziewa się od innych tego samego. Są to ludzie praktyczni, zorganizowani, sumienni i systematyczni. Przywiązują wagę do przepisów, polityki, kontraktów, rytuałów i ram czasowych. Są doskonali w zabezpieczaniu, monitorowaniu oraz regulowaniu i kierowaniu. Wolą mieć do czynienia z dowiedzionymi faktami i wykorzystywać je, by wyznaczać cele organizacji, do której należą. Szczycą się właściwym wykonywaniem swoich czynności, zarówno po raz pierwszy, jak za każdym razem. Są dobrzy w dostrzeganiu tego, co wymaga uwagi i w sprawianiu, by zadanie było wykonane za pomocą dostępnych zasobów, możliwie jak najefektywniej. Gry raz się w coś zaangażują, biorą w tym udział do końca. W najlepszym wypadku są solidni, godni zaufania i niezawodni” (Tieger & Barron-Tieger, s. 65).

Symbol: STRAŻNIK

Nadrzędne wartości: tradycja, moralność, porządek

Duchowe przywództwo

Richard Blake

“Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, bylebym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o ewangelii łaski Bożej”.
- Dz 20,24

Czym jest duchowe przywództwo? Jakie są cechy duchowego przywódcy?

Charakter godny naśladowania (1 Kor 11,1)

Trzecia wyprawa misyjna apostoła Pawła (Dz 20,16-38)

I. Jasno określony cel

- Określony cel - (Dz 9,15)

- Trzymanie się wyznaczonego kursu

Przykład: Adoniram Judson

II. Niepodważalne postanowienie

“Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem...” (2 Tym 4,7)

- **Zmagania z trudnościami**

“...często znajdowałem się w niebezpieczeństwie...” (2 Kor 11,23-28)

- **Umiławanie doczesności**

“Albowiem Demas mnie opuścił, umiłowawszy świat doczesny...” (2 Tym 4,10)

- **Zniechęcenie samotnością** (2 Tim. 4,10-11)

“Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę” (Heb 13,5)

“Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapominać o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy służujecie” (Heb 6,10)

III. Nieustraszony duch

“Ja gotów jestem nie tylko dać się związać, lecz i umrzeć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusa” (Dz 21,13).

“Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, I niech idzie za mną” (Mt 16,24).

IV. Pokorna odwaga

“Jeśli mam się chlubić, to chlubić się będę ze słabości mojej” (2 Kor. 11,30; por. 12:5, 9).

Śmiałe zwiastowanie (Ef 6,19).

V. Pasja

1 Kor 15:3-4

Pytania do dyskusji:

1. Zastanów się nad swoim powołaniem. Czy znasz Boży cel dla twojego życia, jeśli tak to skąd o tym wiesz?
2. Jakie największe przeszkody stoją na drodze do wypełnienia twojego powołania? Co ciebie najbardziej zniechęca?
3. Czego się najbardziej obawiasz w służbie? Jaką cenę jesteś gotowy zapłacić aby wypełnić swoje powołanie? Co to oznacza dla ciebie w praktyce?
4. Co jest najważniejsze w twoim zaangażowaniu w służbę? Czy możesz zidentyfikować jeden priorytet w tym co robisz?
5. Jeśli mógłbyś zadać Bogu pytanie na temat twojej służby o co byś zapytał? Dlaczego?

Chrześcijański światopogląd

Chuck Gartman

Uczniostwo we współczesnym świecie

Uczeń –

Pielgrzym –

Trzy elementy światopoglądu:

- 1.
- 2.
- 3.

Trzy pytania światopoglądowe:

- 1.
- 2.
- 3.

Chrześcijański światopogląd

1. Aby utrwalić w sobie chrześcijański światopogląd musimy...

2. Podstawowe przekonania

3. Znaczenie religii

4. Dychotomia *sacrum* i *profanum*

5. Zbawienie to coś więcej niż „bycie zbawionym”

6. Zrozumienie kultury

7. Fundamentalny cel

8. Karmienie się Słowem

Cztery elementy podróży

1.

2.

3.

4.

Filozofia a teologia – wzajemne związki i powiązania z historycznej perspektywy

Janusz Kucharczyk

Konspekt

Wykład I: Wpływ filozofii greckiej na tworzenie się podstaw chrześcijańskiej dogmatyki w starożytności

1. Podstawowe właściwości filozofii greckiej
 - a. Filozofia przyrody – Z czego składa się świat?
 - b. Ontologia i metafizyka Jakie jest to co jest?
 - c. Etyka. Istota dobra i droga do szczęścia. Filozofia jako ćwiczenie duchowe.
 - d. Filozofia a religia. Bogowie mitologiczni a bogowie filozofów
2. Porównanie myśli hebrajskiej i greckiej
3. Pierwsi filozofowie żydowscy: Aristobulos i Filon
- 4 Obecność filozofii w NT
 - a. Jan
 - b. Paweł
 - c. Jakub
5. Gnoza, wiara a filozofia
6. Pierwsi filozofowie chrześcijańscy: Justyn Męczennik i Klemens Aleksandryjski
7. Chrześcijańscy krytycy filozofii i gnozy: Ireneusz, Tacjan, Tertulian
8. Amoniusz Sakkas jako wspólny nauczyciel Plotyna i Orygenes. Neoplatonizm.
9. Rola filozofii w sporach o dogmat trynitarny
10. Filozofia i teologia u ojców kapadockich: Grzegorz z Nyssy, Bazyli Wielki, Grzegorz z Nazjanzu
11. Wzajemne związki między filozofią a teologią w myśli Augustyna
12. Schyłek myśli pogańskiej i patrystycznej – wzajemne odniesienia i konflikty

Wykład II: Filozoficzne podłoże sporów teologicznych w wiekach średnich

1. Sztuki wyzwolone
2. Znaczenie logiki
3. Wiara a logika – napięcia i związki
4. Zasada Anzelma: *fides querens intellectum*
5. Filozofia i teologia scholastyczna: między Augustynem a Arystotelesem
 - a. Stara szkoła frankijska
 - b. Awerrości
 - c. Tomasz z Akwinu
 - d. Młodsza szkoła frankijska
 - e. *Via modernorum*
 - f. Wikliff. Nowy pomysł na filozofię chrześcijańską.
6. Filozoficzny spór o uniwersalia i jego wpływ na teologię
 - a. Źródło sporu
 - b. Pierwszy etap – IX/X w.
 - c. Pierwsza kumulacja sporu XI/XII w.
 - d. Odnowienie sporu w XIV w.
 - e. Druga kumulacja sporu na przełomie XIV/XV w a początki myśli protestanckiej
 - f. Stan sporu u progu reformacji
7. Filozoficzne konteksty sporu o rozumienie eucharystii w pięciu odsłonach

- a. Paschazjusz Radbert vs. Ratramnus
- b. Berengar z Tours vs. Lanfranc
- c. Tomasz z Akwinu vs. Dietrich z Freibergu
- d. Wilhelm Ockham vs. John Wikliff
- e. Piotr z Illy vs. Jan Hus
- 8. Spór o predestynację w średniowieczu - rola filozofii i teologii w tymże
 - a. Stanowisko Augustyna
 - b. Gottszalk, Ratramnus a Jan Szkot Eriugena
 - c. Predestynacja u Tomasza z Akwinu
 - d. Wilhelm Ockham
 - e. John Wikliff
- 8. Średniowieczna mistyka a początki reformacji
 - a. Bernard z Clairvaux a Kalwin
 - b. Mistyka nadreńska, die Teologiie deutsch a Luther
 - c. Nowa pobożność a początki reformacji

Wykład III: Związki myśli reformacyjnej i protestanckiej z filozofią odrodzenia, baroku i oświecenia

- 1. Renesansowy humanizm, jego źródła, nurty i stosunek do wiary
- 2. Powrót do źródeł jako naczelną idea odrodzenia
- 3. Stosunek do filozofii twórców reformacji
 - a. Luter
 - b. Zwingli
 - c. Melanchton
 - d. Kalwin
 - e. Mennonici
- 4. Arystotelesowskie i niearystotelesowskie rozumienie logiki kalwinizmu.
- 5. Reformacja a rewolucja w filozofii przyrody i początki nowożytnej nauki
- 6. Teologiczny a filozoficzny spór o wolną wolę i predestynację w XVI i XVII w.
 - a. Teologia
 - b. Filozofia
 - c. Stanowisko G.W. Leibniza
 - d. Jonathan Edwards
- 7. Leibniz a Newton. Fizyczne, filozoficzne i teologiczne aspekty sporu
- 8. Oświeceniowy deizm a chrześcijaństwo
- 9. Oświeceniowy ateizm a chrześcijaństwo
- 10. Wiara i rozum według Kanta
- 11. Johann Georg Hamann czyli filozofia w pietystycznym stylu

Wykład IV: Filozoficzne źródła teologii XIX i XX wieku

- 1. Romantyzm a chrześcijaństwo
 - a. Niemcy
 - b. Anglia
 - c. Stany Zjednoczone
 - d. Polska
 - e. Dania
- 2. Filozoficzne i niefilozoficzne źródła liberalizmu teologicznego
- 3. Kreationizm i ewolucjonizm. Aspekty filozoficzne
 - a. Kreationizm i ewolucjonizm przed Darwinem
 - b. Darwin i Spencer

- c. Teilhard de Chardin, Whithead i ewolucjonizm teistyczny
- d. Filozoficzne, teologiczne i naukowe źródła kreacjonizmu
- 4. Stosunek pozytywizmu i neopoztywizmu do wiary
- 5. Egzystencjalizm i jego pochodne
 - a. Kierkegaard
 - b. Dostojewski
 - c. Nietzsche
 - d. Bierdiajew
 - e. Szestow
 - f. Gabriel Marcel
 - g. Filozofia dialogu
 - h. Neorotodoksja
 - i. Heidegger i ontologia fundamentalna
 - j. Bultmann
 - k. Egzystencjalizm ateistyczny Sartre'a
- 6. Fenomenologia. Rozumienie religii
- 7. Hermeneutyka
- 9. Spory o wiarę w filozofii analitycznej
 - a. Spór o sensowność zadań religii
 - b. Spór o znaczenie zadań religii
 - c. Spór o racjonalność zadań religii
 - d. Spór o zasadność zadań religii
- 10. Postmodernizm a wiara
- 11. Nowy ateizm a apologeci wiary. Rola filozofii w sporze.

Filozofia a teologia – wzajemne związki i powiązania z historycznej perspektywy

Rozdział I: Wpływ filozofii greckiej na tworzenie się podstaw chrześcijańskiej dogmatyki w starożytności

1. Podstawowe właściwości filozofii greckiej

Filozofia powstała niezależnie na gruncie trzech kultur: chińskiej, indyjskiej i greckiej. W każdej miała nieco inny charakter, ale to zjawiska na tyle bliskie sobie, że można używać w stosunku do nich jednej nazwy. Wiele dość podobnych idei pojawiało się niezależnie od siebie w każdym – lub w dwóch z nich – z tych trzech jej ośrodków (żywioty, powszechniki, absolut, monoteizm, względność, logika, atomy, substancje, byt, cnota, mądrość, reinkarnacja, myśl polityczna). Wszędzie też była niejednorodna, wytwarzała liczne, polemizujące ze sobą szkoły. Wszystkie one próbowały odpowiedzieć sobie na podstawowe pytania dotyczące natury rzeczywistości, ludzkiego życia, istoty prawdy, logiki, podstawowych wartości moralnych, sensu polityki. Także stosunku do religii, wiary w Boga lub bogów, mitów i rytuałów.

Myśl grecka była spośród nich najbardziej zróżnicowana i najpełniej oddzielona od religii, (w chińskiej filozofia przejmowała funkcję religii na nią wpływając, a w indyjskiej była często jej poddana stając się jej częścią). Wytworzyła wiele sprzecznych ze sobą idei, które długo się nie jednoczyły w żadnym wyższym, łączącym je systemie. Taką próbą był dopiero neoplatonizm, ale to już czas schyłku cesarstwa rzymskiego. Podstawowym jej zagadnieniem na początku była kwestia natury fizycznego świata, pytanie o to, z czego on się składa (filozofia przyrody). Szybko jednak pojawiły się kwestie ogólniejsze (ontologia) dotyczące bytu, stawania się, losu duszy, natury bóstw i struktury materii. Rozwinęły się koncepcje i szkoły. W wyniku zamieszania w tej dziedzinie narodził się relatywizm sofistów, który przeniósł punkt ciężkości z natury kosmosu na kwestie językowe, etyczne i społeczne. W opozycji zarówno do filozofii przyrody jak i sofistyki postawił się Sokrates tworząc nowy jej typ. Tak stała się ona refleksją nad obiektywnymi wartościami moralnymi, które człowiek winien odnaleźć za pomocą rozumu i zastosować w życiu, by osiągnąć szczęście. Późniejsi myśliciele połączyli ze sobą wątki wcześniejszej filozofii przyrody i ontologii z sofistyką i etyką w sokratejskim stylu. Tak powstały koncepcje, które wychodzące z refleksji nad naturą świata czy logiki i prawdy dochodziły do praktycznej drogi dobrego i szczęśliwego życia. Filozofem był zatem ktoś, kto żył w specyficzny sposób oparty na refleksji a nie na konwencjach.

Warto też powiedzieć parę słów o relacji filozofii greckiej do religii. Jak już wspomnieliśmy, te dziedziny były ze sobą słabo powiązane. Wizja bogów znana tak z krotocwilnych poetyckich mitów jak i z poważniejszych kultów oficjalnych była obca filozofom. Niekoniecznie ją zwalczali, ale konstruowali koncepcje bardziej wyrafinowane. Bóg filozofów był mniej antropomorficzny niż znany z mitów Zeus czy Atena, raczej abstrakcyjny, jeżeli nawet osobowy to jednak niespecjalnie zainteresowany życiem ludzkim – w przeciwieństwie do bogów mitologicznych do niego nie dało się modlić. Pojawiał się za to u nich monoteizm choć nie całkiem przeciwstawiony politeizmowi, była to najwyższa rzeczywistość, Umysł czy Twórca świata, inne bóstwa mogły być jego wyrazami. Niektórzy filozofowie czynili cuda, pewni jak Sokrates zginęli za swe przekonania religijne.

2. Porównanie myśli hebrajskiej i greckiej

Oprócz trzech ośrodków filozofii w czystej postaci istniały też rejony, gdzie myśl filozoficzna jakkolwiek obecna nie usamodzielniała się, lecz była integralną częścią religii. Wątki takie można znaleźć w wielu tradycyjnych wierzeniach, wyraźne są jednak w religiach monoteistycznych: perskiej (zaratusztrianizm) i żydowskiej. Często znajdujemy w nich te tematy, które obecne są w filozofii greckiej (jak i chińskiej czy indyjskiej). Nie wytworzyły one jednak osobnych szkół filozoficznych. Ta żydowska zawierała w sobie głębokie treści filozoficzne zarówno w pismach, które weszły do Starego Testamentu jak i innych, jednak nigdy nie się z niej nie wyodrębniły, a związek z nią był silniejszy niż w myśli indyjskiej, gdzie filozofia ma choć nieco autonomii. Wiele tekstów Starego Testamentu ma jednak charakter filozoficzny. Są tam wszak te same problemy co w myśli wspomnianych ludów: początek świata, natura Boga, prawa rządzące wszechświatem i ludzkim losem, podstawy moralności, związek słowa z naturą, droga do szczęścia, granice poznania, natura państwa, istota mądrości itp. Są one przedmiotem rozważań pewnych fragmentów Pięcioksięgu, kilku psalmów, niemal całej Księgi Kaznodziei Salomona, wielu fragmentów Księgi Przysłów, czy Księgi Hioba. Również wielu proroków pod licznymi względami przypominało filozofów. Wiele refleksji tego rodzaju znajdziemy na kartach Księgi Izajasza, Jeremiasza, czy Daniela. Podobnie jak filozofowie greccy proponowali oni wizję świata i ludzkiego życia inną niż ta dominująca w ich epoce. Odwoływali się przy tym także do doświadczenia czy logiki.

Na czym w takim razie polegała różnica? Bóg żydowski podobnie jak greccy bogowie mitologiczni jest osobowy i interesuje się ludzkim życiem, zarazem jednak posiada właściwości znacznie różniące go od ludzi w czym przypomina raczej bogów filozofów niż bogów mitów. On jest przy tym transcendentny, to znaczy znajduje się ponad kosmosem. W myśli greckiej punktem odniesienia, który należało poznać, był świat, czyli kosmos, co dosłownie oznacza porządek, dlatego jest to myśl kosmocentryczna: świat i jego prawa w centrum, bogowie poza nie nie wykraczają. Religia żydowska ma charakter teocentryczny: Bóg w centrum, to co dzieje się w świecie zależne jest od Bożej Woli. Świat dla Greka był ostatecznym punktem odniesienia, był albo boski, zatem oparty na porządku poznawalnym rozumem, albo pozbawiony ładu zatem swego rodzaju chaosem, w którym nie szukał żadnej porządkującej go zasady poza przyczynami ruchów i zderzeń atomów. Grek albo chce ten świat opuścić albo się do niego dostosować czy porządkować według rządzących nim zasad. Dla Hebrajczyka ten świat jest stworzony, nie jest zatem ani boski ani chaotyczny, ale jest polem objawiania się Boga, stara się go zatem podporządkować Jego Woli, nie chce go opuścić ani się do niego dostosować, ale pragnie go poddać Bogu, co jest sensem historii. Grek może być materialistą nie widząc nic poza fizycznym światem albo idealistą wierzącym w świat idei ponad naturą lub w niej. Żyd widzi w świecie obecność Boga skażoną jednak grzechem, który ma usunąć. Jest albo poetyckim materialistą w materii widząc ślady Boga, albo przyziemnym idealistą bo wie, że spotka Go w grzesznym świecie, który ma przekształcać a nie opuszczać.

Filozof grecki do prawdy, dobra i piękna, a w efekcie do szczęścia dochodził za pomocą rozumu, choć mógł słuchać boskiego głosu w sobie jak Sokrates, nie doświadczał Bożej łaski, nie otrzymywał też odo boga żadnego przesłania. Grecy nie wytworzyli zatem kanonu świętych ksiąg, co miało miejsce w ograniczonym zakresie w Chinach (gdzie jest kanon konfucjański i taoistyczny) i w Indiach (Wedy i kanony buddyjskie czy dżinijskie). W Izraelu podobnie jak w Persji powstał kanon obowiązujący cały lud a nie jedną szkołę czy tradycję. W ten sposób powstała religia, która głosiła swe boskie pochodzenie a opowiadała o tych samych zagadnieniach co filozofia grecka, chińska czy indyjska, ale z perspektywy relacji z jednym osobowym Bogiem, który troszczy się o swój lud, wskazuje mu drogę i odkrywa

przez proroków mądrość. Obok Żydów coś takiego mieli tylko Persowie, ale Bóg izraelski był bardziej transcendentny niż tamten i bardziej zainteresowany ludzkim losem okazując człowiekowi miłosierdzie. Grecki filozof zatem myśli o bogu i swoim życiu starając się zachowywać rozumnie, Żyd słucha swojego Boga i próbuje żyć tak by być jak najbliższej Niego. Myśl grecka opiera się więc na precyzji pojęć i logiki, wyrafinowanych intelektualnie koncepcjach, które raczej nie apelują do uczuć, lecz rozumu, mu też pragną poddać życie. Myśl hebrajska jakkolwiek może odwoływać się do rozumu zawsze ludzkie życie odnosi do Boga, a nie precyzyjnie definiowanych pojęć apelując także do uczuć, sumienia, relacji z Bogiem i Jego Woli.

3. Pierwsi filozofowie żydowscy: Aristobulos i Filon

W epoce hellenistycznej Żydzi zapoznali się z myślą grecką. Powstała tak filozofia żydowska, łącząca ze sobą obie te tradycje. Wpłynęła ona zarówno na dalsze losy myślenia hebrajskiego jak i pogańskiego, a potem również chrześcijaństwa. Jednym z pierwszych filozofów żydowskich był zwolennik Arystotelesa Aristobulos (II w. p.n.e.), widząc podobieństwa między myślą grecką a żydowską sądził, że filozofowie greccy czytali Mojżesza i stamtąd zapożyczyli swoje idee. Podkreślał, że zło pochodzi od człowieka, nie Boga. Dojrzałą formę myśl ta przyjęła w twórczości Filona z Aleksandrii (20 p.n.e. - 50 n.e.), który połączył ze sobą koncepcję Boga znaną z Pięcioksięgu, ideę boskiej mądrości z Księgi Przysłów z poglądami filozofów greckich zwłaszcza Platona, poniekąd Arystotelesa, także stoika Posejdoniosa. Głosił zatem istnienie transcendentnego osobowego Boga, znajdującego się poza światem, który jednak bezpośrednio się nim nie zajmuje czyniąc to za pośrednictwem Logosu, ideę którego stworzył łącząc koncepcję Boskiej mądrości znaną z 8 rozdziału Księgi Przysłów i Logosem (w wersji stoika Posejdoniosa), który był pośrednikiem między niebem a ziemią. Dodatkowo zaopatrzył go w platońskie idee, czyli ogólne zasady rządzące światem. Logos Filona tak jak platoński demiurg czy arystotelesowski Umysł oraz Bóg biblijny a w przeciwieństwie Logosu stoików był osobowy i tak jak Pan Bóg ST zainteresowany życiem ludzi. Utożsamiał go Filon ze starotestamentowym Aniołem Pańskim przez którego Jahwe objawiał się ludziom. Tak stworzył amalgamat idei żydowskich i greckich. Był przy tym zarówno filozofem jak i teologiem. Pisał traktaty w greckim stylu i komentarze do Tory.

Całkiem prawdopodobne, że do tego połączenia mogło dojść jedynie za sprawą przekładu Septuaginty Tanachu na grekę. Hebrajskie *Echje eszer echje* jestem który jestem przełożono tam jako Ja jestem tym będącym, co po grecku brzmi bardzo podobnie do: Ja jestem Bytem, a „byt” to było podstawowe pojęcie tej filozofii. Całkiem prawdopodobne, że znający myśl grecką zhellenizowani Żydzi z Aleksandrii zapragnęli powiązać te tradycje ze sobą właśnie z tego powodu.

4. Obecność filozofii w NT

Nie należy sobie wyobrażać, że filozofia weszła do chrześcijaństwa już po spisaniu NT. Podobnie jak ST rozwijał się w dyskusji z religią perską ulegając jej wpływom tak i NT od początku tkwił w orbicie myśli greckiej znanej wówczas przecież i Żydom. Nie należy tego rozumieć jako negacji natchnionego jego charakteru, a raczej widzieć odwołanie się do panującego sposobu myślenia. To zaś oznacza tak akceptację pewnych wątków jak i odrzucenie innych. Właśnie to widać w różnych księgach NT. Filozofię da się dostrzec głównie u trzech autorów: Jana, Pawła (pośrednio Łukasza jako autora Dziejów apostołskich, gdzie jest spisana mowa Pawła na areopagu) oraz Jakuba.

Jan jest filozofem po pierwsze dlatego, że w swych pismach porusza filozoficzne problemy jako natura stworzenia, światła, prawdy itp. a po drugie dlatego, że głosi w prologu swej

ewangelii bardzo podobną do Filonowej teorii Logosu, choć posiada ona charakter nie aż tak bardzo filozoficzny jak tamta, ale podobnie jak Logos Filona, ów Janowy jest pośrednikiem między Bogiem a światem, Bogiem który był u Boga, Stwórcą kosmosu i osobą znającą ludzi i troszczącą się o nich. Staje się jednak wcielonym w Jezusa Słowem. To oczywiście podobieństwo koncepcji dało asumpt do wprowadzenia do teologii chrześcijańskiej Filonowej teorii Logosu nawiązującej wszak do greckich źródeł, Platona, Arystotelesa, stoików, pośrednio Heraklita i Sokratesa, także pitagorejczyków. To ona dominowała w myśli Ojców Kościoła. Bibliści zaś toczą spór co do źródeł owego podobieństwa. Jedni je akceptują, inni raczej uważają je za przypadkowe i powierzchowne.

Inny stosunek do filozofii mamy na kartach pism apostoła Pawła, ma on charakter idealnie dwuznaczny. Jak wiemy z kart Dziejów Apostolskich Paweł na areopagu przemawiał między innymi do stoików i epikurejczyków. Ani razu przy tym nie używał cytatów z Biblii, za to powołał się na dwóch autorów greckich: Epiminidesa (VI w. p.n.e.) i Aratosa (315-245 p.n.e.). Pierwszy był jednym z tzw. siedmiu mędrców, proto-filozofów, drugi poetą – autorem poematu o gwiazdach, we wstępie którego odwołał się do innego poematu, stoickiego poety-filozofa Kleantesa. Przyznaje też w Liście do Rzymian 1, że poganie poznali Boga. Z drugiej jednak strony w kilku miejscach oskarża ich o bałwochwalstwo mimo wiedzy o Stwórcy, uznaje też wyższość głupstwa głoszenia krzyża nad mądrością ludzką (1 Kor 1.) Filozofia zatem Boga poznać – zdaniem Pawła – potrafi, ale w sposób jałowy, bo nie broni to przed bałwochwalstwem. Pełnia mądrości znajduje się tylko w Chrystusie. W ten sposób Paweł jawi się jakby jako antyfilozof, czyli krytyk filozofii, który zarazem staje się też w jakimś sensie filozofem, skoro podejmuje jej tematykę i używa racjonalnych argumentów.

Wiele wspólnego z filozofią ma też List Jakuba, który choć zakorzeniony w tradycji hebrajskiej, posługuje się formą diatryby, czyli satyrycznego traktatu o etycznej i społecznej tematyce, używanego przez filozofów ze szkoły cynickiej. Rzadko zaś odwołuje się do tematów stricte teologicznych snując niemal w całości filozoficzną refleksję etyczną i społeczną właśnie.

5. Gnoza, wiara a filozofia

W pełni jednak chrześcijanie zajęli się filozofią w reakcji na rozwój gnozy, kierunku powstałego na pograniczu religii, filozofii, chrześcijaństwa i pogaństwa, ezoterycznej wiedzy tajemnej, która była jedną z pierwszych chrześcijańskich herezji: – np. Bazylides (85-145), Walentyń (100 – 160) . Podobną nieco do niej koncepcją był marcjonizm, leżący gdzieś w połowie drogi między nią a chrześcijaństwem ortodoksyjnym. By skutecznie tym ideologiom się przeciwstawić, sięgano do filozofii. W tym kontekście kształtowały się pierwsze nauki chrześcijańskie, podstawy chrystologii, eschatologii oraz kanon NT, który zaczęto ustalać w polemice z koncepcją Marcjona (100 - 160).

6. Pierwsi filozofowie chrześcijańscy: Justyn Męczennik i Klemens Aleksandryjski

Justyna Męczennika (100 – 166) zwanego też Filozofem oraz Klemensa Aleksandryjskiego (150 – 215) określa się dzisiaj jako teologów. W swej własnej jednak świadomości byli filozofami. Prowadzili zupełnie normalne filozoficzne szkoły, częste w owych czasach. Tyle, że wierzyli w Jezusa Chrystusa, wcielony Logos. Obaj raczej podkreślali związki między chrześcijaństwem a filozofią grecką. Chrystianizm był wszak dla tego pierwszego pełnią prawdy, filozofią doskonałą, gdyż jego twórca był wcielonym Logosem, który Grecy starali się poznać, czynili to jednak cząstkowo, pełnię objawił Jezus. Justyn odbył publiczną dysputę filozoficzną z przedstawicielem szkoły cynickiej, wygrał ją, lecz pokonany poskarżył się

ówczesnemu niechętnemu chrześcijaństwu cesarzowi Markowi Aureliuszowi, który skazał Justyna na ścięcie toporem. Drugi z nich głosił niemal w 100% procentach schryścianizowane poglądy stoickie, ale odwoływał się też do gnozy, rozumiał ją jednak inaczej, w sposób zgodny z ortodoksją.

7. Chrześcijańscy krytycy filozofii i gnozy: Ireneusz, Tacjan, Tertulian

Nie brakowało jednak wśród pierwszych chrześcijan zdecydowanych przeciwników filozofii. Jeżeli prawda jest w Chrystusie – to po co nam jeszcze filozofia – mówili. Umiarkowanym przeciwnikiem filozofii był Ireneusz (140 – 202), zwalczał stoicyzm, ale głównie krytykował gnozę. Bardziej zajadłymi wrogami filozofii byli Tacjan i Tertulian. Paradoks polega jednak na tym, że sami przejmowali wiele wątków z myśli greckiej często cytując ją w swych pismach, pod pewnymi względami byli jej bliżsi niż Justyn. Tertulian (160 - 240), który do teologii wprowadził m. in. pojęcie Trójcy pozostawał pod silnym wpływem stoicyzmu i epikureizmu, głosząc swego rodzaju materialistyczną teorię Logosu. Inną, niematerialistyczną jej wersję szerzył Tacjan (130 – 193). Uprawiali obaj chrześcijaństwo tak jakby było filozofią, sztuką życia i mądrością, ale zarazem ostro przeciwstawiali je jako jedyną prawdę tym pogańskim. Pod koniec życia przeszli do skrajnych sekt: Tertulian do montanistów, czyli swego rodzaju eschatologicznych charyzmatyków i moralnych rygorystów a Tacjan praktykujących wegetarianizm i celibat, zatem swoistych dualistów, enkracjan.

8. Pogańskich filozofów krytyka chrześcijaństwa

Filozofowie pogańscy nie pozostawali dłużni. Odpowiedzialny za śmierć Justyna cesarz Marek Aureliusz (121 – 180) był stoikiem, dla niego chrześcijaństwo zagrażało spójności państwa, było niebezpieczną sektą. Pierwszym znanym nam apologetą pogaństwa przeciw chrześcijaństwu był medioplatoński filozof Celsus (II w.), dla którego było ono co prawda pewną filozofią, ale złożoną z mało oryginalnych mitów, niedorzeczności „dobrych dla starych bab” i błuźnierstw jak to, że Bóg umarł na krzyżu. Tak zresztą odbierali chrześcijaństwa poganie do końca antyku: to jest pewna filozofia, ale niezbyt mądra i bezbożna. Bezwzględny krytykiem chrześcijaństwa był neoplatoński filozof i logik Porfiriusz (232 – 309). Było ono nietolerancyjne dla innych religii głosząc Chrystusa jako jedyną drogę zbawienia, gdy według niego do Boga wiedzie wiele równorzędnych dróg.

9. Ammoniusz Sakkas jako wspólny nauczyciel Plotyna i Orygenes.

Neoplatonizm.

Sam neoplatonizm rozwinął się jednak równolegle wśród chrześcijan i pogan. Za jego ojca uchodzi pogański komentator pism Platona i Arystotelesa. Ammoniusz Sakkas (175 – 242). Jego uczniami (z innych lat) byli: największy pogański neoplatonik Plotyn (205 – 270) i Orygenes (184 – 253), pierwszy chrześcijański teolog systematyczny, uczeń także Klemensa z Aleksandrii. Oba systemy oparte są na tym samym schemacie, ale inaczej zinterpretowanym. Pogańskiej triadzie hipostaz Jedno – Umysł – Dusza odpowiada chrześcijańska Trójca hipostaz (osób) Ojciec – Syn – Duch.

10. Rola filozofii w sporach o dogmat trynitarny

W IV wieku naszej ery rozgorzał spór między zwolennikami i przeciwnikami arianizmu. W jego atmosferze stopniowo uformowały się podstawowe dogmaty chrześcijaństwa. Dużą rolę odgrywały w nich elementy filozofii neoplatońskiej, które stawały się istotnymi argumentami w sporze. Dotyczyło to obu stron. Dla Ariusza (280 – 336) Bóg będąc doskonały nie mógł zostać skażony materią i doświadczać śmierci, powoływał się w tym na tę filozofię. Bliscy jej jednak byli również twórcy dogmatów trynitarnych przejmujący z tej myśli koncepcję trzech hipostaz w ramach jednej *ousia*. W myśli prawosławnej zresztą ta idea pozostała na zawsze,

na Zachodzie hipostazy zastąpiono osobami (*personae*) w ramach jednej *substantia*. Tak terminy filozofii greckiej przeniknęły do teologii chrześcijańskiej, niektóre z nich jednak obecne były już w NT (Hbr 1,3). Warto też wspomnieć, że ideę współistnienia Ojca i Syna rozwinął platoński filozof rzymski Mariusz Wiktoryn (286 – 363), nawrócony w dojrzałym wieku na chrześcijaństwo, tracąc tak posadę retora.

11. Myśl Ojców kapadockich - Grzegorz z Nyssy, Bazyli Wielki, Grzegorz z Nazjanzu

Po ustaleniu istoty teologii trynitarniej wpływ filozofii platońskiej czy neoplatońskiej wzrósł jeszcze bardziej. Bardzo wyraźnie obecna jest ona w myśli ojców kapadockich. Bardzo wiele dogmatów i wierzeń chrześcijańskich zinterpretowali oni w jej duchu. Trójcę św. Grzegorz z Nyssy zinterpretował całkowicie w terminach platońskich. Również dowody na istnienie Boga. W tym środowisku rozwinęła się idea chrześcijańskiego monastycyzmu - Bazyli Wielki (325 - 394).

12. Wzajemne związki między filozofią a teologią w myśli Augustyna

Augustyn z Hippony (354 – 430) jest właściwym twórcą teologii Zachodu (pojmowanie Trójcy Świętej, duszy i ciała, grzechu pierworodnego, eschatologii) twórcą podstaw dogmatyki katolickiej (Kościół, państwo, seksualność) luterkańskiej (zbawienie z łaski, dualizm) i reformowanej (zbawienie z łaski, państwo), głównym źródłem tego wszystkiego co te nurty łączy a zarazem oddziela od myśli prawosławnej (na nią jednak w małym stopniu wpłynął, np. w koncepcji duszy) czy żydowskiej. Jest także inspiratorem różnych idei filozoficznych od średniowiecza po XX wiek. Pozostając neoplatonikiem stworzył zupełnie nowy jego typ, oparty już bowiem nie na teologii Jana i koncepcji Logosu, ale raczej na myśli Pawła, którą powiązał z elementami filozofii neoplatońskiej, w tym samym stopniu zinterpretował teologię apostoła z Tarsu w neoplatońskim duchu jak i neoplatonizm w duchu paulinizmu. W tle zaś pozostawała tradycja myśli rzymskiej i manicheizm oraz sceptycyzm, które bliskie mu były przed nawróceniem. Filozofia i teologia stopiły się w jego myśli w jedną całość, on ich nie rozdzielał, z naszej perspektywy obok wątków ściśle teologicznych (grzech pierworodny, Trójca, predestynacja, wieczne potępienie, Kościół, łaska, limbus dla dzieci itp.) poruszał też tematy filozoficzne (natura czasu, źródło wiedzy, istota prawdy, semantyka, krytyka sceptycyzmu, stosunek woli do intelektu, rozwój kosmosu itp.) jak i te będące na pograniczu tych dziedzin (istnienie Boga, stosunek duszy do ciała, wiary do rozumu, sens Historii, problem stworzenia) z tej samej neoplatońsko-pawłowej perspektywy. Wprowadził podstawowe wątki myśli apostoła Pawła do teologii chrześcijańskiej stając się twórcą chrześcijańskiego dualizmu, w duchu którego opisał wszystkie dziedziny filozofii teologii konsekwentnie przeciwstawiając sobie Boga i świat, duszę i ciało, wiarę i rozum, wolę i intelekt, łaski i uczynki, państwo Boże i ziemskie. Wiarę uznawał za pierwotną wobec zrozumienia, ale to je uważał za cel. Można powiedzieć, że dla niego chrześcijaństwo było normalną, racjonalną filozofią w greckim stylu, która wszakże zaczyna od przyjęcia wiary, by być zdolną poznać Prawdę.

13. Schyłek myśli pogańskiej i patrystycznej – wzajemne odniesienia i konflikty

Pod koniec antyku doszło do kilku incydentów ukazujących wzajemne związki między chrześcijańską teologią a filozofią, Cyryl (378 – 444) główny teolog soboru w Efezie przeciwnik nestorianizmu, twórca formuły Theotokos odpowiada za śmierć pogańskiej uczonej i filozofki Hypatii (355/370 – 430). Kiedy cesarz Justynian delegalizuje pogaństwo Damaskios (462 - 544) ostatni szef akademii platońskiej Damaskios udaje się na wygnanie. To kres ery Ojców i pogan.

Pytania do dyskusji:

1. Czy związek filozofii greckiej i chrześcijańskiej należy oceniać pozytywnie?

2a. Jeżeli tak:

- To czy tylko dlatego, że były wtedy takie realia?

- To co należy zmienić?

- Jeżeli ten związek nas zobowiązuje, to czy łączenie chrześcijaństwa tylko z filozofią grecką jest słuszne? Czy też z innymi tradycjami (chińską, indyjską, wierzeń plemiennych Afryki i Ameryki)?

2b. Jeżeli nie:

- To jak należy rozumieć Janowy Logos?

- Czy trzeba w związku z tym zmienić jakieś wierzenia, gdzie udział filozofii był duży?

Rozdział II: Filozoficzne podłoże sporów teologicznych w wiekach średnich

1. Sztuki wyzwolone

Pod koniec starożytności formuje się idea 7 sztuk wyzwolonych, które w średniowieczu staną się bazą wykształcenia. *Trivium* to sztuki dotyczące języka to gramatyka, dialektyka, retoryka, zatem nauka poprawnego wyrażania się, rozumowania i przemawiania. *Quadrivium* to nauki matematyczne, czyli arytmetyka nauka o liczbach w sobie, geometria o liczbach w przestrzeni, muzyka o liczbach w czasie, astronomia o liczbach w czasie i przestrzeni. Szybko 7 sztuk stało się podstawą przyrodoznawstwa i filozofii, które rozwinęły się w ich ramach wykraczając poza wąsko zdefiniowany schemat. Filozofia była nauką o przyrodzie, o matematyce w niej. Taki wątek rozwijała myśl bizantyjska, która w dobie odrodzenia przeniknęła na Zachód. Tenże podjęła również szkoła w Chartres, która dokonała syntezy teologii chrześcijańskiej i fizyki zawartej w platońskim *Timajosie*. Wątek matematyczności przyrody rozwinie kiedyś Galileusz tworząc podstawy nowożytnej nauki. Tymczasem na uniwersytetach każdy student w średniowieczu musiał obowiązkowo przejść przez kurs nauk wyzwolonych, aby móc przystąpić do nauki teologii, medycyny lub prawa. Te dziedziny opierały się na wyżej opisanych siedmiu sztukach, które wyznaczały ich horyzont i sposób dowodzenia, teologia, te były tylko ich pewnym rozwinięciem.

2. Znaczenie logiki

Podstawowe znaczenie miała jednak logika rozwijana w ramach dialektyki. Każdy student w średniowieczu uczył się zasad argumentacji i poprawnego myślenia. Zapoznawał się z zasadami sylogistyki, elementami logiki zdań, podstawowymi prawami syntaktyki oraz elementami semantyki, zaznajamiał się ze strukturą pojęć i ich odniesieniem do świata. Jej źródłem była część pism logicznych Arystotelesa oraz późno antycznych jego komentatorów. Od czasów kiedy za sprawą Alkuina (735 – 804) została wprowadzona do szkół stała się powszechnym narzędziem prowadzenia teologicznego dyskursu i przyjmowana była z entuzjazmem. W IX w. była podstawową metodą prowadzenia dysput dotyczących różnych punktów wiary. To logika nadaje swe piętno teologii epoki. Stawia ona precyzyjne pytania dotyczące różnych zagadnień od istnienia i natury Boga, przez kwestię eucharystii, predestynacji po problemy etyczne i społeczne. Jako że pochodziła od Arystotelesa i neoplatoników, to ich sposób myślenia przemyciała do teologii.

3. Wiara a logika – napięcia i związki

Wkrótce zatem, mianowicie już w X w. pojawiają się pierwsze głosy krytyczne wobec niej. W XI wieku rozgorzał na dobre spór między jej zwolennikami (dialektykami) a przeciwnikami

(antydyalektykami). Dla tych pierwszych jak Anzelm z Besate (1000 – 1070) ważniejsza była od zasad wiary, przeto nie wahali się dowodzić poglądów z nią sprzecznych, a przynajmniej dowodzić mniejszego znaczenia teologii. Proponowali spojrzenie na sprawy teologiczne z perspektywy języka. Antydyalektycy pokazywali szkodliwość logiki dla wiary, traktując ją jak zwiedzenie albo diabelskie narzędzie. Podkreślali tak jak Otloh z St. Emmeran (1010 – 1070) to, że język opisuje sam świat, a nie pojęcia czy zasady logiczne albo to jak Piotr Damiani (1007 – 1072) że świat jest sam w sobie nielogiczny i niepojęty, bo rządzi nim Boża Opatrzność, która logiką przejmować się nie musi, Bóg wszak jest wszechmocny i potrafi nawet sprawić, żeby odstało się co się stało. Jeżeli chodzi o filozofię to właśnie wśród antydyalektyków zrodziła się koncepcja *philosophia ancilla theologiae*, filozofia służąca teologii – filozofia może istnieć jeśli poddana zostanie teologii. W końcu pojawiło się i stanowisko pośrednie, które akceptowało logikę ale podporządkowaną wierze.

4. Zasada Anzelma: *fides querens intellectum* i początki scholastyki

To stanowisko po raz pierwszy zaproponowane przez Lanfranka (1005 – 1089) rozwinął nawiązując do Augustyna Anzelm z Canterbury (1035 – 1109) zasługujący przez to na tytuł ojca scholastyki. Rozwinął on hasło *fides querens intellectum* (Wiara szukając zrozumienia), czy *si non credero non intelliigam* (Jeśli nie uwierzę, nie zrozumie) uznaje zatem wyższość wiary nad rozumem w sensie możliwości poznania prawdy, ale zarazem to zrozumienie uznaje za cel. Sądzi, że wszystko można zrozumieć, o ile najpierw się uwierzy. To uznanie logiki za właściwe narzędzie poznawania prawdy, pod warunkiem uznania pierwotności wiary. Ta zasada stanie się potem hasłem przewodnim filozofii i teologii scholastycznej, jednym z jej źródeł. Filozofia w tym ujęciu jest możliwa, ale ograniczona założeniami teologii, nie jest samodzielna, za to teologia jest racjonalna, wymaga rozumowego wyjaśnienia prawd przyjętych przez wiarę. Tak Anzelm posługując się czystą logiką dowodzi istnienia Boga, tworząc tzw. dowód ontologiczny, który stanie się jednym z ważniejszych osiągnięć średniowiecznej filozofii inspirując całe pokolenia filozofów bądź do tworzenia jego nowych ulepszonych wersji bądź też polemizowania z nim. Tworzy on również ściśle racjonalne uzasadnienia dogmatu Trójcy czy faktu wcielenia, które należą już do historii myśli teologicznej.

Zasada ta została wzbogacona zespołem klasycznych pytań teologicznych wywodzących się na ogół z twórczości Augustyna z Hippony, które zebrał jako pierwszy Piotr Lombard (1100 - 1164). Metodę myślenia dla problemów teologicznych zaproponował zaś dialektyk Piotr Abelard (1079 – 1142), który na każdy problem teologiczny proponował rozwiązanie polegające na analizie sprzecznych odpowiedzi pochodzących z różnych źródeł, by zrozumieć ich sens i ograniczenia. Wreszcie pod koniec XII do Europy zaczęły docierać dzieła arabskich i żydowskich arystotelików i samego Arystotelesa. Pojawiła się konieczność skonfrontowania tej filozofii z myślą Augustyna, który była dotąd niekwestionowanym autorytetem. Nowa filozofia zdawała się jednak jej przeczyć.

5. Filozofia i teologia scholastyczna: między Augustynem a Arystotelesem

W ten sposób na początku XIII wieku ukształtowała się już klasyczna scholastyka, która postawiła sobie za cel przemyślenie na nowo Augustyna z perspektywy filozofii Arystotelesa. Wtedy problem związków teologii z filozofią to kwestia stosunku arystotelizmu do augustynizmu.

- Pierwsze stanowisko zaproponowali powstałi wówczas franciszkanie jak Aleksander z Hales (1175 - 1245) i Bonawentura (1217 – 1274), którzy uznając znaczenie filozofii Arystotelesa i przyjmując wiele jej twierdzeń bronią filozofii Augustyna tworząc w ten sposób swoisty

amalgamat myśli ich obu. Zachowując augustyńską teorię iluminacji jako drogi poznania, metafizykę światła oddzielność duszy i ciała przyjmują arystotelesowską fizykę i ontologię, dowody istnienia Boga itp.

- Dominikanie przyjmują ówczesną arystotelesowską filozofię ale pragną zachować augustyńską teologię. Część zachowuje wątki neoplatonickie obecne w średniowiecznym arystotelizmie arabskim i żydowskim inni chcą dotrzeć do czystego Arystotelesa w filozofii ale pozostając wierni teologii Augustyna. Na gruncie ich myśli po raz pierwszy pojawia się już bardzo wyraźne rozróżnienie teologii i filozofii jako oddzielnych od siebie dziedzin. To już nie spór między chrześcijaństwem a filozofią pogańską, wiarą a logiką ale raczej kwestia zdefiniowania osobnych kompetencji teologii i filozofii. Po raz pierwszy pomysł wyraźnego rozróżniania tych dziedzin rzuca Albert Wielki (1200 – 1280) a konsekwentnie rozwija jego uczeń Tomasz z Akwinu (1225 – 1274). Uznaje on, że nie są one ze sobą nigdy sprzeczne, to istnieją pewne prawdy wiary, których racjonalnie dowieść nie sposób, choć nie sprzeciwiają się rozumowi, to wymagają jednak powołania się na Biblię, kiedy filozofia może pewne prawdy dowieść bez odwoływania się do niej.

- Siger z Brabantu (1235 – 1295), twórca szkoła tzw. awerroistów łacińskich uznał, że wiara i teologia mogą sobie przeczyć, bo istnieją dwie różne prawdy dla tych dziedzin, teolog ma się trzymać Pisma i Augustyna, ale filozof tylko rozumu, co wtedy oznaczało: Arystotelesa.

- W efekcie tak ostrego przeciwstawienia wiary i rozumu pojawiła się na przełomie XIII i XIV nawiązująca znów bardziej do Augustyna druga szkoła franciszkańska Jana Dunsza Szkota (1265 – 1308), która skurczyła w stosunku do Tomasza i pierwszych franciszkanów czy Anzelmą zakres twierdzeń możliwych do dowiedzenia czysto rozumowo, Boga przenosząc do teologii, filozofii zostawiając tylko abstrakcyjną Pierwszą Zasadę.

- Całkowitego rozdzielenia wiary i rozumu, ostrego rozgraniczenia kompetencji teologii i filozofii by nie dopuścić do sprzeczności między nimi dokonała w XIV tzw. nowa droga, *via modernorum*, której twórcą był Wilhelm Ockham (1288 – 1348), teologię opierając na samej wierze, filozofii zostawiła tylko fizykę, logikę czy psychologię odrzucając możliwość dowodzenia istnienia Boga.

- Pod koniec tego wieku zachowując część jej osiągnięć ale przywracając stosowanie argumentów logicznych w teologii tyle że logiki biblijnej i opartej nie tylko na Arystotelesie, ale także Demokrycie, Platonie, Augustynie i pierwszych franciszkanach proponuje John Wikliff (1329 – 1384), który uchodzi za jednego z prekursorów protestantyzmu. Jego myśl podejmuje zaś Jan Hus.

6. Filozoficzny spór o uniwersalia i jego wpływ na teologię

Jedynym czysto filozoficzną dyskusją toczoną przez całe średniowiecze jest spór o uniwersalia albo powszechniki, który postawiła wspomniana logika, ale dotyczy on pośrednio wszystkich działów filozofii. Pozostaje jednak nie bez znaczenia także dla kwestii teologicznych.

- Początek dał mu już inicjator myśli średniowiecznej Boecjusz (485 – 524) zwany ostatnim Rzymianinem i pierwszym scholastykiem. W swoim przekładzie Porfiriusza zadał pytanie o naturę powszechników czyli takich pojęć jak człowieczeństwo, zwierzęcość, istota żywa, psowatość, koniowatość, podwójność, równość, sprawiedliwość, itp. czyli coś co nie dotyczy pojedynczych konkretnych jednostek, ale czegoś abstrakcyjnego, ogólnego, bliżej

nieokreślonego. Co tym pojęciom odpowiada? Gdzie się znajduje to, co one oznaczają? W konkretnych rzeczach? W Bogu? W ludzkim umyśle? - Wpierw dotyczył tego czy te powszechniki istnieją osobno czy w rzeczach.

- W XI w. zaś pojawił się pogląd zwany nominalizmem stwierdzający, że realnie istnieją tylko konkretne jednostki, a te powszechniki to tylko nazwy, słowa, którym nic konkretnie nie odpowiada – Berengar z Tours (998 – 1088), Roscelin z Compiègne (1050 – 1124).

- Inni jak Wilhelm z Champeaux (1070 – 1121) i wspomniany już Anzelm z Canterbury jednak bronili tezy głoszonej przez realizm pojęciowy, że istnieją jakieś ogólne rzeczy jak koniowatość.

- W XII w. najlepiej uzasadnione stanowisko przedstawił wspomniany już Piotr Abelard, który uznał że uniwersalia istnieją w Bożym umyśle, w rzeczach ale tylko jako ich forma, a nie osobna ogólna rzecz oraz w umyśle, który rozumie ogólne znaczenia słów, a te posiadają orzeczniki jak w zdaniach: Piotr jest człowiekiem, Rex jest psem itp. Podobne poglądy panowały w XIII w.

- W XIV w. spór na nowo odżył. Jan Duns Szkot uznał, że w rzeczach istnieją formalne różnice między różnymi *formalitates*. W człowieku na przykład różni się realnie jego bytowość, cielesność, życie, zwierzęcość, człowieczeństwo i to że jest konkretną osobą.

- Przeciwstawił się temu Wilhem Ockham odnawiając nominalizm w łagodniejszej wersji – konceptualizm. Uniwersalia istnieją według niego tylko jako ogólne pojęcia w ludzkim umyśle, rzeczy są tylko konkretne. Człowieczeństwo to nazwa wszystkich pojedynczych ludzi, równość to tylko nazwa dwóch równych rzeczy, czas i ruch to nazwy ruszających się rzeczy, dobro to nazwa tego co każe Bóg ze swej wolnej woli.

- Do realizmu wrócili wbrew niemu pre-reformacyjni Wikliff i Hus. Wtedy Kościół wbrew nim przyjął nominalizm. W II połowie XV wieku znów wrócił do realizmu, dlatego Luter podobnie jak kiedyś Ockham, a wbrew Wikliffowi i Husowi wyznawał nominalizm. Spór ten miał ścisły związek z kwestiami teologicznymi, o czym poniżej w kilku kolejnych punktach.

7. Spory o rozumienie istnienia i istoty Boga oraz Trójcy Świętej

Bezpośrednią konsekwencją rozstrzygnięć logicznych była filozofia Boga. W średniowieczu pojawiło się parę jej odmian.

- Neoplatonik Jan Szkot Eriugena sądził, że Bóg obejmuje cały świat, ten pogląd jednak się nie przyjął wtedy.

- Anzelm z Canterbury wierząc, że logika jest w stanie rozwiązać wszystkie problemy teologiczne i jako realista uznając że nazwom ogólnym odpowiadają realne rzeczy próbuje dowieść, że z samej definicji Boga jako istoty od której doskonalszej nie można pomyśleć da się wywieść jego istnienie. Również dogmat trynitarny był dla niego całkowicie filozoficzny, Bóg oznacza wszak pewną ogólną jedność, której podlegają bardziej konkretne nazwy Ojca, Syna i Ducha podobnie jak słowo „koń” oznacza konia w ogóle, a nie konkretnego siwka karego czy gniadego ogiera.

- Sposób dowodzenia istnienia Boga Anzelmą przejęła starsza szkoła franciszkańska.

- Odrzucił go Tomasz z Akwinu uznając, że nie znamy istoty Boga. To co ogólne poznamy jedynie z tego co pojedyncze. Trzeba wpiery obserwować świat i dopiero pytając o pierwszą przyczynę rzeczy ruchu, istnienia, dobra, celu dochodzimy do Boga, który jest ich źródłem ponieważ jest czystym istnieniem, istnieje z własnej swej istoty a nie jak stworzenia, dlatego że zostały stworzone. Trójca zaś to pewna współzależność osób zawarta w istocie Boga i jako taka jest logiczna ale nie do dowiedzenia na drodze filozoficznej.

- Taka definicja nie podobała się Dunsowi Szkotowi uznającemu, że bardziej właściwą jest: byt nieskończony. Podobnie jak stworzenia podpada on pod pojęcie bytu, co oznacza niesprzeczność, ale w przeciwieństwie do nich jest nieskończony. Pomiędzy osobami Trójcy zachodzą zaś różnice formalne. W bardzo skomplikowany sposób dowodził istnienia Pierwszej Zasady, którą Bóg też może być, ale niekoniecznie. To że jest nią Bóg biblijny jest przedmiotem samej wiary.

- Dla największego logika XIV w. Ockhama Bóg jest przede wszystkim Wszechmocą Wolą, skoro to co ogólne to tylko pojęcia, Bóg nie jest zatem ograniczony logicznymi koniecznościami. Dlatego argumentacja odwołująca się do nich nic nie wskóra. W Boga można tylko wierzyć.

- Przeciwwstawił się temu John Wikliff, który uznał że w Bogu zawarte są prawa logiki rządzące wszystkimi rzeczami. Ten pogląd odrzucili późniejsi nominaliści.

8. Spór o predestynację w średniowieczu rola filozofii i teologii w tymże

Innym toczącym się sporem, w którym splatają się ze sobą wątki filozoficzne i teologiczne jest problem predestynacji.

- Augustyn odwołując się do apostoła Pawła a wbrew większości ojców Kościoła wierzy w predestynację.

- Jednak ten pogląd we wczesnym średniowieczu się nie przyjął. Boecjusz uznaje tylko Boże przewidywanie, a nie wybór. Jan Szkot Eriugena (810 - 877) przyznaje, że Bóg może predestynować do zbawienia, ale nie potępienia.

- Polemizuje tutaj ze współczesnymi sobie Gotszalkiem z Corbais (808 – 867) i Ratramnusem (? – 868), którzy bronią podwójnej predestynacji, ich poglądy zostają wtedy odrzucone.

- W XI, XII wieku wzrasta jednak znaczenie Augustyna, a wraz z nim doktryna predestynacji. Zachowuje ją Tomasz z Akwinu, który w teologii podąża za nim.

- W XIV w. jednak wspomniany już logik, teolog i filozof Wilhelm Ockham znów odrzuca doktrynę predestynacji głosząc wolność woli i konieczność czynienia dobrych uczynków. Jako nominalista nie uznaje realnych konieczności uzależniając wszystko od woli, także człowieka. Logika i stwierdzane przez nią konieczności opisuje tylko pojęcia, nie rzeczy.

- I znów w tym również przeciwstawia mu się John Wikliff, który podkreślając realność pojęć ogólnych uznaje, że światem rządzi wypływająca z praw logiki konieczność, która ma swój początek w Bożym umyśle. To implikuje zaś wiarę w predestynację. Pogląd odrzucają ten jednak nominaliści. Spory o to będą toczyć się renesansie.

9. Filozoficzne konteksty sporu o rozumienie eucharystii w pięciu odsłonach

- W IX w., w dobie renesansu karolińskiego benedyktyn Paschazjusz Radbert (785 – 865) kierując się przesłankami mistycznymi uznał tożsamość chleba i wina z ciałem i krwią Jezusa.

- Przeciwwstawił mu się współbrat z tego samego opactwa wspomniany już Ratramnus, który uznał tylko duchową obecność Jezusa, odwoływał się przy tym do logiki, odróżniając rzeczywistość fizykalną, i duchową, symbolizowaną przez pierwszą nie mistyki.

- Ponownie spór odnowił się w wieku XI, kiedy Lanfranc odwołał się do obecnej w filozofii i logice Arystotelesa różnicy między substancją (czym jest dana rzecz) a przypadłościami (jej cechami) uznając, że zmienia się substancja, ale nie przypadłości.

- Przeciwwstawił mu się Berengar z Tours, który uznał że zachodzi tylko zmiana znaczeń, a nie rzeczy odwołując się do nominalizmu.

- W 1215 roku na soborze laterańskim, kiedy arystotelizm był już utwierdzony na Zachodzie wprowadzono dogmat o transsubstancjacji. Rozwinął go Tomasz z Akwinu uznając, że nie da się go dowieść racjonalnie, ale nie jest nielogiczny, uznał że przypadłości (cechy) wszak mogą zostać przy braku substancji, jak zapach wina w piwnicy, z którego wyniesiono już beczki.

- Jego współbrat Dietrich z Freibergu (1245 – 1318) przypomniał mu jednak że przypadłości nie mogą pozostać bez zmian jeśli zmieniła się substancja. Jest to sprzeczne z arystotelizmem.

- W XIV wieku Wilhelm Ockham zaproponował zatem nową interpretację dogmatu odwołując się do Bożej Wszechmocy. Bóg może unicestwić chleb i wino stwarzając w ich miejsce ciało i krew, to omijało powyższy problem.

- Rozwiązanie Ockhama odrzucił jednak i w tej sprawie Wikliff negując arystotelesowską koncepcję materii a przypominając demokratejską, atomistyczną. Atomy są te same, zatem substancja się nie zmienia. Wikliff nie negował realnej obecności Jezusa. Przypomniał jednak, że choć Jezus był Bogiem nie przestał być człowiekiem, zatem chleb jest dalej chlebem.

- Pogląd Wikliffa kontynuuje Jan Hus (1370 – 1415), ale akcent przesuwają na kwestie praktyczne obecność ciała i chleba nie tylko ciała odwołując się do Biblii. Nominalista Piotr z Ailly (1350 – 1420) doprowadza do jego śmierci. W tym teologicznym sporze zawsze obecna była filozofia, zarówno wśród zwolenników jak i przeciwników dogmatu.

10. Średniowieczna mistyka a początki reformacji

Oprócz opartej na logice scholastyce w średniowieczu rozwijała się też odwołująca się do bezpośredniego doświadczenia Boga mistyka. Również ona nie pozostawała bez wpływu na teologię. Także protestancką. Przeciwnikiem teologii opartej na logice i racjonalnych dowodach w XII wieku był cysters Bernard z Clairvaux (1091 – 1153). Uważał on, że abstrakcyjna wiedza prowadzi do pychy. Aby dojść do poznania prawdy należy raczej doświadczyć pokory uświadomiwszy sobie swoją własną grzeszność. To zaś pozwoli nam zobaczyć z właściwej perspektywy grzech innych, co zrodzi współczucie a to miłość. Ta zaś pozwoli doświadczyć jedności z Bogiem. Dla Bernarda punktem wyjścia była nie jak dla Anzelm wiara szukająca zrozumienia, ale raczej dusza szukająca słowa, które pochodziłoby wprost od Boga (dzisiaj Bernarda nazwalibyśmy charyzmatykiem). Wychodząc z tych

przesłanek Bernard bronił zbawienia z łaski przez wiary i predestynacji. Był on jedynym pozabiblijnym autorem, którego Jan Kalwin zawsze cytował z aprobatą, wręcz uwielbieniem w dużym stopniu na nim opierając swoją teologię.

Innego rodzaju mistyka rozwinęła się w wieku XIV. Wyszła z wprowadzonego przez Dietricha z Freibergu pojęcia dna duszy. Przez nie człowiek może niejako zobaczyć Boga. Mistycznego znaczenia temu pojęciu nadał Mistrz Jan Ekchart (1260 – 1327) który wzywał do ogołocenia się z wszystkiego, do czego jesteśmy przywiązani, zwłaszcza siebie samych i skierowania się przez owo dna do samego Boga. Tej spekulatywnej koncepcji bardziej praktyczny, ewangeliczny i chrystocentryczny wymiar nadali jego uczniowie tworzący tzw. mistykę nadreńską. Wśród nich był Jan Tauler (1300 – 1361), ulubiony średniowieczny teolog Lutry. Jeszcze większe wrażenie zrobiła na Lutrze anonimowa *Eine deutsche theologie* z II połowy XIVw. wywodząca się właśnie z tego nurtu mistyki. Podkreślała ona, że Chrystus zrobił już dla ludzi wszystko co trzeba. Zjednoczenie się z nim daje ukojenia, niepotrzebne są już sakramenty czy Kościół. Luter doprowadził do jej wydania w wieku XVI opatrując własnymi komentarzami.

W połączeniu z filozofią Ockhama rozwinęła się z niej nowa pobożność (*devotio moderna*), której przedstawicielem jest Tomasz a Kempis (1380 – 1471). Stąd pochodzi myśl Erazma, też reformacja.

Pytania do dyskusji:

1. Jak w dyskusji z katolikami należy traktować wątki pochodzące ze średniowiecza?
- Czy warto nauczyć się nawiązywać do średniowiecznych korzeni reformacji (mistyczne inspiracje Lutry i Kalwina, Wikliff, Hus, średniowieczni krytycy dogmatu eucharystycznego)?
2. Czy podkreślać średniowieczne źródła reformacji by pokazać na głębsze korzenie naszej wiary?

Rozdział III. Związki myśli reformacyjnej i protestanckiej z filozofią odrodzenia, baroku i oświecenia

1. Renesansowy humanizm, jego źródła, nurty i stosunek do wiary

Renesansowy humanizm swe początki ma jeszcze w XII w., na dobre jednak zaczął się rozwijać na przełomie wieku XIII i XIV. Apogeum osiągnął na przełomie wieku XV i XVI. Będąc sprzeciwem tak wobec średniowiecznej scholastyki jak i mistyki wpierw jednak z ducha chrześcijańskim. Antychrześcijańskie, czy zdecydowanie świeckie wątki nigdy w nim nie dominowały, ale były obecne we Włoszech od XV w. Rozwijał się ten nurt do końca XVI w., kiedy nabrał znamion chrześcijańskiego sceptycyzmu, a potem stoicyzmu. Zasadniczo był próbą powrotu do myśli antycznej jako mądrości praktycznej, sztuki życia, chciał odnosić się do codziennego ludzkiego doświadczenia, uczuciowego, etycznego, społecznego. Pragnął prostoty i zadumy nad życiem, nie scholastycznych dowodzeń, gry pojęć i zawilego dowodzenia kwestii dalekich od normalnych spraw zwyczajnych ludzi, czy też nadzwyczajnych dowodzeń mistyków. Tak też rozumiał chrześcijaństwo. Miało nie być zbiorem zawiłych definicji Boga, eucharystii, zbawienia czy cnót wszelakich ale prostym naśladowaniem Jezusa, byciem rycerzem Chrystusa na co dzień, walką ze swoimi słabościami i pracą nad doskonaleniem swego życia, stawaniem się lepszym. Z tego powodu humaniści podkreślali raczej znaczenie wpływającą na ludzkie emocje i życie retoryki niż suchej, czysto formalnej logiki, której scholastyczną, arystotelesowską wersję ostro krytykowali jako bezużyteczną zabawę słowami, zasłaniającą raczej niż przybliżającą sens chrześcijaństwa.

2. Powrót do źródeł jako naczelną ideę odrodzenia

Wątkiem łączącym wszystkie nurty epoki było hasło powrotu do źródeł (*ad fontes!*), co oznaczało powrót nie tylko do myśli antycznej wolnej od średniowiecznych naleciałości, ale i do empirii, obserwacji życia, ciała, państwa, nieba nawet wbrew zastanym autorytetom. Dla chrześcijaństwa zaś powrót do Biblii, traktowania go w duchu antycznej filozofii jako sztuki życia w oparciu o sam tekst Pisma. Tak filozofię chrześcijańską rozumiał humanista Erazm z Rotterdamu (1467 – 1536).

3. Stosunek do filozofii twórców reformacji

Reformacja miała wiele wspólnego z tymi hasłami – korzenie obu tych nurtów: humanizmu i protestantyzmu są te same. Łączy je hasło powrotu do źródeł, pragnienie nawrotu do Pisma nie jest negacją filozofii, ale przeciwnie bezpośrednim zastosowaniem hasła filozofii renesansowego humanizmu. Ale w pewnym momencie pojawiły się i różnice. Symbolizuje je książka Lutera skierowana wprost przeciw Erazmowi pt. O niewolnej woli. Renesans uwielbił człowieka, wierzył w jego naturalną dobroć i piękno, tym samym jego wolną wolę. Sądził że człowiekowi potrzeba tylko mądrości, a wtedy wyzbędzie się zła, nie jest skażony sam w sobie. Reformacja w zdecydowanie się temu przeciwstawiła. Człowiek z natury jest zły i zepsuty. Jeżeli nawet jak menonici uznaje wolną wolę, to rozumie ją słabiej, jako możliwość przyjęcia lub odrzucenia łaski. Wspólny z renesansem a obcy średniowieczu optymizm w reformacji odzwierciedla się w koncepcji łaski, a nie człowieka. W szczegółach jednak podłoże filozoficzne reformacji było różne u poszczególnych teologów. Marcin Luter (1483 – 1546) sprzeciwiał się scholastyce, pozostawał jednak filozoficznie kontynuatorem Wilhelma Ockhama, za którym przyjął dualizm wiary i rozumu, władzy świeckiej i kościoła, nominalistyczne rozumienie etyki, nacisk na wiarę i Pismo, ale odrzucił ideę wolnej woli. W teologii bliżej był Wikliffa i Husa. Pozostawał też kontynuatorem mistyki nadreńskiej, z której przejął chrystocentryczną duchowość. Najchętniej wszak powoływał się na Augustyna, którego nie całkiem słusznie nazywał „cały mój”. Jego kontynuator Filip Melancton (1497 – 1560) wbrew Lutrowi miał pozytywny stosunek do Arystotelesa, którego wprowadził do luterańskich szkół po jego śmierci. Odszedł od koncepcji predestynacji i niewolnej woli przyjmując semipelagianizm.

W nurcie reformowanym bardzo blisko Erazma pozostawał Ulrich Zwingli (1484 – 1531). Jan Kalwin (1509 – 1564) w mocnym ujęciu predestynacji i negatywnej koncepcji człowieka odszedł od tego stanowiska, lecz swe idee nazywał *philoshia christiana* tak jak Erazm. Rozwinął ją samodzielnie tworząc filozofię bliską ideom renesansu w formie i funkcji jako rodzaj praktycznej mądrości, poznanie siebie i Boga po to by się doskonalić, jednak różną od niej przez pesymistyczną antropologię. Nawiązywał do myślicieli pogańskich, zwłaszcza Platona, czasem Arystotelesa i stoików, czyniąc to wszakże z dystansem pozostając pod silnym wpływem Bernarda z Clairvaux.

4. Arystotelesowskie i niearystotelesowskie rozumienie logiki kalwinizmu

Formalny aspekt myśli Kalwina był jak powiedzieliśmy bliski renesansowi. Ten właśnie wątek podjął jego uczeń Pierre Ramus (1515 – 1572). Postanowił rozwinąć nową logikę, choć nawiązującą w pewnych punktach też do Arystotelesa, to zasadniczo odmienną, opartą raczej na retoryce niż sylogizmach, odwołującą się nie do formalnych dowodów ale metodologii szukania prawdy, tak by można na niej oprzeć wiedzę i przyrodniczą i etyczną i teologiczną. Teodor Beza (1519 – 1605) odrzucił ją wolał teologię kalwińską oprzeć na logice arystotelesowskiej tworząc coś na kształt reformowanej scholastyki, którą rozwinął purytanizm w pedantycznych dyskusjach wokół wolnej woli, Bożego wyboru, znaczenia śmierci Chrystusa, idei zbawienia itp. w oparciu o ścisłe logiczne definicje wywody i

argumentacje. Taki styl utrzymała do schyłku XVII wieku.

5. Reformacja a rewolucja w filozofii przyrody i początki nowożytnej nauki

W haśle powrotu do źródeł kryło się też przywiązanie do empiryzmu, czyli odwoływania się raczej do doświadczenia niż czysto formalnych rozumowań. Z idei tych początek bierze nowożytne przyrodoznawstwo. Jakkolwiek inspirowało się również wiarą pragnąc w przyrodzie znaleźć potwierdzenie Bożej mądrości, podkreślało (Bacon, Galileusz) oddzielenie filozofii przyrody i teologii mówiąc o dwu oddzielnych księgach przez które przemawia Bóg. Nauka zatem nie musi przejmować się wiarą, ponieważ Boga poznaje niezależnie od niej. Istnieją sprzeczne ze sobą opinie na temat stosunku Lutera i Kalwina do Kopernika. Kiedy jedni cytują krytyczne ich opinie na temat polskiego astronoma, inni zaprzeczają temu by oni kiedykolwiek coś takiego napisali. Faktem jest jednak, że zarówno część protestantów przyjęła kopernikanizm a nawet go rozwinęła jak Jan Kepler, jak i to że z tego powodu byli odrzuceni przez swoich współbraci. Rewolucja kopernikańska była początkiem końca średniowiecznego obrazu świata, co nie pozostało bez wpływu na dalsze losy filozofii i teologii. Niebo przestało być u góry a ziemia na dole. Ziemia stała się po prostu jedną z planet w nieskończonym kosmosie. Galileusz (1564 – 1640) ponownie wprowadzili do filozofii przyrody matematyczną ścisłość, o której mówili Pitagoras, Platon, filozofowie bizantyjscy i ci ze szkoły w Chartres. Renesansowy naiwny empiryzm przestawał wystarczać, potrzebna była nowa ścisła metoda. Z jednej strony wskazał ją Francis Bacon (1561 – 1626) ulepsząc metodę indukcji.

6. Scholastyka nowożytna: jezuici i luteranie a początki racjonalizmu

Z drugiej do głosu znów doszła scholastyka, ale inna, odnowiona, która odrobiła lekcje u mistrzów renesansu a nawet reformacji (Ramus). Wykorzystała to jednak dla obrony katolicyzmu w ramach kontreformacji. Tym razem uprawiali ją już nie dominikanie czy franciszkanie, ale nowa siła – jezuici. Francisco Suarez (1548 – 1617) należy do najwybitniejszych myślicieli przełomu epoki renesansu i baroku. Stworzył odmianę scholastyki godną swoich czasów inspirując wielu myślicieli XVII i XVIII w. Dzięki Melanchtonowi wśród luteranów dało się zauważyć zainteresowanie arystotelizmem, na którym scholastyka stale bazowała, dlatego otworzyli się na jej wpływy. Gdy uczeń jezuitów Kartezjusz (1596 – 1650) proponuje nowy pomysł na ostateczne rozwiązanie odwiecznych problemów filozoficznych powołując się na dany mu przez Ducha Świętego sen, to znajduje kontynuatorów jego idei w duchu luteranowskiej scholastyki jak Johannes Clauberg (1622 - 1665), który rewolucyjne idee Kartezjusza umieszcza w scholastycznej siatce pojęć bliskiej Suarezowi. Tak XVII wieczny racjonalizm wydaje zrodzony z ducha jezuickiej scholastyki i melanchtońskich fascynacji Arystotelizmem nurt myśli, który stanie się jednym ze źródeł wczesnego oświecenia niemieckiego ze swym największym przedstawicielem, wrocławskim filozofem Christianem Wolffem (1679 – 1754). W Niemczech z tego powodu oświecenie nigdy nie było tak antychrześcijańskie jak we Francji, ani nawet w Wielkiej Brytanii. Jego filozofia była wszak niczym innym jak racjonalistycznie przetworzoną scholastyczną protestancką teologią.

7. Teologiczny a filozoficzny spór o wolną wolę i predestynację w XV, XVI i XVII wieku

W średniowieczu spór o wolną wolę i predestynację się bynajmniej nie skończył, w dobie renesansu baroku i oświecenia znacznie się rozwinął i to tak na płaszczyźnie teologicznej jak i filozoficznej. Czy człowiek posiada wolną wolę, to znaczy czy w jego działaniu są elementy rzeczywistego wyboru, wolności, niezdeteminowania, czy przeciwnie podlega całkowicie z góry ustalonemu scenariuszowi, którego w żaden sposób nie jest w stanie zmienić? Pytanie to

nurtowało wielu myślicieli epoki. Bywał też różnie rozwiązywany. W epoce odrodzenia nie brakowało zwolenników obu zasadniczych stanowisk. Te zaś dzieliły się na szereg mniejszych. Co bowiem jest czynnikiem determinacji i jakie niesie to ze sobą konsekwencje? Jaki zaś zakres jest wolności, jeżeli ona jednak ma miejsce? Filozoficzne poglądy przy tym odnoszą się do natury, przyczynowości w przyrodzie, teologiczne do predestynacji i wpływu ludzkiej grzeszności na możliwość dokonania wyboru. Wśród negujących wolną wolę i głoszących konieczność w przyrodzie był arystotelik o stoickich sympatiach Pietro Pomponazzi (1462 – 1525), który tak usprawiedliwiał zło w świecie. Tacy myśliciele jak Pico della Mirandola (1463 – 1494) bronili ludzkiej wolności powołując się na przypisaną człowiekowi godność. Luter i Kalwin zdecydowanie negowali wolną wolę, wśród pierwszych reformatorów głoszących ją otwarcie byli tylko menonici, potem dołączył do nich Melancton. Po stronie katolickiej pogląd bliski reformatorom szerzyli dominikanie, tomiści, sprzeciwili im się ostro jezuita broniący wolnej woli, tym zaś janseniści, którzy ponownie ją zanegowali. Wśród protestantów reformowanych zarówno w Holandii jak i anglosaskich purytan byli zarówno kalwiniści jak i broniący wolnej woli arminianie. Spory te toczyły się przez cały XVII w. Ale podobne były również na gruncie filozofii scholastycy ówczesni, tak jezuita jak luteranin na ogół bronili wolnej woli, także tacy myśliciele społeczni jak arminianin Grocjusz (1583 – 1645). Nie brakowało jednak również ich przeciwników, którzy odwoływali się przy tym wszakże raczej do natury niż Boga. Thomas Hobbes (1588 – 1679) uznał, że człowiek jako byt wyłącznie materialny podlega prawom przyrody nie posiadając wolności, odrzucał ją Benedykt Spinoza (1632 – 1677), który utożsamiał Boga z podlegającą koniecznością Naturą. Te skrajne stanowiska domagały się jakiegoś uzgodnienia. Luteranin Gottfried Wilhelm Leibniz (1646 – 1715) nazywany „ostatnim, który wiedział wszystko” połączył punkt widzenia teologii i filozofii oraz zwolenników i przeciwników wolnej woli wychodząc z założeń irenizmu – zgodności wyznań oraz teodycei – pełnej zgodności wiary i rozumu. Bóg – według niego – wybrał z logicznie możliwych światów nasz jako najlepszy. Przewidział że w nim ludzie z wolnej woli wybiorą tak a nie inaczej i dlatego stworzył ten właśnie. Tak połączył wolność z koniecznością, a teologię z perspektywą logiczno-filozoficzną. Nieco innego rodzaju syntezy dokonał jeden z pionierów ewangelikalizmu, a zarazem jeden z ostatnich purytanów i jeden z pierwszych filozofów oświeceniowych, Jonathan Edwards (1703 – 1758). Udało mu się pogodzić punkt widzenia filozofii ze spojrzeniem teologicznym. Konieczność praw przyrody, którą przyjął za Hobbesem czy Spinozą wypływa nie z natury materii, ale Bożego działania, natura wszak sprowadza się do wrażeń, którymi kieruje wybierający ludzi do zbawienia Bóg. Bezwzględność zasad Natury stała się tym samym co Boża Opatrzność formując w ten sposób podstawy ewangelikalizmu.

8. Leibniz a Newton. Fizyczne, filozoficzne i teologiczne aspekty sporu

Wyżej wspomniany Leibniz zmuszony był do polemiki z Izaakiem Newtonem (1643 – 1727). Obaj zajmowali się matematyką, fizyką, teologią i filozofią. Jako znawcy tej pierwszej dziedziny niezależnie od siebie odkryli rachunek różniczkowy, po czym toczyli ze sobą długotrwały spór o pierwszeństwo w tej materii. W matematyce różnica między ich podejściami sprowadzała się tylko do zapisu, bo istota była taka sama (i tu jako wygodniejsza w użyciu do nauki weszła wersja Leibniza), ale już na polu fizyki, filozofii oraz teologii różnice między nimi były ogromne. Tu potomność poszła za Newtonem, który do połowy XIX wieku wyznaczał standardy całej nauce, a fizyce do początku wieku XX. Dopiero wiek XX, a zwłaszcza XXI docenił podejście Leibniza, ale w międzyczasie doszło do rozwoju filozofii oświecenia, która trwale zmieniła kulturę europejską. Obaj niewątpliwie głęboko wierzyli w Boga i natchniony charakter Biblii. Newton jednak pozostawał sceptyczny wobec dogmatu trynitarnego i nieśmiertelności duszy z zachowaniem wiary w zmartwychwstanie (jeżeli do tego doda się szukanie daty końca świata w Biblii, czym bardzo intensywnie

zajmował się pod koniec życia można by uznać za prekursora świadków Jehowy). Jego zdaniem Bóg stworzył świat jako swego rodzaju maszynę opartą na prawach fizyki, którą obserwuje spoza zasłony czasu i przestrzeni, stanowiących jakby akwarium, w którym umieszczona jest materia. Spojrzenie Leibniza było bardziej wyrafinowane, świat to dla niego zespół dusz powiązanych prawami logiki, których obrazem jest to co odbieramy jako czasoprzestrzenny świat materialny. To bardziej zdroworozsądkowe spojrzenie Newtona zwyciężyło wnet doprowadzając do rozwoju deizmu, a w końcu ateizmu. Mechanizm świata przez niego opisany był tak doskonały, że nie wymagał kontroli Boga. Podważenie dogmatu trynitarnego też ma swą wagę, gdyż tak Syn jak i Duch oznaczają obecność Boga w świecie, Ojciec w sobie jest transcendentny, do Boga deizmu niezainteresowanego stworzeniem jest stąd tylko o krok, do ateizmu dwa. Oba niedługo wykonano.

9. Filozofia oświecenia a chrześcijaństwo – wzajemne związki

Różne nurty oświecenia wypływają z różnych typów teologii. Oświecenie anglosaskie ma wiele wspólnego z teologią purytańską oraz unitarian. Kalwiński świat zarządzany żelaznymi dekretemi Boga, w którym nie ma wolnej woli szybko zamienił się w świat rządzony przez bezduszne prawa przyrody. Nacisk na wolną wolę i przyrodzoną dobroć człowieka w teologii i filozofii jezuickiej doprowadził do podkreślania wolności i dobroci natury ludzkiej w oświeceniu francuskim. Chrześcijaństwo na różne sposoby próbowało dostosować się do wymogów oświecenia, albo przez racjonalizm i zainteresowania nauką lub przez hołubiony w tej epoce empiryzm, nacisk na doświadczenie, albo też powiązanie ich obu. Najwybitniejszy matematyk i fizyk epoki, głęboko wierzący kalwinista Leonhard Euler (1707 – 1787) wybiera pierwszą opcję, dla niego oświeceniowa fizyka i matematyka potwierdzają Bożą mądrość obecną w stworzeniu. Nurt pietystyczno-ewangelikalny rozwijający się w XVIII wieku tę drugą. Wspomniany zaś Jonathan Edwards łączy oba podejścia. Mimo to jednak główny nurt myśli tego wieku staje się coraz bardziej wrogi chrześcijaństwu oddalając się od religijnych źródeł swych koncepcji. Teologia i filozofia w tej epoce zostają sobie przeciwstawione tak mocno jak nigdy dotąd. Kiedy ewangelikałowie i pietyści za Wesleyem i Zinzendorfem doświadczają rozgrzania serca wierząc w zbawienie z łaski, filozofię utożsamia się z wolnomyślicielstwem a nawet rozwiązłością – żyjący wtedy Casanova jako podrywacz uważa się za filozofa. W Niemczech jednak, gdzie oświecenie miało mało wrogi chrześcijaństwu charakter, rozwinęły się dwa różne sposoby na przywrócenie wiary do filozofii. Oba powstały w Królewcu w gronie przyjaciół dając początek preromantyzmowi.

10. Wiara i rozum według Kanta

Pierwsze z nich zaproponował Immanuel Kant (1724 - 1804). W dziedzinie – jak to nazwał – czystego rozumu był agnostykiem. Za pomocą dowodów nie można dowieść ani teizmu ani ateizmu. Nauka jego zdaniem opisuje nie świat sam w sobie ale raczej sposób, w jaki nam się ukazuje. Co kryje się pod tym – nie wiemy. Tu może pomóc tylko wywodzący się z etyki rozum praktyczny. Jakkolwiek jego punktem wyjścia jest całkowicie racjonalny imperatyw kategoryczny w dwóch wersjach nakazujący czynić to co chcielibyśmy by tak czynili wszyscy oraz traktować ludzi nie tylko jak środek, ale i cel, to kiedy mamy już ustalone owe zasady, pojawia się pytanie: „a co się stanie, jeżeli nie będę ich przestrzegał?” I tu odpowiedzią jest wiara, która przypomina o sądzie, piekle i wieczności. Kant zredukował zatem wiarę do uzasadnienia etyki, w opisie świata pozostając agnostykiem. Takie podejście stało się punktem wyjścia teologicznego liberalizmu.

11. Johann Georg Hamann czyli filozofia w pietystycznym stylu

Inną strategię wybrał Johann Georg Hamann (1730 – 1798). Pragnął on stworzyć filozofię spójną z luterzańskim pietyzmem, który wyznawał. Uznał on powołując się na szkockiego

filozofa oświeceniowego, agnostyka Hume'a, że rozum nie jest w stanie niczego poznać poza wrażeniami. Filozofię zaś przywołując na patrona Sokratesa uważał raczej za domenę niewiedzy, analizy duszy oraz otwarcia się na głos Boży w człowieku (sokratejski dajmonion). Konsekwencją obu tych wątków jest wiara, która wychodząc z refleksji nad egzystencją, stanem duszy niemocą rozumu w dojściu do wiary jako jedyna dochodzi do poznania prawdy w przeciwieństwie do czysto racjonalnej nauk wpłynąć na praktyczne życie. To stanowisko wpłynęło na bardzo różne poglądy, nie tylko romantyczne, ale również późniejszy egzystencjalizm, neortodoksję i postmodernizm.

Pytania do dyskusji:

1. Czy dzisiejszy protestant ewangelikalny ma odwoływać się do Reformacji czy tylko Biblii?
2. Czy ewangelikalizm XVIII w. może być dla nas źródłem inspiracji w dyskusji ze światem dziś?
3. Czy spory renesansu, baroku i oświecenia są aktualne w obecnych czasach?

Rozdział IV. Filozoficzne źródła teologii XIX i XX wieku

1. Romantyzm a chrześcijaństwo

Romantyzm jest wielonurtowym zjawiskiem rozwijającym się już od końca XVIII w. przez dłuższą część wieku XIX. W różnych państwach i dziedzinach wyglądało to różnie. Rozwinął się z idei oświecenia, których jest tyleż kontynuacją co negacją. Okresem pośrednim między tymi epokami był wyodrębniany w kulturze niemieckiej ruch Sturm und Drang. Jego zaś nieodrodnym dzieckiem był teologiczny liberalizm, który romantyczne piętno niesie po dziś dzień. Czym w istocie był ten ruch z chrześcijańskiej perspektywy? Wyrastał z ponownego odkrycia znaczenia wiary, tego co irracjonalne i mistyczne, bezpośredniego doświadczenia Boga dokonanego po epoce oświecenia. Ale tak jak dla takich ludzi jak Johann Georg Hamann czy Franz Jacobi był po prostu obroną ortodoksyjnego chrześcijaństwa z całym bogactwem jego dogmatyki to już dla właściwych romantyków jak niemieccy idealisci, francuscy spirytualiści czy amerykańscy transcendentaliści albo polscy mesjaniści był okazją do stworzenia światopoglądu, który nie przywracał tradycyjnych wierzeń ale wzbogacał oświeceniową wizję świata o elementy irracjonalistyczne. Zbliżał się często do panteizmu, kultu Przyrody, Historii, jaźni, działania. Wyrosłe z ducha oświecenia i przeciwne wierze hasła rewolucyjne w epoce romantyzmu odczytywano jako działanie Ducha Bożego czy ludzkiego albo kosmicznego, w każdym razie niematerialnej siły zdolnej do przemiany świata.

Oczywiście ortodoksyjne chrześcijaństwo też na tym powrocie do wiary zyskiwało, ale nie był to już tradycyjny protestantyzm, ale ewangelikalizm, który często wprowadzał nowe wątki i nadawał mu nowe oblicze, jakże dalekie od purytańskich schematów, dawne czekanie na Bożą łaskę zastąpiono efektywnym podjęciem decyzji i przyjęciem wiary w przeżyciu nowego narodzenia. Objawiał się w tym romantyczny kult religijnych przeżyć, siły woli, aktu decyzji zdolnego do zmiany świata. Dzisiaj często przeciwstawiamy sobie ewangelikalny i liberalny protestantyzm. W istocie jednak nie są to żadne przeciwieństwa ale dwie różne wariacje na jeden romantyczny temat, obie dość dalekie od protestantyzmu doby reformacji. Najwybitniejszy jednak myśliciel tego fermentu John Newman ostatecznie został katolikiem nauczając przeświadczenia jako drogi do poznania skrywającego się za zjawiskami świata Boga odkrył w czytanych przez siebie Ojcach Kościoła katolicyzm.

2. Filozoficzne i niefilozoficzne źródła liberalizmu teologicznego

Liberalizm teologiczny, którego ojcem jest Dawid Friedrich Schleiermacher (1768 – 1834) , a

dziadkami filozofia Kanta i Hamanna oraz XVIII-wieczny pietyzm jest próbą pewnej syntezy idei oświecenia i chrześcijaństwa. W dobie oświecenia chrześcijaństwo albo próbowało racjonalnie bronić swej wizji świata odwołując się do idei epoki albo przyjmując oświeceniowy empiryzm budowało wiarę na osobistym doświadczeniu Boga zachowując jednak z grubsza dotychczasową teologię i podstawowe dogmaty. Romantyzm jako się rzekło jest kontynuacją oświeceniowej wizji świata ale poszerzoną o to co irracjonalne. Schleiermacher zdaje się mówić, tak masz rację oświeceniowcu, świat jest taki jak mówisz, ale czy to już wszystko? Czy rozumny opis rzeczywistości to już wszystko co potrzeba człowiekowi? Czy nie ma w nas nic więcej? Hamann i Kant pokazali wszak, że jest. Czy jak patrzysz na zachodzące słońce, wyniosłe piękno gór, z trwogą myślisz o własnej śmierci, to czy nie czujesz, że jest coś więcej? Czyż nie zdajesz sobie sprawy ze swej kruchości, pełnej zależności od siły, której nie pojmujesz? Czyż nie o tym mówią psalmy? Czyż wiara nie jest takim westchnieniem za ową potęgą, która się skrywa poza tym co doświadczamy? Która rządzi wszystkim co istnieje? Wrażliwość Newmana i ewangelików była bardzo niedaleko od tego, oni jednak chcieli zachować chrześcijańskie dogmaty. Liberalizm poszedł inną drogą, próbując wydobyć z wiary to co stanowi o jej ponadczasowej istocie odrzucając sprawy mniej istotne. Ów rdzeń nie może zostać podważony przez odkrycia naukowe, bo te dotyczą racjonalnie badalnych faktów, a wiara niemożliwego do wyrażenia uczucia. W drugiej połowie wieku skupił się na Bożej miłości i opartej na kazaniu na górze etyce. Wszystko inne, dogmaty, treść poszczególnych ksiąg znajduje się już poza istotą wiary. I to oddaje naukowym badaniom, które uzupełniły filozoficzne inspiracje jego źródeł. Pragnie osadzenia wiary opisaną w Biblii w życiu ludzi, którzy wtedy żyli, dotrzeć do faktów, do których sprowadza też wiarę – zbiór kulturowych zjawisk podległych ewolucji w stronę postępu.

3. Kreacjonizm i ewolucjonizm. Aspekty filozoficzne

I nie tylko w sensie ściśle biologicznym, w epoce tej bowiem patrzy się na całą rzeczywistość z tej perspektywy. Takie rozumienie świata obecne jest na przykład w filozofii Hegla, który traktował rzeczywistość jako efekt rozwoju nieustannie przeczącego sobie Rozumu. Wtedy też zaczęto odkrywać ewolucję języków szukając prajęzyków różnych rodzin i grup językowych. A jeżeli chodzi o przyrodę to zauważono, że oświecenie głosząc swój ateizm praktycznie nie było zdolne do odpowiedzi o przyczynę powstawania gatunków. Na początku XIX w. pojawiły się zatem dwie przeciwstawne próby naprawienia tego niedopatrzenia. Obie kontynuowały różne idee oświecenia, ale rzucone w XVIII wieku albo tylko hasłowo, albo o charakterze spekulatywnym raczej niż naukowym. Rozwinęła się zatem naprawdę naukowa teologia naturalna, która próbowała przez skrupulatne badanie zjawisk natury dojść do istnienia i istoty Boga. To droga Williama Paleya (1743 - 1805). Ale powstała również naukowa, konsekwentnie rozwinięta i uzasadniona wizja ewolucji, którą ujął Jean Baptist Lamarck (1744 – 1829) widząc w dążeniu organizmów do doskonałości główny motor ewolucyjnych przemian. Wielkim zwolennikiem Paleya był pierwotnie student teologii, niedoszły pastor Karol Darwin (1809 – 1882), z czasem jednak opowiedział się za wizją ewolucji różnej jednak od lamarckowskiej. W II połowie wieku XIX jego rozumienie natury rzutowało już na wszystkie dziedziny ówczesnej kultury. Również teologia nie była od tego wolna. Nie wszyscy przyjęli darwinizm, ale zasadniczo godzono się, że ewolucja jest pewnym sposobem stwarzania świata. Różne odmiany kreacjonizmu i ewolucjonizmu rozwijały się przez cały XX wiek tworząc na styku nauki, pseudonauki, ideologii, filozofii i wiary. całe kontinuum różnych postaw od naturalistycznego ewolucjonizmu, prz jego odmiany deistyczne, odwołujące się do kosmitów, teistyczne, ideę ewolucji sterowanej, inteligentny projekt, kreacjonizm staroziemski, młodoziemski po ten związany z geocentryzmem

4. Relacje między pozytywizmem i chrześcijaństwem

Pozytywizm jako pewien typ filozofii zaczął się już w połowie wieku XVIII w kilku nurtach oświecenia jak agnostycyzm Hume'a czy d'Alamberta, a skończył się w połowie XX wraz z neopozytywizmem, najbardziej jednak charakterystyczny pozostaje dla drugiej połowy XIX w. Był zdecydowanie mniej wrogi chrześcijaństwu niż oświecenie, rzadko głosił otwarty ateizm, nie nazywał też wiary zabobonem, widział w niej raczej etap rozwoju ludzkiej myśli i kultury. Wyrastał z niechęci do spekulacji i metafizyki, tak religijnej jak materialistycznej, chciał raczej trzymać się faktów. W stosunku do wiary w Boga skłaniał się w stronę agnostycyzmu. Chrześcijaństwo na ogół przejęło te ograniczenia podkreślając raczej znaczenie osobistego doświadczenia, ewangelikalizm rozwijał się wtedy bez przeszkód. Chrześcijanie wraz z pozytywistami oczekiwali nadejścia nowych lepszych czasów, dla ich przybliżenia popierali rządy swoich państw, by ostatecznie zagwarantowały postęp i bezpieczną władzę białej rasy i swoich narodów nad niższymi rasami i nacjami. Efektem czego była I wojna światowa, w której beztrudnie oczekiwanie na postęp utopione zostało we krwi. Choć pozytywizm nie zniknął wtedy zupełnie, modne stały się inne podejścia, zrodzone wcześniej ale do tej pory rozwijające się w ukryciu. Elita intelektualna odkryła niezbyt dobrze znanego wcześniej myśliciela z czasów złotego wieku Danii.

5. Egzystencjalizm i jego pochodne

Chodzi o Sorena Kierkegaarda (1813 – 1855), żył jeszcze w epoce romantyzmu, ale nie był mu bliski ani modny wtedy heglizm ani pietyzm, który wyznawał jego starszy brat Peter, też filozof zwolennik myśli Grundviga, jednego z czołowych myślicieli tego kraju owej doby. On zaś bezpardonowo zwalczał współczesny sobie Kościół za zdradę ideałów chrześcijaństwa. Sam czuł, że jego myśli znane staną się za jakieś sto lat. I tak się stało. Uznany został ojcem egzystencjalizmu, ściślej mówiąc jego teistycznej wersji, która inspirowana była też twórczością Fiodora Dostojewskiego. Za obecne w nim ateistyczne odpowiada zaś Fryderyk Nietzsche. Oczywiście przeplatały się one ze sobą, tak że wszyscy egzystencjaliści odwoływali się do każdego z nich. Egzystencjalizm odziedziczył po romantyzmie irracjonalizm, ale naznaczył się silniejszym pesymizmem, praktycyzmem i indywidualizmem. Skupił się na losach jednostki i jego osobistej wierze. Kierkegaard szukał tak pocieszenia w swoich życiowych wyborach, dziwnej relacji z ojcem, który wywołał w nim oczekiwanie swoistej klątwy za swoje grzechy młodości oraz nieszcześliwej miłości do kobiety, której najpierw się zaręczył a potem porzucił, gdyż czuł, że Bóg przeznaczył go do pewnej misji, próbował odkryć swego życia patrząc na nie z różnych perspektyw odmiennych stylów życia posługując się przy tym wieloma ironicznie stosowanymi pseudonimami. Szukał prawdy subiektywnej czyli ważnej dla jego jednostkowego życia, ale zarazem absolutnej. Znalazł ją w Chrystusie. Chciał zrozumieć naturę wolności której głęboko doświadczał nieustannie zmagając się z lękiem rozpaczą i otwierając się na Bożą miłość. Kiedy zaczęto go czytać interpretowano go w duchu ultraliberalnej teologii sprowadzającego wiarę do przeżywania w swej egzystencji wiary w nieokreślonego bliżej Boga, za prekursora której uznany został przez dużą część (nieczytających go) ewangelików. W istocie jego wiara była bliska ewangelikalnej, tyle że indywidualistyczna i pesymistyczna, na antypodach modnej dziś teologii sukcesu. Jego myśl rzutowała na wiele XX-wiecznych nurtów teologii. Oprócz liberałów Bultmanna i Tillicha, których zalicza się do egzystencjalistów także na neortodoksję Bartha czy Boenoffera, która podobnie jak Kierkegaard mocno oddzielała wiarę od rozumu. Również filozoficzne, też często bliskie chrześcijaństwu odmiany egzystencjalizmu korzystały z jego inspiracji, Blisko jego pozostawała też filozofia dialogu, która jednak akcent z refleksji nad własnym Ja przesunęła w stronę odkrycia Ty.

6. Fenomenologia. Rozumienie religii

Tym co odróżniało XX-wieczny egzystencjalizm od myśli jego XIX prekursorów jest

stosowanie nowej metody myślenia – fenomenologii. Rozwinęła się ona tak w filozofii jak wielu naukach humanistycznych, także religioznawstwie, gdzie zastąpiła ewolucyjne wywody o korzeniach wiary próbą opisu sedna wiary. Najlepszymi przykładami tego podejścia są dzieła filozofów i religioznawców luteranina Rudolfa Otto (1869 - 1937) i Mircei Eliadego. W dziedzinie czystej filozofii największe znaczenie ma Edmund Husserl, który pozostaje głównym teoretykiem metody. Warto wymienić też tutaj Maxa Schellera, Romana Ingardena, Edytę Stein i Hedwig Conrad- Martius (1888 – 1965) uczniów i uczennice Edmunda Husserla (1859 - 1938). Wszyscy oni wyszli od pozycji niewiary, kiedy jednak zaczęli stosować metodę polegającą na ogólnym opisie tego co zjawia się człowiekowi w tej czy innej formie dotarli prędzej czy później do chrześcijaństwa w wersji protestanckiej (Husserl, Martius) lub katolickiej. Poza neoscholastyką, która raczej wracała do starszych wzorów to w ramach fenomenologii właśnie tematyka religijna mogła się najlepiej utrzymać. Podobnie jak egzystencjalizm odwołuje się ona do doświadczenia a nie abstrakcyjnych wywodów. Zauważmy, że jest to wyróżnik również XX-wiecznej pobożności ewangelikalnej.

7. Hermeneutyka

Stosunkowo bliska fenomenologii pozostaje hermeneutyka, która wywodzi się z filozofii Schleiermachera i Diltheya a pośrednio z protestanckiej tradycji lektury Pisma, zatem z tradycji teologicznej. W XX wieku wtórnie wpłynęła na protestancką myśl teologiczną umiarkowanie liberalną. Najbardziej znaczącym filozofem tego nurtu, który porusza również problematykę wiary, rozumienia Biblii i chrześcijańskiej pobożności jest Paul Ricœur (1913 - 2005). Wiara jest dla niego swego rodzaju syntezą religii i ateizmu. Pierwsza tworzy pojęciową konstrukcję nadającą obiektywny sens życia, druga ją obala, a trzecia widząc słabości obu szuka prawdy w symbolach, jako pojemniejsze od ścisłych pojęć lepiej nadają się do rozumienia ludzkiego życia niż powyższe.

9. Spory o wiarę w filozofii analitycznej

Osobnym zjawiskiem w myśli XX i XX wieku pozostaje filozofia analityczna, obecnie dominująca. Wywodzi się ona z tradycji neo-pozytywistycznej, myśli brytyjskiej (Russel i Moore) także polskiej szkoły lwowsko-warszawskiej. W swej większości jest daleka od problematyki religijnej. Ale i ta się w niej nierzadko pojawia, głównie od strony analizy języka. Zadaje pytania o sensowność twierdzeń wyrażających wiarę, zastanawia się nad tym, o czym one właściwie mówią. Neopozytywiści uznali, że o niczym, ale z czasem pojawiły się też inne stanowiska, zarówno bardziej liberalne (są wyrazem stylu życia) jak i bardziej fundamentalistyczne (opisują obiektywną prawdę). W jej ramach na nowo bada się i rekonstruuje klasyczne dowody na istnienie Boga, podobne do tych jakie proponowali Anzelm czy Tomasz, ale również toczy dyskusje nad takimi teologicznymi kwestiami jak zmartwychwstanie, Opatrzność czy wolna wola. Stwarza ona ciekawe pole dyskusji ateistów i konserwatywnych chrześcijan, jako że uznają oni te same zasadniczo narzędzia dyskusji czyli logiczna analiza, precyzyjne definiowanie pojęć i ścisłe argumentacje unikające niejasnych wyrażań. Przykładem jest tu dyskusja między ateistą Danielem Dennettem a kalwinistą Alvinem Plantingą (ur. 1932) toczących dyskusję na temat stosunku wiary do nauki.

10. Postmodernizm a wiara

W II połowie XX wieku pojawił się nurt zwany postmodernizmem, którego wpływów apogeum przypada na lata 90-te XX wieku. Dzisiaj jest względnie mocny na wydziałach antropologii, teorii kultury, w niektórych działach socjologii i psychologii, w filozofii w niektórych przypadkach, ale raczej nie dominuje. Na ogół pozostaje on indyferentny religijnie, ale dopuszcza ją jeżeli rezygnuje z metafizyki a koncentruje się na subiektywnych postawach i wyborach jednostki.

11. Nowy ateizm a apologeta wiary. Rola filozofii w sporze.

Wspomniana dyskusja Denneta i Plantingi jest częścią szerszej dyskusji między nowymi ateistami a obrońcami wiary. Jedni i drudzy odrzucają postmodernistyczne i liberalne rozumienie wiary jako osobistych przeżyć pytając o rzeczywistość obiektywną, więc nazywani są fundamentalistami, odpowiednio naukowymi i religijnymi. Nowy ateizm prawdę obiektywną widzi w nauce a religię ma za niebezpieczne urojenie, jak to wyraża jeden z jego głównych zwolenników Richard Dawkins. Chrześcijańscy apologeta jak William Craig odwołując się do klasycznej filozofii chrześcijańskiej odpierają zarzuty ateistów. Z perspektywy teologicznej to próba stworzenia filozoficznej apologetyki, która dobrze by współgrała z dogmatyką opartą na konserwatywnym odczytaniu przesłania biblijnego a zarazem odpowiadała na problemy stawiane dzisiaj.

Pytania do dyskusji:

1. Czy warto dzisiaj prowadzić dialog ewangelikałów i liberałów? Czy można odwoływać się do wspólnych źródeł obu nurtów?
2. Na ile egzystencjalizm, fenomenologia, hermeneutyka może być dzisiaj inspiracją dla baptysty?
3. Czy jest możliwy chrześcijański postmodernizm?
4. Czy dyskusje chrześcijan ewangelikalnych i ateistów w ramach filozofii analitycznej mają sens?

Literatura:

Pozycje dotyczące tematu z perspektywy ewangelikalnej:

Tony Lane, *Wiara, rozum, świadectwo. Dzieje myśli chrześcijańskiej*. Augustana
Roger E. Olson, *Dzieje teologii chrześcijańskiej*, Chrześcijański Instytut Biblijny
Teologia i Filozofia. Chrześcijańskie Tablice Encyklopedyczne t. II. Vocatio

Rozwój Kościoła – czy jest potrzebny? Pomysły od lat 60-tych do dziś...

Zbyszek Sobczak

Sytuacja w dzisiejszym Kościele czasami przypomina sytuację w dzisiejszym Państwie. Jedni mówią: może i jest jakiś kryzys na świecie, także w Kościele, ale u nas nie widzę czegoś takiego, u nas wszystko jest w porządku. Inni – przeciwnie, mówią: nic nie jest w porządku, jesteśmy na dnie, od wielu lat tracimy grupy ludzi, w tym wykształconych liderów i pastorów. A to niedobrze. Jest jeszcze trzecia grupa. Ci mówią: owszem widzimy, że ludzie odchodzą, od nas też kilku odeszło, ale w tym nie ma nic złego. W ten sposób Kościół (Zbór, grupa zborowa) się oczyszcza.

Jeżeli uważasz, że w Kościele/Zborze/grupie wszystko idzie dobrze i dobrze się rozwija - to nie próbuj naprawiać tego, co pracuje dobrze.

Jeżeli uważasz, że dzieje się źle - koniecznie musimy znaleźć przyczynę, coś zaradzić, by wyjść z kryzysu, odbić się od dna, rozwój jest nam bardzo potrzebny.

Pytanie: Co Waszym zdaniem daje Kościołowi wzrost, co przyczynia się do wzrostu Kościoła (określone cechy – jak je osiągnąć?; określone kierunki służby – np. młode małżeństwa, studenci?. Metody – np. ewangelizacja indywidualna? Jakież inne powody wzrostu Kościoła/Zboru/grupy? Wybierzmy 5 głównych przyczyn wzrostu.

Jakie elementy i kiedy były uznawane za najważniejsze dla rozwoju Kościoła?

Chciałbym cofnąć się o ok. 50 lat. Bo, moim zdaniem,

- 1) sytuacja wtedy i dziś jest podobna. Lata 60-te to okres przemian społecznych, politycznych, ekonomicznych, aksjologicznych.
- 2) historia lubi się powtarzać i – jak mówi mędrzec: nie dzieje się nic nowego pod słońcem, co już nie wydarzyłoby się wcześniej. Niedawno, w końcu XX w. byliśmy znowu świadkami przemian społecznych, politycznych, ekonomicznych, aksjologicznych.
- 3) lepiej jest uczyć się na błędach cudzych niż własnych (wtedy koszty są mniejsze).

Lata 60-te przeszły do historii jako czas tzw. buntu i tzw. antyinstytucjonalnych zachowań masowych. Zagrożone były fundamenty społeczeństwa. Ale nie tylko. Negatywne zachowania ujawniły się także w stosunku do Kościołów protestanckich w ich instytucjonalnym wymiarze. W latach 60-tych Kościół, jako instytucja, nie miał żadnych propozycji rozwiązań wielkich problemów tamtej epoki, więc je ignorował. Często, podobnie, postępuje i dziś, (także na szczeblu lokalnym) choć – tak jak i dziś, tak i wtedy - nie wszyscy takie ignorowanie problemu akceptowali.

Niektórzy teolodzy, przywódcy Kościoła lat 60-tych XX w. starali się uczciwie stawić czoła nowym pytaniom i problemom, szukając nowych sposobów ich rozwiązania i oczekując, iż dadzą one Kościołowi nowy impuls, większy wzrost. Zazwyczaj każdy nowy pomysł, nowa metoda rozwoju i wzrostu – związane były z wydaną książką na ten właśnie temat.

Próby zwrócenia uwagi na istnienie problemu braku rozwoju Kościoła

Na początku lat 60-tych czyni to Elton Trueblood w książce *The Company of the Committed* (Towarzystwo zaangażowanych). Tam Kościół zostaje przyrównany do statku, na którym gra dobra muzyka, wśród przywództwa trwają spory o sposób ustawienia krzeseł na pokładzie, gdy równocześnie – pod linią zanurzenia, przez powstałą dziurę, nieustannie wlewa się woda i mimo pracy wszystkich pomp, statek z każdą godziną, z powodu zajmowania się nie tym, co trzeba, zanurza się coraz bardziej. (Harper Brothers, s. 5).

Podobnie ostrzegał Findley Edge w *A Quest for Vitality in Religion* (Poszukiwanie żywotności religii): „Pomimo wspaniałych budynków kościelnych, wzrastającej liczby członków i wielu różnorodnych akcji, jakie przeprowadza się w Kościołach, coś naprawdę złego dzieje się ze współczesnym chrześcijaństwem. Coś jest złego w samym środku. Jest to niebezpieczeństwo utracenia przez chrześcijaństwo swojej żywotności i siły oddziaływania.” (Broadman Press, s. 9).

Próby rozwiązania problemu braku rozwoju Kościoła: działania „do wewnątrz” i „na zewnątrz”

Zidentyfikowanie i dystans do tego co „nieabsolutne” w Kościele

Na początku lat 70-tych Kościół znalazł się pod wpływem książki *The Church of the End of Twentieth Century* (Kościół końca XX. w.). Jej autorem był Francis Schaeffer. Dysponując głęboką wiedzą historyczną i biblijną – w książce zajął się problemem rozróżnienia w Piśmie Świętym tego co absolutne od tego, co absolutne nie jest. Jak pisał: „W tak gwałtownie zmieniającym się wieku jak nasz, w wieku całkowitego przewrotu, uczynienie absolutem tego, co nim nie jest, gwarantuje izolację instytucjonalnego i zorganizowanego Kościoła, wychodzenie z niego całych grup, od młodzieży począwszy, i w końcu jego śmierć.” (InterVarsity Press, s. 67). Pozycja ta przeszła do historii jako jedna z najbardziej wnikliwych analiz i recept związanych z odnową i rozwojem Kościoła.

Wewnętrzna odnowa oraz zmiana zewnętrznych form i struktur

W tym samym czasie amerykański misjonarz Howard A. Snyder, z Sao Paulo wysyłał artykuły do różnych amerykańskich czasopism chrześcijańskich jak *Christianity Today*, *World Vision*, *United Evangelical Action* i innych, i publikował je pod tytułami: „Społeczność Ducha Świętego”, „Odnowa Kościoła przez małe grupy”; „Czy Kościół cierpi na manię wielkości?”; „Lud Boga – implikacje dla struktury Kościoła”; „Czy protestancki pastor powinien być supergwiazdą?”. Później zebrał te artykuły i wydał książkę *The problem of Wineskins* (Problem bukłaków).

Zarówno jego obserwacje, jak i wcześniejsze Schaeffera, łączyła jedna istotna cecha: wynikały one z ich doświadczeń powstałych w Kościele już po opuszczeniu Stanów Zjednoczonych (Brazylia – Szwajcaria), a więc były wolne od struktur i form kulturowych nieświadomie „narzucanych” Słowu Bożemu przez Kościoły, szczególnie te funkcjonujące w jednorodnych narodowo krajach.

Snyder oprócz potrzeby wewnętrznej odnowy – zwracał także uwagę na potrzebę zmian zewnętrznych (struktur i metod). Następni, wrażliwi na istniejący kryzys przywódcy, poszli w tym kierunku.

Kościół – wspólnota bez barier

Wbrew radom ówczesnych „specjalistów od rozwoju Kościoła” zalecających tworzenie zborów w miarę jednorodnych społecznie, David Mains stanął na czele „Circle Church” – wspólnoty stawiającej sobie za cel likwidowanie zróżnicowania klas i doprowadzenie do integracji całego społeczeństwa w Kościele. A książka? Kościół prowadzony przez Mainsa stał się niezwykle popularny i znany po opublikowaniu jego historii w książce *Full Circle* (World Book Publishers). Sam Mains napisał później o tym tak: „On ostrzegał mnie [Peter Wagner – z.s.], abym nie próbował dotrzeć do zbyt wielu różnych ludzi w jednym zborze. W końcu nasz zbor podzielił się, gdy próbowaliśmy rozszerzyć naszą niedoskonałą miłość zbyt daleko i zbyt szybko. Byliśmy młodzi i obsesyjnie przejęci myślą o rozwiązaniu w ciągu kilku lat problemów, które narastały przez wieki.” (*A Balanced Stride*, w: Christianity Today, 18.08. 1971, s. 22).

Zbory domowe

Kolejny, rozpowszechniony pomysł na rozwój Kościoła (z lat 70-tych) to koncepcja „zboru domowego”. Obejmował ludzi w różnym wieku i w różny sposób wpływał na styl życia w domu. Dość szybko ujawniły się słabe punkty tego rozwiązania: silna potrzeba „budynku kościelnego” (związana z poczuciem trwałości i bezpieczeństwa); ignorowanie „dużych” problemów zewnętrznych, w których żyło społeczeństwo; stres związany z utrzymywaniem domu nieustannie gotowego na kolejne spotkania, i inne. M. innymi Gene Getz, który prowadził zbor zgodnie z tą koncepcją (zob. *Sharpening the Focus of the Church*) tak pisze: „To doświadczenie nauczyło mnie, jak ważne jest, by patrzeć nie tylko przez ‘pryzmat Pisma Świętego’, lecz także przez ‘pryzmat kultury’ – gdy próbuje się opracować współczesne formy i struktury dla dzisiejszego Kościoła.” (SP Publications Inc.,s. 19).

Bez struktur i ziemskiego przywództwa

Pojawili się także entuzjaści rozwoju Kościoła w postaci radykałnego odrzucenia wszelkich struktur, z przywództwem włącznie, tzw. Brethren Hang Loose (Swobodni bracia). Kierowała nimi szlachetna i biblijna troska, by Ciało-Kościół funkcjonowało jedynie pod przywództwem Ducha św. Autorem książki opisującej ich działania ich propagatorem był Bob Girard (Brethren Hang Loose, Zondervan Publishing House). Niestety próba powołania do działania i utrzymania „organizmu” bez „organizacji” okazała się funkcjonalną niemożliwością.

Rozwój przez starszą młodzież i młode małżeństwa

Kolejnym, jak się i dziś wydaje, świetnym pomysłem na rozwój Kościoła – był zbor skoncentrowany na starszej młodzieży i młodych małżeństwach. Czas jednak zrobił swoje i już po kilku latach przywódcy stawali przed koniecznością wyboru: zmiany profilu zboru (dołożenie zajęć i programów wychowawczych dla dzieci, rodziców) albo strata członków, którzy odchodzili do mniej dynamicznych, „tradycyjnych” Kościołów, ale z pokojami dzieciinnymi i ciekawymi zajęciami dla pociech. Potrzeby dzieci brały górę nad ich własnymi. W opuszczanym zborze brakowało dojrzałych przywódców, starszych mężczyzn i kobiet, którzy posiadaliby mądrość płynącą z dobrze prowadzonych rodzin i domów. Ponadto, obok dynamiki wprowadzanej przez studentów i starszą młodzież – brakowało głębszej dynamiki, jaką wnoszą w życie zboru całe rodziny.

Rozwój Kościoła przez miłość wzajemną i radosne przeżywanie społeczności

Kolejną próbą, było zwrócenie uwagi na znaczenie relacji w rozwoju Kościoła. Tzw. „nabożeństwa społecznościowe” zostały spopularyzowane głównie przez Raya Stadmana. Do prowadzonego przez niego zboru Peninsula Bible Church w Palo Alto w Kalifornii,

przyjeżdżało wielu gości i obserwatorów, którzy nagrywali, filmowali całe nabożeństwa. Wiele zborów, pod wpływem książki Stadmana: *Body Life*, wprowadzało jak najwięcej elementów społecznościowych w swoje struktury. Dość szybko okazało się, iż radosnego przeżywania „społeczności” nie da się zaszczerpić z zewnątrz, a doskonałe wyniki w Kalifornii wynikają przede wszystkim z kultury ludzi wybrzeża zachodniego oraz silnego rozwoju „ruchu Jezusa” (Jesus Movement, Jesus People) na tym terenie.

Rozwój przez Szkółkę Niedzielną

W czasie, gdy wielu przywódców kwestionowało tradycyjne podejście do struktury zboru (w tym – do sektoru chrześcijańskiego wychowania) – Elmer Towns zaczął lansować rozwój zboru przez dużą i dobrze prowadzoną, tradycyjną Szkółkę Niedzielną. Pomogły mu w tym książki, które napisał: *The Bright Future of the Sunday School* (F.C. Publications, Świetlana przyszłość Szkoły Niedzielnej); *The Ten Largest Sunday Schools and What Makes Them Grow* (Baker Book House, 10 największych szkół niedzielnych i przyczyny ich wzrostu). Ruch objął także pastorów, dzięki odkryciu i wylansowaniu zasady: „dobrzy” pastory tworzą „dobre szkoły niedzielne”, a „dobre szkoły niedzielne” budują „dobre kościoły”. A także dlatego, że obok zamieszczanych w czasopiśmie *Christian Life* statystycznych danych i informacji o największych szkołach – zamieszczał także nazwiska pastorów. Niewątpliwie miało to wpływ na budzenie „wewnętrznej” motywacji do działania. Chyba jednak była to nie do końca właściwa motywacja, skoro doprowadziła do niezdrowego współzawodnictwa, a nawet podawania fałszywych danych. Jej rezultatem było też wiele nieudanych prób dotarcia do ludzi z Ewangelią.

Poza tym – szukano sposobów na rozwój przez:

- **ewangelizacje masowe** na szeroką skalę (pensje dla etatowych ewangelistów),
- **autobusy ewangelizacyjne**,
- **chrześcijańskie kanały telewizyjne**,
- **obozy kościelne** (cały rok przygotowywano kolejny obóz)
- **wielkie budynki** - i inne działania „do wewnątrz” i „na zewnątrz” Kościoła;

Niewątpliwie niezamierzonym i ubocznym rezultatem tych metod/działań było osłabienie kondycji finansowej, a nawet bankructwa niektórych zborów, po kilku latach takiej aktywności.

Rozwój Kościoła przez osobistą ewangelizację

W reakcji – pojawiła się metoda „ewangelizacji przez przyjaźń”- z naciskiem na atmosferę „przyjaźni, troski i miłości” w osobistej relacji. Niesłuchanie ważny był tu rzeczywisty motyw i cel okazywania przyjaźni. „Rozwój Kościoła” jako cel – w tym przypadku się nie sprawdzał.

Ruch „wzrostu Kościoła” (Church Growth)

Sztandarowa postać to Donald A. McGavren, a książka: *How to Grow a Church* (Regal Books, Jak przyczynić się do wzrostu Kościoła). Ruch stał się znany w całym świecie, a do McGavrena dołączyli: Peter Wagner z książką *Your Church can Grow* (Regal Books, Twój zbor może wzrastać) oraz Winfield Arn (*Ten Steps for Church Growth*, napisana wspólnie z McGavrenem, Harper and Row Publishers, 10 kroków ku wzrostowi Kościoła). Stosując różnego rodzaju metody badawcze, wnętrza i zewnętrznego środowiska w okolicach zboru – podali wiele zasad i wskazówek przyczyniających się do wzrostu Kościoła. Podkreślali

potrzebę ewangelizacji, poddania się autorytetowi Pisma Świętego i chrześcijańskiego wychowania – co nie zmienia faktu, iż jako całość – metoda koncentrowała uczestników na wzroście ilościowym (podobnie jak to miało miejsce w przypadku Szkół Niedzielných). Jest jeszcze coś niepokojącego, wtedy charakterystycznego, a dzisiaj już niedostrzeganego, typowego dla różnego rodzaju metod gwarantujących rozwój Kościoła/Zboru: choć wielcy, do dziś znani na całym świecie, liderzy tej metody próbowali łączyć biblijne zasady ze wskazaniami naukowymi, wynikami badań, testów, akcentując znaczenie jakości chrześcijańskiego życia, doświadczenia – to jednak postawa pragmatyczna i zwrot w stronę naukowych badań, analiz – zwyciężyły. *Postawa pragmatyczna: polegająca na realistycznej ocenie rzeczywistości, liczeniu się z konkretnymi możliwościami i podejmowaniu działań które gwarantują skuteczność.* Dla nadania metodzie (ChGr) globalnego charakteru – jej autorzy świadomie koncentrowali się na ogólnych zasadach eklezjologicznych tak, by odnosiły się one do wielu różnorodnych Kościołów i denominacji w różnych kulturach. Pisząc o wzroście Kościoła nie rozpoczynali od biblijnego studium lub wykładu dla poparcia swoich metod i opinii. Przeciwnie – rozpoczynali od tego „co działa”, a potem próbowali znaleźć i dołączyć biblijne odsyłacze do swego pragmatycznego systemu. Rezultatem takiego podejścia jest (także DZISIAJ) niejasna świadomość tego co Biblia rzeczywiście mówi o Kościele. A ludzie ci wywierają istotny i silny wpływ na Kościoły i chrześcijańskich przywódców.

Rozwój Kościoła przez „grupy komórkowe”

Każdy kościół/zbór posiada jakieś grupy, spotykające się głównie w związku z różnymi rodzajami służby. Najczęściej celem takiej grupy jest jej wzrost i rozwój. Celem grupy komórkowej natomiast jest „dzielenie się w celu pomnożenia”. Wzrost i rozwój są środkiem do celu. Niejako „po drodze” grupy komórkowe realizują cele powszechnie przyjęte jak: oddawanie czci Bogu, oddanie ewangelizacji i czynieniu uczniów (wypełnianie Wielkiego Posłannictwa). Grupa komórkowa jest formą, która może być użyta w różnych metodach rozwoju Kościoła (np. zakładanie zboru poprzez wysłaną grupę misjonarzy, z budynkiem lub bez, itd.). W drugiej połowie lat 90-tych, na krótko, Polskę zalała fala literatury oraz seminariów na temat tego rodzaju grup.

Naturalny rozwój Kościoła

Christian A. Schwartz, kierownik Instytutu Naturalnego Rozwoju Kościoła w Niemczech, autor *Natural Church Development – A Guide to Eight Essential Qualities of Healthy Churches* (C & P Publishing, 1996 - Naturalny rozwój Kościoła – Osiem niezbędnych cech zdrowego kościoła. Chrześcijański Instytut Biblijny 2000). Książka została przetłumaczona na ok. 25 języków, badania źródeł wzrostu Kościoła w ponad 1000 zborów z 32 krajów na wszystkich kontynentach.

Metoda próbuje mentalnie ulokować się pomiędzy myśleniem typowym dla kościołów instytucjonalnych, a typowym dla kościołów charyzmatycznych. Ponadto, w odróżnieniu od innych metod – skupia uwagę na Bogu. On, jako Twórca Kościoła zapewnił Kościołowi wszystko, co do Jego wzrostu jest potrzebne. Tak więc rozwiązanie problemu wzrostu nie polega na znalezieniu takiej czy innej metody dającej wzrost, ale na odkryciu i wykorzystaniu potencjału, jaki w Kościele już wcześniej umieścił Bóg. Innymi słowy - rozwiązaniem problemu nie jest „wyprodukowanie” wzrostu, ale jego uwolnienie. Dzieje się to poprzez usunięcie tzw. „oporu środowiska” lub utrzymanie go na minimalnym poziomie. Należy wziąć pod uwagę cechy jakościowe zboru, odnaleźć i zminimalizować wpływ czynników najmniej rozwiniętych, a więc ograniczających wzrost (mogą to być procesy, struktury, ludzie) - wówczas Bóg może uczynić to, co obiecał: dać wzrost (Ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg – 1 Kor 3,6; por. Mk 4,26-29: ziemia sama z siebie /gr. automate/

owoc wydaje; rolnik nawet nie wie jak). Prawidłowy wzrost ma miejsce tam, gdzie organizm jest zdrowy. Każda metoda wzrostu zboru jest niewłaściwa, jeśli nie jest zgodna z Bożym planem.

Symbolem zboru jest drewniane wiadro, kadź, kubelek, złożony ze złączonych pionowych klepek. Bóg leje swego Ducha, „żywą wodę” do wiadra/zboru obficie; w kubelku pozostaje jednak jedynie tyle, dokąd sięga najkrótsza kleпка. Ludziom mokną nogi i wołają, by przestać nalewać. Należy odnaleźć i wydłużyć najkrótszą klepkę (rozwinąć najsłabszą cechę jakościową zboru), by zbór stał się bardziej dynamiczny, pełniejszy Ducha św. i bardziej się rozwijał.

Odkryte w czasie masowych badań, cechy jakościowe rozwijającego się zboru to: umacniające przywództwo; służba wykorzystująca dary; entuzjastyczna duchowość; funkcjonalne struktury; inspirujące nabożeństwa; pomnażające się małe grupy; ewangelizacja nakierowana na potrzeby; serdeczne relacje wewnątrz zboru.

Rozwój Kościoła poprzez zakładanie nowych zborów (church planting)

Choć ww. pomysł pojawił się wcześniej – to w moim przypadku „zaiskrzył” dopiero w kontekście spotkania z Johanem Lukassem, autorem książki *Churches with Roots. Planting Churches in Post-Christian Europe* wydanej w 1990 roku w Wielkiej Brytanii przez Send the Light (OM) i Belgian Evangelical Mission.

Autor wskazał w niej na strategiczne postępowanie przywódców niektórych Kościołów w Europie po wejściu tych krajów do Unii Europejskiej. Przyjęto wtedy strategię zakładania nowych zborów poprzez posyłanie dużych grup członków zboru – w nowe miejsca. Bywało, że oddelegowywano 30-tu, bywało, że zbór 100-osobowy podejmował stosowną decyzję by połowa ludzi zaczynała służbę jako nowy zbór, w innym miejscu. Od wielu lat było wiadomo (choćby z badań prowadzonych w ramach ruchu „wzrostu Kościoła”), że dwa mniejsze zbory wzrastają szybciej niż jeden większy. Po szybkim wzroście ilości zborów obecnie notuje się wzrost liczby ewangelicznie wierzących chrześcijan w tych krajach.

Do najpoważniejszych błędów popełnianych przy zakładaniu nowych zborów, zdaniem autora, należą:

- złe przykłady (uważaj, co/kogo naśladujesz, kopiujesz);
- fałszywy start (podstawowa komórka musi być zdrowa, ponieważ z niej powstanie całe „plemień”, rodzaj – i to ona determinuje końcowy rezultat);
- połowa pary (część osób zwycięża z Chrystusem, a druga połowa pozostaje daleko z tyłu);
- różne brzmienia (gdy pomagają misjonarze z innych kultur i obszarów językowych);
- fałszywe naciski (na sprawy bliskie liderom grup zakładających zbory);
- niewytrenowani żołnierze (bo mimo stażu - jeszcze niemowlęta w pieluszkach);
- lęk przed ćwiczeniem dyscypliny (także lęk przed zmniejszeniem liczby członków);
- rozchwiane fundamenty (jakość musi przyjść przed ilością; kościół może być budowany wyłącznie na Nim i według Jego planu; J 6,67; jakość w momencie „inicjacji” nowego zboru determinuje przyszły wielki wzrost);
- martwe tradycje (praktyczna wiara przechodzi w trwały zwyczaj, który daje solidną tradycję);
- najpoważniejszy błąd (nie robić nic) (*Church Planting: Avoiding Mistakes*, s. 133-143)

W 2003 roku ukazała się jego następna książka: *Nobody Can Do It Alone* (wydana przez European Church Planting Consultation, Belgia), a także „Projekt Poland” autorstwa Johana Lucassa.

W związku z ww. projektem, na przełomie roku '05/'06 w Krakowie doszło do spotkania z grupą misjonarzy i sponsorów ECM (European Christian Ministry International, ponaddenominacyjnej organizacji misyjnej, na czele której stoi wspomniany Johann Lucasse). Ludzie proponując zakładanie nowych zborów na Podhalu i w Polsce, proponowali także wsparcie ewangelizacji, której celem byłoby dotarcie do wszystkich rodzin w Polsce. Po spotkaniu w Krakowie skierowali swoje kroki do Rady KChB w RP; a ponieważ spotkanie nie dało żadnych rezultatów – zwrócili się w stronę Aliansu Ewangelicznego. W rezultacie powstał jeszcze jeden program, tym razem pod nazwą „Realna Nadzieja”- do dziś rozwijany w naszym kraju.

Sformułowanie *church planting* zaistniało również w kontekście innego programu realizowanego przez **Alians Zakładania Kościołów do Nasycenia (The Alliance for Saturation Church Planting** – skrót: SCP). Jest to wspólne przedsięwzięcie ponad 50-ciu Kościołów i międzynarodowych agencji misyjnych – polegające na zakładaniu nowych kościołów w 27 krajach, które kiedyś były pod kontrolą lub wpływem dawnego Związku Radzieckiego. Program szkolenia, w formie skryptu obejmuje około 200 stron i zawiera: cz. I: Kościół; cz. II.: Wizja SCP; cz. III.: Charakter duchowy; cz. IV.: Metody studium Biblii; cz. V.: Ewangelizacja; cz. VI.: Grupy komórkowe; cz. VII.: Przywództwo; cz. VIII.: Modlitwa.

Istota metody jest podobna, jak w przypadku rozwoju przez grupy domowe, tzw. „komórkowe”: powstać, by się pomnażać, tzn. dzielić się i tworzyć następne aż do nasycenia terenu.

Kościół wiedziony swoim celem

Rick Warren. *Purpose Driven Church* (Grand Rapids 1995) / Kościół świadomy celu (Koinonia 2005). Najbardziej nagłośniona pozycja spośród wielu, wskazująca na konieczność posiadania zwerbalizowanego celu, wizji i misji – jako elementów koniecznych dla wzrostu Kościoła/zboru.

„Książka do której na pewno będą wracali Ci, którym bliski jest rozwój i cel Kościoła” (G. Cieślak); „Nie przeczytać tej książki, to jakby stracić szansę na perspektywę rozwoju Kościoła (P. Gąsiorowski); „Taki Kościół może być odpowiedzią na potrzeby współczesnego człowieka i to nie tylko w USA” (Z. Karel); „W Piśmie Świętym czytamy, że sam Bóg buduje swój Kościół. Książka opisuje, w jaki sposób Bóg to czyni, używając przywódców i ludzi takich jak każdy z nas” (H. Wieja). Zob. także w jęz. pol. trylogię: Joe S. Ellis: *Kościół świadomy celu* (ChIB 1997); *Kościół świadomy możliwości* (ChIB 2006); *Kościół świadomy siebie* (ChIB 2007).

Kościół wiedziony swoim liderem

John Maxwell – znany na świecie dzięki wyjątkowym osiągnięciom w dziedzinie motywowania i kształcenia przywódców. Jest autorem kilku książek, prowadzi seminaria szkoleniowe w wielu krajach. Jest zaliczany do grona największych autorytetów w dziedzinie przywództwa i osobistego wzrostu jednostki. Założyciel Leadership Development Institute.

Kluczem do rozwoju Kościoła jest osoba lidera. Lider nie zaprowadzi ludzi dalej niż do miejsca, w którym sam jest. Stąd potrzeba szkolenia lidera, dla dobra Kościoła, żeby wzrastał.

Stąd 3-letni program szkolenia przygotowany przez Equip International Training: One Million Leaders Mandate (Posłannictwo Miliona Liderów). By poprowadzić ludzi do Chrystusa na całym świecie.

Zeszyt 1.: Boże wezwanie do przywództwa; Serce przywódcy; Moje marzenie; Priorytety i decyzje w życiu przywódcy; Przywództwo a ludzie i ich umiejętności; Planowanie strategiczne.

Zeszyt 2.: Test przywództwa; Bezpieczeństwo czy sabotaż; Delegowanie zadań i kształtowanie ludzi; Praca w zespole; Twoja najmądrzejsza inwestycja; Mierzenie twojego rozwoju.

Zeszyt 3.: Przywództwo zaczyna się od postawy; Wewnętrzny krąg lidera; Chrystus – mistrz komunikacji; Bycie przywódcą w trudnych chwilach; 5 poziomów przywództwa; Sztuka posługiwania się misą i łyżeczką.

Zeszyt 4.: Życie do jakiego zostałeś powołany; Jak modlą się przywódcy?; Odkrywanie swoich duchowych darów; Narzędzie pomocne w odkrywaniu darów duchowych; Podoba mi się twój styl!; Jak kształtować przywódcę; Cechy pogromców olbrzymów.

Zeszyt 5.: Fundament naszego przywództwa; Przywództwo jest szafarstwem; Przywódca ludzi o różnych typach osobowości; Wskazówki pomocne w wyk. zadania; Siła partnerstwa; Twoje decyzje mają wpływ na twoją przyszłość.

Zeszyt 6.: Liczy się dzień dzisiejszy: przywództwo i rozwój osobisty; Przywództwo i wiarogodność; Czas przywódcy; Przywództwo i relacje: wzmocnią mnie albo złamią; Przywódca jako trener: budowanie skutecznego zespołu; Ostateczny cel przywództwa.

Niektóre publikacje J. Maxwella dostępne w Polsce: *Być liderem* (Medium, 1994); *Developing the Leaders Around You* (Injoy Inc. 1995); *Tworzyć liderów czyli jak wprowadzać innych na drogę sukcesu* (Medium 1997) „Ta książka wskaże Ci, jak możesz osiągnąć sukces i zadbać o dobro swojej firmy, wprowadzając innych na drogę sukcesu.” *Strategies for Success* (1995) Maxwell John, Dornan Jim. *Strategia sukcesu* (Studio Emka, 1996). Przez wiele lat obserwował ludzi sukcesu, dzisiaj dzieli się tym doświadczeniem z innymi, by każdy lider mógł zyskać ufność we własne siły, by dać mu poczucie znaczenia i sukcesu.

W 2008 r. zetknąłem się z książką „**Simplicity**” – **Prostota**, której autor wskazuje nową receptę na wzrost Kościoła: powrót do prostoty Kościoła w pierwszych wiekach, do prostoty form i relacji (między człowiekiem a Bogiem-Stwórcą oraz między człowiekiem a człowiekiem - bratem w Chrystusie). Metoda się nie przyjęła ani nie rozwinęła. Być może nowy pomysł pojawił się zbyt szybko. Wpływ idei R. Warrena i J. Maxwella wciąż jeszcze był duży.

Rozwój Kościoła przez służbę potrzebującym

W ostatnich latach kilkakrotnie odwiedziłem Koreę Południową (ostatni raz - we wrześniu br.) Tam między innymi odwiedzałem chrześcijańskie zbory, seminaria, brałem udział w konferencjach. W tym kraju funkcjonują największe zbory na świecie takich denominacji jak Baptyści (50 tys. członków); Prezbiterianie (75-100.tys.), Zielonoświątkowcy (Yoido Full Gospel Church, pastor Yonggi Cho – ok. 750.tys). Odwiedzając te zbory zauważyłem pewną regułę: niemal wszystkie z nich „poczęły się” na ulicy, wszystko zaczęło się od spotkania wrażliwego człowieka (późniejszego pastora) z potrzebującym pomocy człowiekiem (głodnym dzieckiem, bezdomnym, chorym, itp.). Rozwój służby charytatywnej doprowadził do powstania i rozwoju zborów, które wysyłają misjonarzy do każdego zakątka na Ziemi (np. koreańscy Baptyści – do krajów islamskich). Misjonarze Koreańscy w Polsce rozpoczynają służbę w ten sam sposób, zwykle od rozdawania żywności na ulicy, osobom bezdomnym i

głodnym. Doroczne spotkanie pastorów polskich i koreańskich, w czerwcu tego roku w Zakopanem, poświęcone było tej tematyce: „Responsibilities of Christian. Is the land of blessed? Is the land of corruption?” Po 12 latach obserwacji mogę stwierdzić, że owoce tego rodzaju służby Koreańczyków w naszym kraju nie przynoszą, w kontekście rozwoju Kościoła, nawet części takich efektów jak w Korei.

Rozwój Kościoła w postmodernistycznej kulturze (w skrócie)

Najnowszym trendem wydaje się być ten, który wieści koniec ery kościołów upodabniających swe formy, struktury (w tym. np. rodzaj muzyki, wystrój) do potrzeb ludzi niewierzących określanych mianem „poszukujących”. W języku polskim pojawiła się nazwa „Kościół nowopowstający” albo „wynurzający się”. Na ile nowy trend jest znaczący można przekonać się wpisując do wyszukiwarki hasło „emerging church”. Jest i stosowna książka: Dan Kimball. *“The Emerging Church: Vintage Christianity for New Generations”*, Zondervan, 2003 (Nowopowstający Kościół. Stare chrześcijaństwo dla nowych pokoleń) [dosł.: Chrześcijaństwo „starego rocznika”...]. Autor jest pastorem-założycielem zboru Vintage Faith Church (Kościół starożytnej wiary) w Santa Cruz (Kalifornia). W swej książce opisuje problem oraz wskazuje sposoby jego rozwiązania. Problem polega na tym, że mody, trendy, także w Kościele nieuchronnie ulegają zmianom, a kolejne cykle są coraz krótsze. Coraz więcej ludzi, w swych duchowych poszukiwaniach, szuka odpowiedzi poza Kościołem. Rozwiązaniem i receptą na rozwój współczesnego Kościoła jest „przekonstruowanie rozumienia wiary, zwyczajów i metod działania, aby dostosować je do współczesnej kultury postmodernistycznej (kluczowym słowem jest: ‘dialog z kulturą’)-
http://pl.wikipedia.org/wiki/Emerging_Church.

Przekonstruowanie polegałoby na otwarciu się na wszelkie nowe sposoby, umożliwiające ludziom przeżycie, doświadczenie, faktu przebywania w obecności Boga – bo tego, tak naprawdę, ludzie pragną i poszukują. Pomocne środki, wymienione w książce wyrażają powrót do „starożytnego chrześcijaństwa”, np. usunięcie dużych ekranów i przywrócenie witraży, wewnątrz przyciemnione (wzmacnia odczucie duchowości miejsca), w centrum – nie zwiastowanie (kazanie) ale szersze doświadczenie, obejmujące całego człowieka (tzw. „holistyczne doświadczenie”); użycie nowoczesnej technologii powinno być eksperymentalne, starające się pomóc w uzyskaniu duchowo-mistycznego przeżycia. Oto tytuły niektórych rozdziałów książki Kimballa pt. *“Reconstructing Vintage Christianity in the Emerging Church”* (Odtworzenie starożytnego chrześcijaństwa w nowopowstającym Kościele): „*Overcoming the Fear of Multisensory Worship and Teaching*” (Pokonując strach przed wielozmysłowym uwielbieniem i nauczaniem, s. 127); *“Creating a Sacred Space for Vintage Worship”* (Tworzenie świętej przestrzeni dla dawnego uwielbienia, s. 133); „*Expecting the Spiritual*” (Oczekiwanie duchowości, s. 143); *“Creating Experiential Multisensory Worship Gatherings”* (Organizowanie eksperymentalnych, wielozmysłowych zgromadzeń uwielbieniowych, s. 155); „*Becoming Story Tellers Again*” (Powrót do gawędziarstwa, s. 171); „*Preaching Without Words*” (Zwiastowanie bez słów, s. 185).

Wśród osób popierających nowy sposób na rozwój Kościoła znalazł się m. innymi R. Warren i Robert „Bob” Webber (niekwestionowany lider w dziedzinie uwielbienia w USA; w naszym temacie – autor książek: „*Ancient-Future Evangelism: Making Your Church a Faith-Forming Community*” (Starożytna – przyszła ewangelizacja: Uczyń twój kościół społecznością kształtującą wiarę; Baker Books) oraz *Ancient-Future Faith: Rethinking Evangelicalism for a Postmodern World*” (Dawna – przyszła wiara: Przemysłany na nowo Ewangelikalizm dla postmodernistycznego świata).

Twój pomysł/metoda - na rozwój Kościoła:

Budowanie autorytetu

Daniel Trusiewicz

O co tu chodzi?

Autorytet, to wpływ na innych ze względu na kompetencje lub wyznawane wartości. Współczesne słowo „autorytet” ma łacińską etymologię. Łac. *auctoritas* (pochodzi od - sprawca, twórca, dawca) oznaczało wpływ osobisty, przywództwo, odpowiedzialność za coś, władzę. Pierwotnie pojęcie to było utożsamiane z senatem antycznego Rzymu, w którym zasiadali przywódcy możnych rodów i to oni mieli inicjatywę ustawodawczą. Stąd pochodzi maksyma Cycerona ‘*władza należy do ludu, ale autorytet jest w rękach Senatu.*’

Co to jest?

Dr Jan Jacko z UJ² dzieli autorytet ze względu na jego podmiot, czyli nośnik autorytetu. Wyróżnić można autorytety *osobowe, grupowe, instytucjonalne i idealne*. Autorytetem jest zwykle jakaś osoba (autorytet osobowy) lub grupa ludzi (autorytet grupowy). Może być też autorytet skrypturalny, tj. nośnik informacji (Biblia, podręcznik, pismo etc.) lub autorytet instytucjonalny, tj. instytucja (kościół, szkoła, sejm itd.) jest autorytetem. W pewnym sensie też zasady i normy postępowania, są autorytetem (idealnym), jeśli wpływają na ludzi.

Pożytek społeczny decyduje o odróżnieniu dobrych (pożytecznych) autorytetów od autorytetów złych (szkodliwych). Przykład: partia polityczna, która obiecuje ludziom lepsze życie staje się pożyteczna i popularna w demokratycznym społeczeństwie, a taka, która nie wywiązuje się z obietnic traci swoje poparcie i zaczyna szkodzić społeczeństwu.

Ze względu na sposób uznania autorytetu, odróżnić można autorytety wyboru, czyli te autorytety, które są przyjmowane w wyniku zastanowienia i decyzji, od autorytetów przymusu, które są respektowane ze względu na jakąś konieczność (np. są narzucone siłą). Przykład: w państwach demokratycznych można wybierać władzę według programu, celów, wartości ale w państwach totalitarnych autorytety są narzucone z góry.

Ludzie mogą być świadomi tego, że znajdują się pod wpływem autorytetu (autorytet uświadomiony), mogą też nie być tego świadomi (autorytet nieuświadomiony). Autorytety nieuświadomione nie są autorytetami wyboru, gdyż wpływają na ludzi bez ich zgody. Przykład: nieznanostwo prawa nie zwalnia od odpowiedzialności, w UE niektóre państwa zezwalają na posiadanie i palenie marihuany lub aborcję czy związki partnerskie, a inne nie zezwalają; można ponieść karę nieświadomie.

Może być autorytet nadany, co w istocie jest kredytem zaufania i uzyskuje się jednorazowo i automatycznie. Wiadomo jednak, że każdy kredyt powinien zostać spłacony; otrzymanie takiego kredytu trwa chwilę, ale spłaca się nieraz przez całe życie. Inny rodzaj to autorytet wypracowany, zdobyty samodzielnie, co wymaga wielu lat pracy i systematycznego wysiłku.

Warto uczyć się korzystania z wiarygodnych autorytetów i odróżnianiu ich od takich, które wiarygodne nie są. Warunkiem tego jest krytyczne myślenie, które pozwala ocenić autorytety pod względem ich wiarygodności. Odróżnić je należy od dogmatyzmu, który tego nie rozróżnia. Kościół powinien uczyć krytycznego myślenia, zgodnie z maksymą, ‘autorytety należy ważyć, a nie mnożyć’.

² Jan Franciszek Jacko, *Autorytet a kompetencje – perspektywa edukacyjna*, 2007.

Potrzeba przywództwa

Świat potrzebuje przywódców. Niestety, nie zawsze ci, którzy kierują organizacjami lub stoją na czele państw i kościołów potrafią poprowadzić za sobą ludzi. Zdarza się, że są oni tylko formalnymi liderami, ale ich cechy charakteru tego nie potwierdzają. Idealnie jest gdy formalne przywództwo pokrywa się z rzeczywistym. Liderów potrzebujemy w każdej dziedzinie życia, także w kościołach. Dobrzy liderzy pomagają innym realizować ich cele osobiste, a także mobilizują ludzi do działań na rzecz ogółu.

Co zatem powoduje, że niektórzy potrafią obudzić w ludziach energię do działania i podejmowania wysiłku aby realizować wspólne cele? Przewodzenie trudno jest opisać natomiast łatwo zauważyć.

Cechy dobrego lidera

Zastanawiając się nad określeniem osobowości przywódcy stworzono listę cech anty-przywódcy:

1. Brak wrażliwości, szorstki styl bycia
2. Chłód, arogancja, opryskliwość
3. Zdradzanie tajemnic, nadużywanie zaufania
4. Nadmierne ambicje, intrygowanie i konfliktowanie
5. Nadmierna kontrola, brak delegowania
6. Skupianie się na sobie i nieumiejętność budowania zespołu
7. Wybór słabych i nieskutecznych współpracowników
8. Nieumiejętność myślenia strategicznego
9. Usztywniona postawa, brak elastyczności
10. Nadmierne uzależnienie od swojego mentora

Dobry lider to osoba, która wzbudza zaufanie, określa cele na przyszłość, inicjuje pozytywne działania, rozwiewa obawy itd.

Nie wystarczy nawet wielka wiedza aby być liderem, ale na pewno trzeba do tego mieć odpowiednie predyspozycje. Kto zatem może stać się dobrym przywódcą? Jakie cechy wyróżniają go spośród pozostałych członków grupy, której przewodzi? Specjaliści zgadzają się co do następujących cech: siła charakteru, dojrzałość, uczciwość, inicjatywa, pomysłowość, inteligencja, ambicja, pewność siebie, głód sukcesu, zdolność akceptacji, umiejętność zjednywania sobie zwolenników, dobre zdrowie, poczucie humoru.

Lider powinien posiadać większość wyżej wymienionych cech. Nikt jednak nie ma ich wszystkich naraz, a jeśli nawet by tak było, to nadal nie jest to gwarancją sukcesu... Ważne jest to, w jaki sposób przywódca posługuje się swymi atutami. Istotne są także metody jego działania.

Prowadząc badania na ten temat określono charakterystykę lidera, który powinien odznaczać się następującymi cechami:

1. Zna własne możliwości, jest odpowiedzialny
2. Jest uczciwy i bezstronny, godny zaufania
3. Wykazuje się zdolnością do podejmowania decyzji (nie zwleka w nieskończoność)
4. Potrafi słuchać, wykazuje elastyczność i zrozumienie wobec innych
5. Umie zachęcać innych (dodawać otuchy i budować wiarę innych)
6. Potrafi tworzyć zespół, mobilizuje innych do działania

7. Jest otwarty i dzieli się swoim doświadczeniem z innymi (nie jest zazdrosny o siebie)
8. Ma wiedzę merytoryczną i potrafi wyznaczać mierzalne cele (jest kompetentny)
9. Na bieżąco wyjaśnia nieporozumienia i zatargi (szuka pokoju i pojednania)
10. Ma zdolności organizacyjne, umie delegować i wydawać pełnomocnictwa innym
11. Wykazuje się poczuciem humoru
12. Zna mocne i słabe strony członków swego zespołu

Autorytet przywódcy

Nikogo nie zaprowadzimy dalej niż sami dotarliśmy. Nie da się też pójść na skróty w rozwijaniu oraz przekazywaniu innym autorytetu. Tutaj nie wystarczy być sprytnym i zrobić tzw. „dobre wrażenie”. Kariery spryciarzy są krótkie; są oni jak meteory, które na chwilę rozjaśniają niebo swoim blaskiem, ale szybko gasną. W życiu jest jak w sporcie: najczęściej mecz jest odbiciem treningów.

Autorytetu nie zdobywa się łatwo i niestety nie jest on cechą wrodzoną, ale musi być wypracowywany latami. Zdobywanie autorytetu jest wynikiem wielu lat pracy nad sobą, samodyscypliny i konsekwencji, czyli po prostu kształtowania charakteru. Stwierdzono naukowo, że człowiek uczy się w 89% za pomocą zmysłu wzroku, w 10% za pomocą słuchu, 1% przypada na pozostałe zmysły. To co się słyszy można zrozumieć intelektualnie, ale zaufanie faktycznie do kogoś zdobywa się tak naprawdę na konkretnym przykładzie.

Pytanie:

Które z wymienionych cech dobrego lidera chciałbyś wzmocnić u siebie i w jaki sposób?

Nehemiasz – przykład biblijny

W Biblii znajdujemy wiele przykładów godnych naśladowania. Jednym z nich jest Nehemiasz. Był on potomkiem uprowadzonych do niewoli ponad sto lat wcześniej Żydów. Osiągnął on niebywały zaszczyt pełniąc wymagającą zaufania króla funkcję na jego dworze. Podczasy odpowiadał za bezpieczeństwo króla, czyli mówiąc współczesnym językiem, był szefem ochrony królewskiej. Nehemiasza poznajemy przede wszystkim jako męża modlitwy i działania. Jego modlitwa staje się też motywacją do działania. Jego autorytet wyrasta z osobistej więzi z Bogiem.

Zaczyna od modlitwy

Nehemiasza poznajemy przede wszystkim jako człowieka modlitwy. Jego modlitwa staje się też motywacją do działania. Modlitwa Nehemiasza jest prosta, ale płynie z głębi serca. Nie jest to wyuczona formułka lub lista potrzeb przedłożonych Bogu. Warto zwrócić uwagę na treść i formę tej modlitwy.

Najpierw Nehemiasz powołuje się na przymierze, jakie Bóg zawarł z jego przodkami i błaga o łaskę wysłuchania jego prośby. Nie zakłada wcale, że Bóg musi go wysłuchać według jego wyobrażenia. Nie domaga się ani nie żąda niczego, tym bardziej nie tupie nogami jak rozkapryszony dziecko, ale pokornie prosi... On po prostu wylewa swoje serce przed Bogiem. Jest jak żebrak błagający o łaskę. On wie przed jakim Tronem stoi - oto jego Stwórca.

Następnie Nehemiasz wyznaje grzechy i utożsamia się z upadkami swoich rodaków. Postawa pokory i uniżenia przed Bogiem oraz świadomość, że grzech, nieposłuszeństwo odgradza człowieka od Boga i zatrzymuje strumień Jego błogosławieństw jest w jego postawie

ewidentna - Iz. 59,2. Z drugiej strony rozumie on, że wyznanie grzechu prowadzi do oczyszczenia i przebaczenia - 1 Jan 1,9.

Nehemiasz także wyraża nadzieję na zmianę losu narodu, gdy ten okaże skruchę i nawróci się do Boga. Taka była przecież obietnica Boga zawarta w Przymierzu z Mojżeszem - Powt. 30,2-5. Przymierze to było powtórzone przy poświęceniu świątyni, jaką wybudował król Salomon - 2 Kron. 7,11-15. Nehemiasz powołuje się dokładnie na to samo przymierze.

Ora et labora...

W czasie modlitwy Nehemiasz otrzymuje od Boga powołanie do odbudowy zniszczonego ponad 100 lat wcześniej muru wokół Jerozolimy. Udaje się do króla i prosi o pozwolenie na wyjazd do miasta swoich przodków. W rozmowie z królem pokonuje barierę strachu przed pozostawieniem swojej „strefy bezpieczeństwa” w twierdzy Suza i przygotowuje się do długiej podróży. Jerozolima była oddalona od stolicy Persji o ponad 1000 km w linii prostej.

Po wielu tygodniach męczącej podróży przez całą szerokość Półwyspu Arabskiego Nehemiasz potrzebował odpoczynku. Odległość tę przebył na wielbłądzie, a po trudach podróży poświęcił trzy dni na odpoczynek (2,11). I bardzo słusznie, bo przecież zmęczony człowiek niewiele może zdziałać.

Jadąc na swoim wielbłądzie przez pustynną monotonię miał on bardzo dużo czasu na przemyślenia. Na pewno próbował sobie wyobrazić, co czeka go na miejscu. W jego sercu było pragnienie wykonania woli Boga, a w umyśle kierował się określonym celem. Tym celem była oczywiście odbudowa muru wokół Jerozolimy. A może i coś więcej?

Dobra strategia

Po przyjeździe do miasta Nehemiasz dokonuje oględzin. Czyni to pod osłoną nocy i w całkowitej tajemnicy. Jego ostrożność podyktowana jest dobrem sprawy. Zadanie stojące przed nim było niezwykle wymagające. Przez ponad 100 lat mur był zburzony, a ludzie przyzwyczaili się do widoku ruin. Byli bardzo zajęci swoimi sprawami. Każdy troszczył się o swoje domostwo i niewielu myślało o odbudowie muru miasta. Ale Nehemiasz wie, że trzeba zaangażować się. On jest tym pierwszym, który przełamuje bariery zniechęcenia i frustracji. On jako pierwszy burzy ponad stuletnią niechlubną tradycję zrujnowanej Jerozolimy!

Odbudowa muru była bardzo ryzykownym przedsięwzięciem. Narażała na krytykę i sprzeciw. Złośliwy, wredny i zięjący nienawiścią Sanballat robi wszystko, aby utrudnić życie Nehemiaszowi. Był on potomkiem babilońskich przesiedleńców, którzy zamieszkali w Jerozolimie po uprowadzeniu Żydów do niewoli. Wyznawał religię pogańską i nie znał żywego Boga. Najpierw ten żądny władzy prowincjonalny namiestnik zmartwił się, gdy doszły go słuchy o przybyciu Nehemiasza (2,10). Następnie postanowił zorganizować koalicję przeciwko Nehemiaszowi i zaczął jawnie drwić i wyśmiewać go (4,1-3).

Wobec opozycji

Co robi w tej sytuacji Nehemiasz? „Bóg niebios nam poszczęści!” - ogłasza w sytuacji konfliktowej (2,20). Przyjmuje postawę wiary. Jednocześnie odcina się i zdecydowanie odżegnuje od swoich nieprzyjaciół. Wie, że tam gdzie jest pewna możliwość, będą też i sprzeciw. Nehemiasz odważnie zwraca się do swoich wrogów: „Nie macie udziału, ani prawa, a także pamięć po was zaginie w tym mieście”(2,20).

Nehemiasz nie koncentruje się zbyt mocno na opozycji, ale raczej stara się pozyskać sobie zwolenników. On wiedział, że niewiele może zdziałać samotnie. Do budowy muru potrzebował wielu sprzymierzeńców i pomocników. Potrzebny był tam duży zespół ludzi, którzy mogliby wykonać to wielkie zadanie. Przedtem jednak należało ocenić sytuację i dokładnie zaplanować pracę.

Pozyskanie zwolenników

Mając w umyśle plan działania i przygotowaną strategię, Nehemiasz zwołuje ogólne zgromadzenie. We właściwym czasie, to co do tej pory było jego pilnie strzeżoną tajemnicą zostało ujawnione wszystkim. Stojąc przed mieszkańcami Jerozolimy Nehemiasz wygłosił płomienną mowę zachęcającą wszystkich do zaangażowania się. Był w tym szczery przed ludźmi i nie miał nic do ukrycia. Przedstawił całą powagę sytuacji. „Oglądacie niedolę, w jakiej się znajdujemy, że Jeruzalem jest spustoszone a jego bramy spalone ogniem” (2,17).

Nie zatrzymuje się jednak w tym miejscu. Ukazuje drogę wyjścia i zachęca do działania. „Odbudujemy mur Jerozolimy, abyśmy już nie byli pohańbieni” (2,17). Następnie opowiada o dobroci Boga wobec niego. To bardzo zachęciło ludzi do zaangażowania się w trudne i uciążliwe dzieło budowy. Widzimy jak autorytet Nehemiasza rośnie i ludzie gremialnie przyłączają się do realizacji zadania pod jego przywództwem.

Nehemiasz daje się także poznać jako świetny organizator pracy. Rozdział 3 zawiera raczej nudny dla czytelnika, ale dokładny spis nazwisk i zadań jakie zostały przydzielone poszczególnym rodzinom. Dzięki temu praca mogła zostać wykonana rzetelnie i odpowiedzialnie, a każda rodzina zaangażowana w jej wykonanie miała swój aktywny i trwały wkład w odbudowę muru miejskiego.

Zaangażowanie ludzi

Nehemiasz odniósł prawdziwy sukces. Udało mu się zaangażować ludzi do dzieła odbudowy muru wokół Jerozolimy. Prawie każdy werset tego rozdziału zaczyna się od słów „obok nich” lub „za nimi”. O czym świadczą te określenia? Mówią oczywiście o wspólnocie jaka wytworzyła się podczas pracy. Ludzie mogą poznać się w czasie pracy lepiej niż będąc na wakacjach... Jeśli grupa ludzi dąży do tego samego celu, z czasem wytwarza się wśród nich harmonia chociaż każdy jest inny, inaczej mówiąc jedność pomimo różnorodności.

Oprócz tego, ta ogromna praca została rozdzielona pomiędzy wszystkich. Każda para rąk została zaangażowana. W rozdz. 3 wymienionych jest 39 grup robotników. Jeśli pierwszym sukcesem Nehemiasza było zaangażowanie ludzi do pracy, to niewątpliwie wcale nie mniejszym wyzwaniem było rozdzielenie pracy pomiędzy ludzi, którzy zaangażowali się chętnie i bez przymusu.

Robotnicy pracujący przy budowie byli bardzo różni. Byli to kapłani, lewici, służba świątynna, złotnicy, kupcy, urzędnicy, itp. Większość pracowała całymi rodzinami naprawiając mur wokół swoich domów. Ludzie wiedzieli co mają robić. Czytając ten rozdział odnosimy wrażenie, że praca postępowała harmonijnie i entuzjastycznie. Warto zwrócić uwagę, że wszyscy pracowali społecznie, bez żadnego przymusu ani wynagrodzenia. Nehemiasz musiał doznawać szczególnej satysfakcji i radości widząc jak „ochoczo lud pracował” (4,6). Oto udało się zaangażować ich do pracy dla wspólnego dobra.

Pokonanie przeszkód i koszt

W rozdziale 4 czytamy, że praca odbudowy była wykonywana pomimo przeszkód. Sanballat nie poprzestał na pogroźkach, ale ruszył do walki, aby przeszkodzić w pracy Nehemiaszowi (4,8). Ci, którzy pracowali, musieli jednocześnie bronić się przed wrogiem (4,17). Nehemiasz buduje ducha narodu w oparciu o wiarę w Boga gdy mówi do swoich ludzi „Nie bójcie się! Pana, wielkiego i strasznego, wspomnijcie i walczcie...” (4,14).

Nehemiasz udowadnia swoje powołanie także w tym, że jest gotowy do poświęcenia. W rozdziale 5 czytamy, że pracował przez 12 lat całkowicie bezinteresownie i nawet nie korzystał z przysługującego mu utrzymania, w przeciwieństwie do innych namiestników Jerozolimy (5,14). Nie uzyskał tam żadnych profitów ale w czasie odbudowy muru na jego koszt jedli i pili wszyscy robotnicy pracujący przy odbudowie muru, a mogło tam być nawet kilkaset osób (5,17-18).

Mądrość i przebiegłość

Po prawie dwóch miesiącach wyczerpanej i niebezpiecznej pracy mur wokół Jerozolimy został odbudowany. Pozostało jedynie zawieszenie bram. Wrogowie Nehemiasza, widząc, że nie są w stanie przeszkodzić w realizacji jego zamiarów postanawiają uciec się do podstępów. Zapraszają go wielokrotnie na rozmowy. Jednak te zaproszenia nie są szczerze, ale okazują się kamuflażem do perfidnego i złośliwego spisku. Nehemiasz dowiaduje się o tym i jednoznacznie odrzuca zaproszenie. Wymawia się pracą, której się podjął.

Zwykle sukces lidera wywołuje opozycję wśród nieżyczliwych mu lub zazdrosnych ludzi. Ataki przeciwników najczęściej skupiają się na popularnych przywódcach. Nehemiasz postępuje właściwie koncentrując się na realizacji wyznaczonego mu przez Boga zadania. Czyniąc to unika złapania się w zastawione na niego sidła niebezpiecznej zasadzki - spisku.

Sanballat nie daje jednak za wygraną. Przysyła do Nehemiasza posłańca z listem otwartym, zawierającym zmyślane, fałszywe i oszczercze w stosunku do Nehemiasza pogłoski jakoby budował on mur aby zostać królem i dokonać secesji, buntu przeciwko królowi Persji. Nehemiasz jest świadomy, że plotki te mogą dotrzeć do Suzy i wtedy będzie miał do czynienia z samym Artakserksesem. A może powinien wybrać się do Suzy i zaprzeczyć pogłoskom?

Gdyby tak zrobił, byłby nieobecny w Jerozolimie przez wiele miesięcy. Bramy miejskie nie zostałyby zawieszane i dotychczasowy wysiłek mógłby być zniweczony. Sprzeczne myśli kłębiły się w głowie Nehemiasza. Ostatecznie zdecydował się dokończyć dzieła, które zaczął i tym bardziej przyłożył się do pracy. Podstępnemu Sanballatowi odpowiedział krótko i zwięźle: „nic z tego, co mówisz nie zaszło, ale sam to wszystko zmyśliłeś” (6,9). W ten sposób w zarodku stłumił zabójcze i niszczące działanie oszczerzej plotki. Widzimy tu siłę i hart ducha Nehemiasza.

Jeszcze jeden atak ma na celu podkopać autorytet Nehemiasza w oczach jego własnych ludzi. Oto prorok Szemajasz, rzekomo otrzymuje od Boga ostrzeżenie, jakoby Nehemiaszowi groziło śmiertelne niebezpieczeństwo i ma ukryć on się w przybytku aby w ten sposób ratować życie. Nehemiasz jednak i tym razem wyczuwa podstęp. Ignoruje fałszywe ostrzeżenie proroka. Gdyby przestraszył się i posłuchał go okazałby tchórzostwo tracąc jednocześnie autorytet wśród Żydów. Poza tym ukrycie się w przybytku, nawet dla ratowania życia, byłoby świętokradztwem, gdyż nie był on kapłanem ani Lewitą. W ten sposób skutecznie odparł kolejny atak. Bo Nehemiasz znał swoje powołanie i miejsce w historii.

W efekcie jego przeciwnicy sami upadają na duchu, a dzieło budowy muru jest doprowadzone do końca (6,16). Reasumując, Nehemiasz bezpiecznie wymyka się przed spiskiem wrogów, nie słucha zwodniczych plotek na jego temat, nie ulega presji strachu i doprowadza dzieło odbudowy do pomyślnego zakończenia. Nie jest to jednak koniec zadania, jakie Bóg wyznaczył dla Nehemiasza. Gdyż odbudowa muru nie była celem samym w sobie.

Odnowa narodu i wielkie święto

Budowa muru nie była celem samym w sobie, ale Bóg użył tego zadania aby osiągnąć większy i bardziej trwały cel. Dzięki budowie muru dokonała się duchowa odnowa narodu! Po wybudowaniu muru ustalono zasady funkcjonowania miasta, takie jak: pory otwierania bram, wyznaczono odźwiernych i postawiono straż w bramach (7,1-3). Powodzenie miasta starożytnego w znacznej mierze zależało od właściwego funkcjonowania muru i straży, do której zadań w czasie pokoju należało m.in. kontrolowanie obcych, którzy chcieli wejść na teren miasta oraz pobieranie opłat „celnych” od kupców przywożących swoje towary do miasta. W czasie wojny mur służył do celów obronnych. W starożytności wszystkie miasta musiały być otoczone podobnym murem, inaczej nie miały żadnych szans rozwoju.

Po zakończeniu wyczerpującej pracy przy budowie muru Nehemiasz zwołał wielkie zgromadzenie, na którym kapłan Ezdrasz odczytywał fragmenty Zakonu Mojżeszowego. Ezdrasz przybył do Jerozolimy 13 lat przed Nehemiaszem i postawił on sobie za cel „zbadać Zakon Boży i wprowadzić go w czyn oraz nauczać w Izraelu jego postanowień i praw” (Ezdr. 7,10). Dwukrotnie w tym rozdziale pojawia się informacja, że lud słuchał ze zrozumieniem tego, co było czytane (8,2-3 i 8). Ludzie słuchając byli poruszeni do głębi i nawet głośno płakali. Był to efekt działania Ducha Świętego w zgromadzeniu, które oczekiwało na Boga. Uświadomili sobie bowiem jak dalekie było ich życie od Bożych oczekiwań. Zobaczyli swoje odstępowanie a ich grzechy stały się jawne. Dlatego szczerze płakali nad swoim duchowym stanem.

Jaka była reakcja Nehemiasza, Ezdrasza i Lewitów czytających Księgę Zakonu? Zaczęli oni uspokajać lud i pocieszać go. Zachęcali swoich rodaków, aby wszyscy urządzili radosną uroczystość. Należało świętować, gdyż przecież sam Bóg przyznał się do nich! Skoro rozumieli Boże Słowo i byli wrażliwi na Jego treści, to było dla nich dowodem, że obecność Boga jest wśród nich. Dla nich żywa obecność Boga była ważniejsza od jakichś rytuałów i ceremonii. Jeszcze nawet większa radość zapanowała, gdy obchodzili Święto Namiotów, jedno z trzech najważniejszych świąt izraelskich. Obchodzone jest ono na pamiątkę wyprowadzenia narodu z niewoli egipskiej przez Mojżesza - Powt. 16. Dla nich to święto potwierdzało nie tylko obecność Boga, ale także ich duchową odnowę, którą sprawił w nich sam Bóg!

Wnioski

Nehemiasz może być przykładem godnym naśladowania dla każdego. Bóg użył Nehemiasza i powierzonego mu dzieła budowy muru aby osiągnąć jeszcze większy cel: dokonać duchowej odnowy całego narodu. Dzięki temu zrodziła się w nich nowa świadomość, której nie mieli przedtem.

Była to duchowa przemiana spowodowana działaniem Bożego Słowa. Przemiana, która wyznaczała nowy kurs w ich duchowej pielgrzymce i prowadziła do gruntownych reform w każdej dziedzinie życia narodu.

Warto poświęcić trochę czasu aby odpowiedzieć sobie na pytania:

- *Jakie braki dostrzegam u siebie w porównaniu z Nehemiaszem?*
- *Jakie zasady budowania autorytetu wyróżnione w postawie Nehemiasza chciałbym w szczególności zastosować w swoim życiu?*

Regulamin CEL

1. Wszyscy uczestnicy zjazdów powinni terminowo przysyłać swoje zgłoszenia.
2. Do uzyskania zaliczenia i końcowego dyplomu, należy uczestniczyć we wszystkich zjazdach w okresie 2-letniego kursu CEL (można opuścić tylko jeden zjazd pod warunkiem uzyskania usprawiedliwienia).
3. Mentorzy - opiekunowie powinni być obecni w czasie wszystkich zajęć, by aktywnie uczestniczyć w szkoleniach razem ze swoimi podopiecznymi. Opiekunowie lub ich podopieczni, którzy nie będą uczestniczyć w zajęciach mogą zostać wyłączeni z programu.
4. Prowadzący zajęcia powinni wykazać się kreatywnością, aby prowadzić je w sposób interaktywny i angażować uczestników do ćwiczeń. Powinni także dzielić się swoimi praktycznymi doświadczeniami w służbie.
5. W czasie sesji uczestnicy zajęć mogą korzystać z komputerów tylko po to, by robić notatki, a nie zajmować się innymi sprawami.
6. Program CEL zakłada angażowanie podopiecznych do prowadzenia niektórych zajęć.
7. W czasie każdego zjazdu organizatorzy zadbają o wspólne wyjście całej grupy, np. do restauracji, na wycieczkę, w jakieś ciekawe miejsce, które mogłoby być atrakcyjne i inspirujące dla wszystkich.
8. Program CEL zakłada zapraszanie osób, które mogłyby opowiedzieć o swojej służbie. Wykładowcami CEL mogą być także nieduchowni, którzy są znanymi i szanowanymi specjalistami w określonych dziedzinach wiedzy.

ZJAZD CEL – RADOŚĆ, 8-11.11.2013

GODZINA	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
7:45 - 8:30		ŚNIADANIE	-	ŚNIADANIE
8:30 – 9:00		Rozważanie i modlitwa	ŚNIADANIE	Rozważanie i modlitwa
9:00 - 10:30		K.Pawłusiów – <i>Odkrywanie osobowości</i>	Dr J.Kucharczyk – <i>Teologia a filozofia</i>	Z.Sobczak – <i>Rozwój Kościoła</i>
10:30 - 11:00		PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata
11:00 - 12:30		K.Pawłusiów – <i>Odkrywanie osobowości</i>	Ch.Gartman – <i>Chrześcijański światopogląd</i>	D.Trusiewicz – <i>Autorytet</i> Podsumowanie
13:00 - 15:00		OBIAD i CZAS WOLNY	OBIAD i CZAS WOLNY	OBIAD i KONIEC ZJAZDU
15:00 - 16:30		Dr M.Wichary – <i>List do Galacjan</i>	Integracja – spacer, gry planszowe itp	
16:30 – 17:00		PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata	
17:00 - 18:30	REJESTRACJA UCZESTNIKÓW	Dr R.Blake – <i>Duchowe przywództwo</i>	Nabożeństwo: Kazanie – M.Wichary	
18:30 - 19:30	KOLACJA	KOLACJA	KOLACJA	
19:30 – 21:00	Rozpoczęcie – Zarząd (Dr W.Kowalewski – <i>Koło Życia</i>)	Dr J.Kucharczyk – <i>Teologia a filozofia</i>	Społeczność ze świadectwami	

Notatki

